

Biblioteki, bibliotekarze i czytelnictwo w województwie pomorskim. Diagnoza problemów

PERSPEKTYWA BIBLIOTEKARZY, SAMORZĄDOWCÓW I
CZYTELNIKÓW

DR KRZYSZTOF STACHURA, DR PIOTR ZBIERANEK

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i>	<i>2</i>
<i>Środowisko bibliotek publicznych</i>	<i>7</i>
<i>Przedstawiciele samorządu terytorialnego</i>	<i>45</i>
<i>Aktywni uczestnicy życia kulturalnego.....</i>	<i>70</i>
<i>Wnioski i rekomendacje</i>	<i>94</i>

Wprowadzenie

Niniejszy raport powstał w efekcie realizacji drugiej fazy badań „Biblioteki, bibliotekarze i czytelnictwo w województwie pomorskim. Diagnoza problemów”. Projekt zrealizowany został w 2023 roku, a jego wyniki nawiązują do wniosków sformułowanych w opracowaniu z 2022 roku. Jednocześnie przedstawiony materiał stanowi rozwinięcie i pogłębienie przedstawionych wcześniej rezultatów badawczych.

Przeprowadzone w 2023 roku badania miały na celu przedstawienie kontekstu praktyk czytelniczych oraz kondycji bibliotek publicznych na terenie województwa pomorskiego. W efekcie zrealizowanego studium możliwe było uzupełnienie wiedzy na temat badanych zjawisk o nowe elementy. Proces ten przebiegał w oparciu o zastosowanie jakościowych metod i technik badawczych. Wykorzystano w tym celu indywidualne wywiady pogłębione oraz etnograficzne studia przypadku. Podobnie jak w 2022 roku, projekt bazował na pozyskiwaniu danych w odniesieniu do trzech grup – przedstawicieli bibliotek publicznych, reprezentantów samorządu (lokalnego i regionalnego) oraz aktywnych uczestników życia kulturalnego (przede wszystkim osób korzystających z zasobów zlokalizowanych na terenie województwa pomorskiego bibliotek publicznych).

Łącznie zrealizowano 48 indywidualnych wywiadów pogłębionych i przeprowadzono 5 etnograficznych studiów przypadku. W przypadku wywiadów doboru do badania dokonywano w oparciu o celowy dobór próby (pracownicy merytoryczni zatrudnieni w bibliotekach oraz przedstawiciele sektora administracji publicznej) lub w oparciu o dostępność (aktywni kulturalnie mieszkańcy województwa pomorskiego). Dobór celowy oznacza, że to badacze podejmowali decyzje, jakie osoby zapraszają do badania. Zaproszenia do udziału w projekcie kierowane były do osób posiadających istotną wiedzę o specyfice czytelnictwa, funkcjonowaniu bibliotek publicznych i/lub polityki kulturalnej realizowanej w odniesieniu do sektora bibliotecznego (w zależności od badanej podgrupy).

Wśród przedstawicieli lokalnego i regionalnego samorządu, którzy wzięli udział w badaniu, znalazły się osoby odpowiedzialne za zarządzanie sferą kultury, w tym nadzór działalności bibliotecznej. Byli to politycy i urzędnicy samorządowi reprezentujący zarówno struktury gminne, jak też struktury powiatowe i wojewódzkie. Pracownicy bibliotek piastowali w podmiotach funkcje dyrektorskie lub kierownicze. Taki klucz doboru pozwalał na dotarcie do osób posiadających istotny zasób wiedzy o mechanizmach funkcjonowania bibliotek publicznych. W badaniu docieraliśmy głównie do osób zarządzających bibliotekami, które realizują różnorodne działania, kierowane do szerokiego grona odbiorców. W wielu przypadkach były to podmioty wyróżniające się pod względem skali realizowanych projektów oraz ich innowacyjności.

Aktywni kulturalnie mieszkańcy województwa pomorskiego rekrutowani byli do udziału w badaniu przy wsparciu osób w bibliotekach. Badani proszeni byli o zarekomendowanie kontaktu do czytelników i użytkowników oferty bibliotecznej. Dobór przebiegał etapami, z wykorzystaniem techniki kuli śniegowej. Kolejne osoby mogły rekomendować do udziału w badaniu innych rozmówców. Dla większej czytelności posługujemy się w tekście męskimi końcówkami. Należy jednak podkreślić, że przebieg badań terenowych wskazał silną feminizację świata społecznego pomorskich bibliotek publicznych. Zarówno w odniesieniu do osób pracujących w bibliotekach, jak i korzystających z ich zasobów wyraźna jest przewaga obecności i udziału kobiet nad mężczyznami. Znajduje to przełożenie na analizę i interpretację danych zebranych w toku badania.

W toku realizowanych badań łatwiejsze było też docieranie do osób starszych. Dotyczy to przede wszystkim modułu realizowanego wśród aktywnych mieszkańców. W tym przypadku rekrutacja osób młodych do badania wymagała znacznie większego zaangażowania i większej ilości czasu. Podobnie jak w przypadku płci badanych, trudności te są symptomatyczne nie tylko dla specyfiki realizacji badań społecznych, ale przede wszystkim dla deficytu obecności osób młodszych w instytucjonalnym polu kultury, w tym w przestrzeni bibliotek publicznych.

Relatywnie najłatwiej można było zaangażować do udziału w badaniu kobiety w wieku senioralnym, znacznie trudniej zaś – młodych mężczyzn. Pod względem struktury zatrudnienia w badanej próbie znaleźli się przedstawiciele szeregu różnych profesji. W badaniach wzięli udział: nauczyciele (6), handlowcy (3), doradca biznesowy, inżynier, księgowa, ochroniarz, opiekunka nad dzieckiem, pracownik naukowy, pracownik biurowy, radca prawny, strażak, żołnierz zawodowy oraz osoba nieaktywna zawodowo. Wśród 20 osób, z którymi zrealizowano wywiady, znalazło się 12 kobiet i 8 mężczyzn.

Tabela 1. Podstawowe informacje o sposobie realizacji badań

Populacja badawcza	Zrealizowana wielkość próby	Sposób doboru próby	Technika realizacji badania
Pracownicy merytoryczni zatrudnieni w bibliotekach	15	Celowy	Indywidualne wywiady pogłębione
Przedstawiciele sektora administracji publicznej	13	Celowy	Indywidualne wywiady pogłębione
Aktywni kulturalnie mieszkańcy województwa pomorskiego	20	W oparciu o dostępność; rekrutacja z wykorzystaniem techniki kuli śniegowej	Indywidualne wywiady pogłębione
Inicjatywy związane z czytelnictwem / działaniem bibliotek publicznych	5	Celowy	Etnograficzne studia przypadku

Źródło: opracowanie własne

W ramach wszystkich trzech modułów wywiady realizowano w oparciu o sporządzony przed startem badania scenariusz o średnim stopniu standaryzacji. Narzędzie to umożliwiało prowadzenie rozmów w odniesieniu do głównych założeń badawczych postawionych na starcie projektu. Kluczowe znaczenie miało także zróżnicowanie geograficzne, tj. rekrutacja do badania osób reprezentujących różne subregiony w skali województwa¹.

Tabela 2. Wielkość próby w podziale na subregiony

Populacja badawcza	Chojnicki	Gdański	Słupski	Starogardzki	Trójmiejski	RAZEM
Pracownicy merytoryczni zatrudnieni w bibliotekach	3	3	3	3	3	15
Przedstawiciele sektora administracji publicznej	2	3	2	3	3	13
Aktywni kulturalnie mieszkańcy województwa pomorskiego	4	3	4	5	4	20

Źródło: opracowanie własne

W dalszej części analizy wyniki badań uwzględniają wypowiedzi osób, które udzieliły wywiadów w ramach projektu. Z uwagi na poufność zebranych danych poszczególne wypowiedzi nie są oznaczane ze względu na charakterystyczne cechy rozmówców (ich płeć, wiek czy zajmowane stanowisko).

Do badania w ramach modułu etnograficznego wybrano pięć inicjatyw. Zasadniczym celem tej części projektu było przyjrzenie się temu, jakie inicjatywy podejmowane są przez pomorskie biblioteki publiczne w celu modernizacji oferty i adaptacji działań poszczególnych podmiotów (lub sieci instytucji) do pojawiających się wyzwań rozwojowych związanych z uczestnictwem w kulturze czytelniczej. Analogicznie jak w przypadku dwóch z trzech modułów indywidualnych wywiadów pogłębionych, w badaniu etnograficznym zastosowano celowy dobór próby, uwzględniającej zróżnicowane typy inicjatyw, a także biorąc pod uwagę uwarunkowania geograficzne poszczególnych przypadków.

Wszystkie studia przypadku bazowały na prowadzeniu rozmów z realizatorami projektów lub osobami powiązanych z danymi inicjatywami, jak również analizie danych zastanych oraz obserwacji danych studiów. Konkretny sposób realizacji zależał od zapotrzebowania charakterystycznego dla danego przypadku. Wnioski z poszczególnych analiz zostały zaprezentowane w postaci krótkich opisów i zostały wplecione w tekst zasadniczy raportu. Przedstawione charakterystyki zawierają bazowe informacje o inicjatywach, między innymi o tym, kto i dla kogo je realizuje oraz jaką funkcję pełnią, a także jakie środki wykorzystuje się do ich realizacji oraz jaki jest ich efekt.

¹ Podregion trójmiejski: Gdańsk, Gdynia, Sopot. Podregion gdański --- powiaty: gdański, kartuski, nowodworski, pucki, wejherowski. Podregion starogardzki --- powiaty: kwidzyński, malborski, starogardzki, tczewski, sztumski. Podregion słupski --- powiaty: bytowski, lęborski, słupski, Słupsk. Podregion chojnicki --- powiaty: chojnicki, człuchowski, kościerski.

Do analizy wybrano pięć różnych inicjatyw o silnie sieciowym charakterze, mającym znaczenie z punktu widzenia modernizacji modelu działania bibliotek publicznych. Dwa studia przypadku dotyczą instytucji (w tym jedna z instytucji, tj. Dyskusyjne Kluby Książki ma charakter silnie sieciowy i częściowo oddolny), dwa – wydarzeń, natomiast jeden – projektu. Zróżnicowanie doboru inicjatyw do analizy pozwala bliżej przyjrzeć się wielu odmiennym przypadkom działania sektora bibliotecznego w wymiarze regionalnym, a co za tym idzie także ukazać wielowymiarowość funkcjonowania tego elementu instytucjonalnego układu pola kultury.

Tabela 3. Badane studia przypadku inicjatyw związanych z działaniem bibliotek publicznych

Nazwa inicjatywy	Rodzaj inicjatywy
Dyskusyjne Kluby Książki	Instytucja
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. J. Żurakowskiego w Kartuzach	Instytucja
Pomorskie Konsorcjum Legimi	Projekt
Kościerskie Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej "COSTERINA"	Wydarzenie
Cykl szkoleń z zakresu rzecznictwa dla bibliotek publicznych	Wydarzenie

Źródło: opracowanie własne

Raport składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza z nich poświęcona jest prezentacji uwarunkowań działania bibliotek publicznych na terenie województwa pomorskiego. Następnie przedstawione są wyniki badań w odniesieniu do przedstawicieli sektora administracji publicznej. Opracowanie zamyka relacja z opowieści o praktykach czytelniczych i doświadczeniach korzystania z bibliotek publicznych rozmówców z grupy aktywnych uczestników życia kulturalnego. Podsumowaniem raportu są syntetyczne wnioski i rekomendacje odnoszące się zarówno do wyników z drugiego etapu realizowanych badań, jak i refleksji poczynionych w ramach pierwszej części projektu, która bazowała na analizie statystyk publicznych oraz zbieraniu danych ilościowych. Dane zebrane w oparciu o przeprowadzenie tych dwóch faz projektu pozwalają na silniejsze ugruntowanie snutych interpretacji i formułowanych w obu raportach wniosków.

W części poświęconej rekonstrukcji specyfiki funkcjonowania bibliotek publicznych nacisk położony jest na następujące obszary: (1) bieżącą działalność podmiotów, (2) uwarunkowania poszerzenia pola działań w bibliotekach oraz (3) specyfikę relacji z otoczeniem. Rozdział zawierający wyniki zgromadzone w toku rozmów z przedstawicielami lokalnego i regionalnego samorządu przedstawia charakterystykę w trzech wymiarach: (1) postrzegania bibliotek publicznych, (2) uwarunkowań procesu ich transformacji oraz (3) związków pomiędzy samorządem a biblioteką. Uzupełnieniem tych wątków jest relacja zebrana w oparciu o wywiady przeprowadzone wśród aktywnych mieszkańców. W tym przypadku opis dotyczy następujących elementów: (1) specyfiki modelu uczestnictwa w kulturze, (2) znaczenia czytelnictwa i praktyk czytelniczych oraz (3) uwarunkowań korzystania z zasobów bibliotek publicznych.

Całość raportu koresponduje ze spostrzeżeniami zamieszczonymi w opracowaniu przygotowanym w 2022 roku. Sugerowano w nim, że celem badań jakościowych będzie: (1) nasycenie obrazu funkcjonowania bibliotek publicznych wyłaniającego się z analizy danych zastanych oraz sposobów ich użytkowania, (2) pogłębienie wątku funkcjonowania bibliotek i modelu ich usieciowienia oraz (3) wyjaśnienie, jak czynniki społeczno-kulturowe wpływają na funkcjonowanie sieci bibliotecznej. W raporcie znajdują się też odwołania do wątków eksplorowanych w pierwszej fazie badania, takich jak społeczny wpływ bibliotek publicznych, modele wsparcia dla tego rodzaju podmiotów, procesy cyfryzacji czytelnictwa, czy też spadku znaczenia i rangi bibliotek jako ważnych lokalnie instytucji publicznych.

Środowisko bibliotek publicznych

Zebrane w toku badania wyniki badań empirycznych pozwalają na pogłębienie dotychczasowej wiedzy o modelu funkcjonowania bibliotek publicznych na terenie województwa pomorskiego, a także na poszerzenie zakresu analizy tego, jaka jest funkcja tej części sektora kultury, oraz jakie są główne wyzwania, jakie przed nim stoją. Przedstawione w tym rozdziale interpretacje należy czytać łącznie z dwoma innymi fragmentami raportu. Dopiero bowiem ogląd z trzech perspektyw – ze świata bibliotecznego, z gabinetów lokalnego i regionalnego samorządu oraz z oddolnego oglądu użytkowników bibliotek – pozwala na uzyskanie całościowego obrazu zjawisk, jakie stają się udziałem placówek bibliotecznych w skali całego województwa.

W pierwszej kolejności warto jednak zacząć od miejsca, które jest przedmiotem analizy w niniejszym badaniu, tj. od biblioteki. W dalszej części rozdziału analiza dotyczy zarówno uwarunkowań bieżącej działalności podmiotów, jak i sposobów jej ewolucji, budowania i utrzymywania kontaktów z otoczeniem, a także opisu potrzeb, jakie mają biblioteki w kontekście tworzenia wizji rozwoju i możliwości wdrażania realnych zmian do prowadzonych programów strategicznych.

Bieżąca działalność bibliotek

Kontekst dla bieżącej działalności bibliotek publicznych stanowią opisane w raporcie z 2022 roku procesy „optymalizacji” sieci bibliotecznej, czyli zmniejszenie liczby placówek (w wyniki ich wygaszania lub łączenia z instytucjami kultury), niewystarczająca skala inwestycji (niepozwalająca na realne pokrycie kosztów i rozwój działalności) oraz przeciążenie sieci (wynikające z jej niskiej gęstości, małej liczby wolumenów w księgozbiorze i ograniczonych możliwości nabywania nowości wydawniczych).

Wszystkie te składowe procesy „optymalizacji” sieci bibliotecznej odzwierciedlone są w narracjach pracowników bibliotek. Podkreślano, że trwanie tego procesu doprowadziło do ograniczenia dostępu do oferty bibliotecznej i wymusiło budowanie nowych pomysłów na rozwój instytucjonalny.

Decyzje, jakie zapadały po '89 roku, ograniczyły dostęp do kultury i do książki. Konsekwencją jest zmniejszające się czytelnictwo. Wiemy z doświadczenia, że najłatwiej korzystać z takich miejsc, jak biblioteka osobom, które mają ten dostęp ułatwiony. (...) Czytelnicy korzystają na tak zwanej drodze, czyli tak idą do pracy czy robią zakupy. (...) Jeżeli ta odległość do biblioteki jest już dłuższa, dalsza, no to niestety jest to na trzecim miejscu, albo i nawet na piątym. I ci ludzie już nie docierają do nas.

Sieć bibliotek osłabła, również bibliotek publicznych. (...) Nie mówimy tylko o tym, że w zasadzie obecnie zakłady pracy nie prowadzą bibliotek zakładowych, bo one nie istnieją. W ośrodkach wypoczynkowych nie ma bibliotek, które kiedyś również zawsze funkcjonowały. Ta sieć jest obecnie inna.

Przyczyn „optymalizacji” sieci bibliotecznych było wiele. Uwagę zwraca jednak przekonanie wielu dyrektorów, że taki kierunek działań był nieunikniony. Podkreślano, że funkcjonowanie gęstszej sieci instytucjonalnej wymagało inwestowania w nią zdecydowanie większej ilości środków, przede wszystkim finansowych. Przyjmując, że skala finansowania bibliotek w wielu lokalnych społecznościach na Pomorzu nie ulegała znacznemu zwiększeniu, przyjęto, że należy dopasować się do nowych realiów, w których placówek bibliotecznych będzie mniej.

Bezalternatywność tego procesu wzmacniał fakt, że wiele lokali było w złym stanie. W wielu przypadkach nie przeznaczano jednak środków na ich renowację, co stanowiło symptomatyczny przykład braku odważnych inwestycji w sektor kultury. W przypadku decyzji o zamykaniu placówek czy połączeniach bibliotek z domami kultury niekiedy prowadzono procesy konsultacyjne, mające pozwolić na pozyskanie opinii mieszkańców odnośnie do planowanych działań w społeczności.

Równolegle sieć jednak w niektórych miejscach ulegała rozbudowie. Poszczególne punkty powstawały jako nowe inwestycje. Alokowano środki także na rozbudowę czy renowację placówek już istniejących. W ocenie badanych przeznaczenie środków na rozwój instytucjonalny często pozytywnie przekładało się na model działania biblioteki, zwiększenie skali czytelnictwa i budowę społeczności wokół ważnej dla lokalnej społeczności instytucji.

Kluczowe znaczenie zyskały procesy strategicznego zarządzania i tworzenia planów rozwoju instytucjonalnego. Doświadczenie w zakresie zarządzania i wynikające z tego adekwatne działania w zakresie prowadzenia podmiotów warunkują model funkcjonowania bibliotek niezależnie od miejsca ich lokalizacji czy pełnionych przez daną placówkę funkcji. W ocenie badanych najlepiej rozwijają się te biblioteki, które mają nakreślony konkretny plan działania, wiedzą, jaki cel chcą osiągnąć i są prowadzone przez profesjonalnych dyrektorów. Bardzo ważne są też dobre relacje biblioteki z organizatorem, który przeznacza środki na prowadzenie przez placówkę działalności.

Biblioteka musi mieć zespół, który wie, co ma robić i wie, jaki jest cel działania. (...) To, czy to jest mała, czy to jest duża biblioteka, to nie ma większego znaczenia. (...) Jeżeli biblioteka ma jakąś swoją strategię czy plan rozwoju, wie jaką rolę chce pełnić, wie czego potrzebuje od niej lokalna społeczność, to (...) jest po prostu miejsce, do którego, do tej wyspy, ci ludzie przychodzą. (...) Jak się gdzieś spotykamy, (...) to widać, że tym dyrektorom jednak się chce. Że oni mają jakiś cel i jakoś się muszą z tym zespołem swoim komunikować. W związku z tym ta biblioteka idzie do przodu. (...) Pewnie więcej jest tych, którym się nie chce, które są w jakichś tych stagnacji i trwają. I w końcu, prędzej czy później, tak mi się wydaje, zostaną zamknięte, zlikwidowane albo wciągnięte do innych ośrodków kultury.

W wywiadach brały udział osoby o różnym stażu pracy w bibliotece, w tym pracy na stanowiskach dyrektorów czy kierowników w placówkach. Bardzo zróżnicowana jest więc skala doświadczeń, jakie posiadają poszczególne osoby, a co za tym idzie, także wizji rozwoju bibliotek, którymi kierują. W miejscach, w których dana osoba pracuje od relatywnie niedawna, dba się o wprowadzanie zmian mających na celu usprawnienie działania podmiotu.

Kontynuowane są natomiast działania mające na celu rozwój „twardej” infrastruktury, na przykład rozbudowę placówek czy powstanie ich nowych siedzib.

Relatywnie mało badani mówią na temat szczegółowych zapisów strategii rozwoju. Wynika to zapewne przede wszystkim z faktu, że w wielu przypadkach strategię nie istnieją w postaci zapisanych dokumentów. Są raczej zbiorem luźnych pomysłów, które wdrażane są w sposób niesystematyczny. Strategię rzadko też wynikają z realnych diagnoz problemów i wyzwań, na jakie odpowiadać musi biblioteka. Osobny problem stanowi brak rozbudowanego, bardziej jakościowego monitoringu prowadzonych aktywności oraz ewaluacji realizowanych procesów. Na ten rodzaj działań brakuje przede wszystkim zasobów finansowych.

Pytani o rozwój, badani przede wszystkim wskazują na jego wymiar infrastrukturalny. Podkreśla się wagę inwestycji w lokale stanowiące siedziby placówek bibliotecznych. Efektem tych działań jest podniesienie poziomu ich jakości i funkcjonalności, co pozwala na prowadzenie aktywności na szerszą skalę i w bardziej komfortowych warunkach. Z inwestycjami lokalowymi badani wiążą duże nadzieje na zmianę modelu działania biblioteki. Zauważają, że po zakończonej inwestycji mieszkańcy chętniej odwiedzają placówkę, w większym stopniu się z nią identyfikują i są bardziej skłonni do zapraszania do uczestnictwa innych osób.

Problemem pozostaje kwestia pozyskiwania środków na realizację inwestycji. O ile w przypadku relatywnie niewielkich kwot, możliwe jest pozyskiwanie ich doraźnie, w ramach mało skomplikowanych procedur projektowych, angażowanie środków na działania infrastrukturalne wymaga szerzej zakrojonych działań, w tym współpracy z organizatorem, jakim jest lokalny samorząd, czy poszukiwania sponsorów z sektora prywatnego. W bibliotekach poszukuje się też możliwości korzystania z tańszych ofert realizacji zadań, także w przypadku dużych projektów infrastrukturalnych.

Kluczowym elementem ewolucji bibliotek jest rozwój ich kadr – zwiększanie poziomu kompetencji pracowników, budowanie zespołów gotowych na realizację ambitnych projektów oraz praca nad poprawą warunków zatrudnienia (przede wszystkim w wymiarze finansowym). Panuje dość zgodne przekonanie, że w procesie zmian instytucjonalnych bardzo wiele zależy od tego, w jaki sposób osoby odpowiedzialne za jej wdrażanie będą do tego przygotowane.

Działalność bibliotek uzależniona jest w znacznym stopniu od aktywności bibliotekarzy. Od ich potencjału, możliwości, chęci, pracy. (...) Jeżeli mam w instytucji bibliotekarkę, której nie bardzo chce się pracować, to wtedy są i problemy z organizatorem, i problemy z publicznością. Jeżeli mamy słabego pracownika, słabego dyrektora biblioteki, to biblioteka jest w kiepskiej kondycji. (...) Też to, jakie biblioteka ma kontakty z władzami, zależy w największym stopniu od bibliotekarza.

Kluczowe jest stworzenie zespołu, który przygotuje bibliotekę na zmiany, bo najłatwiej jest robić remont biblioteki, a najtrudniej – rewitalizację pracowników. Ja trafiłem na ludzi w różnym wieku, ale bardzo otwartych. (...) Otworzyli się, chcieli tworzyć tę bibliotekę. (...) Zawsze najważniejszy jest odpowiedni zespół, zasoby ludzkie. (...) Chodzi o ten charakter. (...) Dla mnie najważniejsze było to,

że ten zespół się zbudował. (...) Dzięki solidarności pokoleń wszystkich włączyliśmy, (...) więc udało się fajnie to wszystko przeprowadzić.

Zależało mi na tym, żeby stworzyć miejsce, gdzie (...) będę miała możliwości sama się rozwijać. (...) W sensie ja z tą grupą. (...) Drużyna biblioteki. Z tą drużyną się dopasowaliśmy. Teraz stanowimy jedno. I naprawdę bardzo dużo dobrych rzeczy słyszymy, (...) że biblioteka to jest po prostu wzór.

Lista wyzwań, jakie stają przed pracownikami bibliotek, jest dziś długa. Od osób, które pracują w bibliotekach, oczekuje się, że będą się stale rozwijać, ewoluować z roli tradycyjnego bibliotekarza w kierunku animatora i pracować zespołowo, mając na względzie cele, jakie realnie przyświecają placówce. Część dyrektorów opowiada w tym kontekście o trudnościach w zbudowaniu i utrzymaniu zespołu pracowników. Liczne roszady wynikają albo z faktu, że najlepsi pracownicy korzystają z konkurencyjnych ofert pracy w innym mieście lub w ogóle decydują się na rezygnację z kariery w sektorze kultury, albo z niewystarczającego poziomu motywacji i zaangażowania w wykonywane działania.

Od pracowników, którzy trafiają do sektora bibliotecznego, oczekuje się dobrego przygotowania merytorycznego, otwartości na pracę w zespołach i gotowości do podejmowania niestandardowych wyzwań. Praca w bibliotece wiąże się też z wielozadaniowością, wymaga bowiem szybkiego reagowania na całą gamę sytuacji niespodziewanych i podejmowania obowiązków charakterystycznych dla różnych stanowisk. W adaptacji do realiów sektora kultury pomóc może trening kompetencji, który w różnej skali wspierają dyrektorzy poszczególnych placówek.

Liderzy procesów zmiany stają się lokalnymi siłaczami, zmagającymi z wyzwaniami strukturalnymi, jakie są dziś udziałem bibliotek. Walkę toczy się przede wszystkim z deficytami finansowymi, z brakami kadrowymi i z napięciami w relacjach z organizatorem. Co ważne, zespoły biblioteczne inaczej działają w zależności od lokalizacji geograficznej, skali instytucji i panujących uwarunkowań kultury organizacyjnej w podmiocie.

Problem, jaki zauważają badani, dotyczy natomiast innej kwestii, tj. możliwości wykorzystania wiedzy i kompetencji, jakie nabyli pracownicy w bieżącej działalności. Z narracji pozyskanych w toku przeprowadzonych badań wynika, że realia pracy w bibliotece często sprowadzają się do prozy bibliotecznego życia, przede wszystkim powtarzalności działań i konieczności utrzymywania bazowych form relacji z użytkownikami.

W bieżącej pracy uwagę zwraca się na znaczenie działań projektowych, przede wszystkim wdrażanie nowych formatów i pomysłów na aktywności. Środki pozyskiwane w ramach projektów służą przede wszystkim na organizowanie przedsięwzięć stanowiących ofertę poszerzającą bazę działań biblioteki. Działania projektowe pozwalają też na rozwijanie przedsięwzięć, w które biblioteka wierzy i które stanowią ważny element jej propozycji dla użytkowników.

Zarówno wnioski projektowe, jak i sporządzane badania oraz diagnozy przygotowuje zazwyczaj bezpośrednio kadra biblioteczna, bez wsparcia środków zewnętrznych (zarówno osobowych, jak i finansowych).

Myślę, że to nie może być odklejone od realiów. To powinno być pisane przez nas, na naszym podwórku, z uwzględnieniem potrzeb, z uwzględnieniem możliwości, bo jak ktoś napisze nawet bardzo fajny program, projekt, to nie oznacza, że to jest idealny projekt dla potrzeb naszych użytkowników. Bo czasami się zdarza, że ktoś pisze projekt, a ktoś inny go realizuje, i wtedy te osoby, które realizują projekt, nie za bardzo wierzą w to, co w tym projekcie jest napisane. (...) Ten, kto pisze, powinien realizować. Przynajmniej niekoniecznie sam, ale być za to odpowiedzialny, żeby również te projekty były dostosowane do możliwości użytkowników, do możliwości organizacji. To powinno być takie autentyczne. Nie takie, że ktoś nam napisze coś fajnego, a my to zrobimy.

Poszukiwanie nowych możliwości działania, w tym działań projektowych, jest odpowiedzią na kryzys czytelnictwa, którego przejawem są diagnozowane w raporcie z 2022 roku spadające: liczba zarejestrowanych użytkowników bibliotek i poziom aktywności użytkowników bibliotek. W nowym podejściu do działania placówek zwraca się uwagę na ich wieloaspektową modernizację, dostosowanie oferty do potrzeb odbiorców i poszerzenie zakresu realizowanych przedsięwzięć.

Dyrektorzy, którzy piastują swoje funkcje od wielu lat, analizują spadkową tendencję użytkowników w kierowanych przez nich bibliotekach na przestrzeni kilku dekad. Jeśli liczba odbiorców pozostaje bez zmian, zmniejsza się liczba wypożyczeń. W ostatnich latach wpływ na tę sytuację miały także ograniczenia finansowania placówek bibliotecznych, w tym deficyt możliwości zakupu nowości wydawniczych.

Analizowaliśmy lata od 2019 do 2023, jak to się zmienia. U nas liczba czytelników jest podobna. (...) Liczba odwiedzin w bibliotece jest taka sama, (...) ale spada liczba wypożyczeń książek. (...) Zawsze dobrym punktem zaczepienia jest zwiększenie oferty, zakup nowości. U nas w ostatnich latach, zwłaszcza w tym roku, było bardzo mało pieniędzy z budżetu miasta. To był bardzo trudny rok dla samorządów. (...) Ja wiąże osobiście nadzieję, że nowy rząd, jak będzie, to uwolni finansowanie dla samorządów i będzie tym samym lepiej, (...) bo jak będzie ten budżet większy w mieście, to tym samym budżet biblioteki będzie większy proporcjonalnie. (...) Mam nadzieję, że poszerzymy ofertę tak, (...) że ludzie za nowością przyjdą, bo większość czytelników, takich codziennych, którzy czytają książki dla relaksu, to wiadomo, że korzysta z nowości.

Ograniczony dostęp do nowości książkowych zmniejsza atrakcyjność placówek bibliotecznych i utrudnia im odpowiadanie na potrzeby odbiorców. Zakupy biblioteczne, jak powtarzają zgodnie badani, muszą być dostosowane do oczekiwań użytkowników. Kiedy nie można odpowiedzieć na zgłaszane przez nich zapotrzebowanie, prawdopodobieństwo odwiedzenia biblioteki maleje.

W ostatnich latach do opisanych wyzwań doszły te związane z turbulencjami pandemicznymi. Biblioteki, podobnie jak wszystkie inne instytucje publiczne, musiały dokonać reorganizacji modelu własnej pracy i wypracować nowe rozwiązania dla swoich czytelników. Z zebranego materiału empirycznego wynika, że placówki różnie zareagowały na kryzysową sytuację wywołaną przez pandemię. Część podmiotów potraktowała nową sytuację jako okazję do

zmiany i stworzenie nowych formatów działań. W innych, jak sugerują sami dyrektorzy, praca była pozorowana, czas pandemii nie został wykorzystany na zaproponowanie alternatywnych metod pracy, a w konsekwencji doszło do wyraźnego (i trwałego) odpływu użytkowników i zmniejszenia liczby wypożyczeń.

Realia pandemiczne uzmysłowiły też pracownikom bibliotek, jak ważne jest prowadzenie działalności podstawowej. Pandemia chwilowo zahamowała postępujący proces zmiany modelu działania biblioteki i jej otwarcia się na pełnienie funkcji tradycyjnie przypisanych domom kultury, stanowiła bowiem ograniczenie dla możliwości fizycznego spotkania.

Okazało się, że ta funkcja podstawowa biblioteki jest bardzo potrzebna. W COVID-zie tak naprawdę zostali z nami prawdziwi czytelnicy, czyli osoby, które korzystają właśnie z biblioteki jako z tego miejsca, w którym mogą wypożyczać różnego rodzaju materiały. Okazało się, że zwiększyła się liczba wypożyczeń, mimo że liczba użytkowników zmalała. Czyli jakby odpadli nam ci ludzie, którzy przychodzili na spotkania czy imprezy.

Narzędziem do zmiany sposobu działania w okresie pandemii stały się rozwiązania cyfrowe. W okresie lockdownów biblioteki zaczęły intensywniej niż wcześniej szukać nowych sposobów na kontakt z odbiorcami, które bazowałyby na wykorzystaniu możliwości nowych technologii. Inwestowano więc na przykład w zakup książkomatów czy wrzutni, żeby dać użytkownikom możliwość korzystania z zasobów bibliotecznych bez osobistego kontaktu.

Naturalnym etapem rozwoju placówek bibliotecznych jest ich konwersja cyfrowa. Dotyczy to zarówno udostępniania zbiorów, jak i możliwości korzystania w placówkach z komputerów oraz organizacji projektów i wydarzeń, które bazują na użyciu nowych technologii. W bibliotekach popularnością cieszy się też na przykład możliwość grania w gry na konsolach. Poprawa infrastruktury w tym aspekcie przybliża podmioty biblioteczne do mediatek, których istotną funkcją jest udostępnianie odbiorcom materiałów multimedialnych. Coraz więcej placówek umożliwia także zdalne korzystanie z takich treści za pośrednictwem dedykowanych platform, czego przykładem jest chociażby Legimi.

Nazwa inicjatywy: Pomorskie Konsorcjum Legimi

Przestrzeń terytorialna: Województwo pomorskie

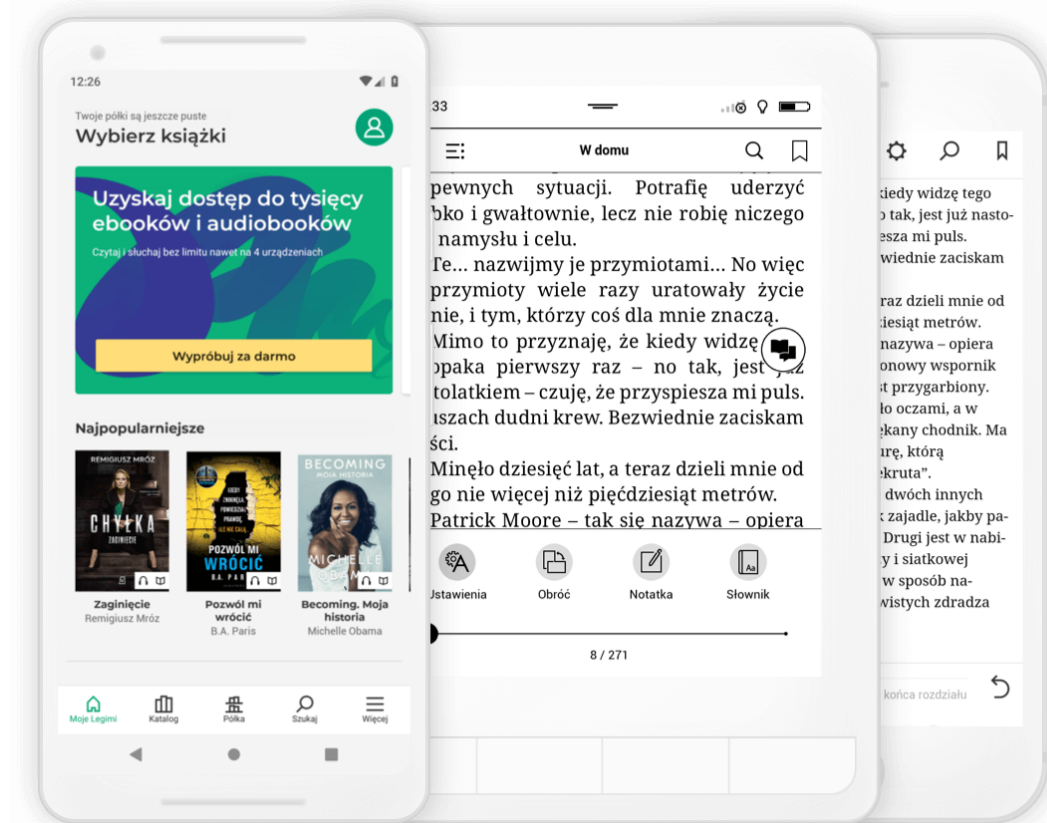
Główny realizator: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku

Partnerzy: 64 biblioteki publiczne z terenu województwa pomorskiego

Odbiorca: Użytkownicy bibliotek publicznych, które przystąpiły do konsorcjum

Typ działań: Projekt udostępniania pozycji książkowych czytelnikom w postaci cyfrowej

Ilustracja. Aplikacja Legimi w praktyce



Źródło: <https://www.legimi.pl/Content/img/download/pl/download-app-devices.png>

Zakładany cel: Wyposażenie użytkowników bibliotek publicznych w województwie pomorskim w możliwość korzystania z zasobów ebooków, audiobooków i synchrobooków. Zwiększenie skali czytelnictwa i zachęcenie do korzystania z oferty książkowej osób, które wcześniej nie były użytkownikami bibliotek publicznych. Promocja nowych formatów uczestnictwa w kulturze i ułatwienia dostępu do czytelnictwa.

Za pośrednictwem Legimi możliwe jest też szybsze docieranie do nowości wydawniczych. Istnienie konsorcjum umożliwia bibliotekom, które do niego przystąpiły uzyskanie bardziej korzystnej oferty cenowej pakietów dla użytkowników placówek bibliotecznych.

Opis wykorzystanych środków: Do konsorcjum przystąpić mogą biblioteki z terenu województwa pomorskiego. W 2023 roku do konsorcjum przynależały 63 placówki, umożliwiając czytelnikom korzystanie z oferty książek w postaci cyfrowej. W 2021 roku liczba placówek zrzeszonych w konsorcjum była wyraźnie mniejsza (48). Najczęściej ofertę Legimi kieruje się do użytkowników bibliotek w powiatach: wejherowskim (9), człuchowskim (6) i gdańskim (6). Z tej możliwości nie korzystają natomiast aktualnie placówki z terenu powiatu kościerskiego.

Województwo pomorskie było drugim w kraju, jeśli chodzi o rozpoczęcie współpracy z firmą Legimi. Kody na platformę wydawane są co miesiąc, przy czym każda biblioteka samodzielnie podejmuje decyzje, w jakiej postaci chce ją rozdysponować między swoich użytkowników (poprzez wizytę w bibliotece, online lub w modelu mieszanym).

Liczba kodów w bibliotekach różni się między poszczególnymi placówkami. W wielu z nich liczba dostępnych kodów jest niewystarczająca – zapotrzebowanie na korzystanie z usługi jest wysokie. Profil użytkownika usługi jest zróżnicowany. W zależności od placówki z kodów korzystają osoby znacznie różniące się od siebie pod kątem cech socjo-demograficznych. Doprecyzowania wymaga system udostępniania kodów. Pod tym względem generalnie najlepiej sprawdza się model mieszany, który pozwala starać się o kody osobom o różnych preferencjach korzystania z usług (analogowym i cyfrowym). Aktualnie, w 2023 roku, liczba dostępnych kodów we wszystkich placówkach wynosi 2264 – jest to wzrost o 10,8% w porównaniu do danych z 2021 roku (wówczas były łącznie 2043 kody).

Dla bibliotek koszt korzystania z usługi jest relatywnie wysoki. W interesie konsorcjum jest, aby przystąpiło do niego więcej podmiotów. Pozwoliłoby to potencjalnie na udostępnienie przez firmę Legimi kodów dla użytkowników po bardziej atrakcyjnej cenie. Placówki biblioteczne mogą weryfikować, czy kody przekazane poszczególnym osobom zostały w danym miesiącu aktywowane. W przypadku, gdy tak się nie stanie, użytkownik może być pozbawiony możliwości otrzymania kodu w kolejnym miesiącu.

Dla czytelników korzystających z kodów możliwość korzystania z miesięcznego abonamentu w Legimi oznacza wygodę użycia, a także dostęp do bardzo szerokiej bazy pozycji książkowych. Pozwala to w sposób komfortowy używać zasobów udostępnianych na platformie. Książki czytać można na czytniku, na tablecie czy w telefonie. Można je również słuchać w postaci audiobooków.

Alternatywą dla firmy Legimi jest platforma Empik Go, również dostępna w wybranych bibliotekach publicznych w regionie. Forma działania i zakres

oferty w obu przypadkach są podobne. Dla bibliotek oferta Legimi jest korzystniejsza – daje bowiem więcej możliwości monitoringu statystyk czytelnictwa. Niezbędne jest natomiast, by pracownicy biblioteki posiadali wystarczający poziom wiedzy, umożliwiającą wyjaśnienie użytkownikom modelu działań cyfrowych platform pozwalających na obcowanie z książką.

Ilustracja. Przykładowy plakat promujący możliwość skorzystania z oferty Legimi w bibliotece publicznej (przypadek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku)



Źródło:

https://24slupsk.pl/images/article/images/_promocja/2021_I_kwartal/Legimi/legimi_plakat.jpg

Rezultaty

Podstawowym rezultatem powstania Pomorskiego Konsorcjum Legimi było zainicjowanie w skali województwa procesu udostępniania książek w postaci cyfrowej użytkownikom bibliotek publicznych w regionie za pośrednictwem dedykowanych w tym celu platform. Efektem udostępniania oferty firmy Legimi była zmiana zwyczajów czytelniczych części użytkowników. Omawiana oferta jest jednak atrakcyjna tylko dla wybranego grona odbiorców bibliotek. Niewiele osób preferuje też lekturę książki w wariacie

cyfrowym względem jej odpowiednika w wersji tradycyjnej, wydrukowanej na papierze.

Kody do Legimi trafiać mogą także do nowych czytelników, zachęconych ofertą biblioteczną ze względu na możliwość korzystania z dostępu do ebooków czy audiobooków. Profil osób zgłaszających się po kody jest raczej podobny w danej placówce z miesiąca na miesiąc (często są to te same osoby). Może się jednak różnić pomiędzy bibliotekami.

Zainteresowanie Legimi często przejawiają osoby, które czytają także książki w wersji tradycyjnej. Ich cyfrowymi wersjami nie interesują się przede wszystkim czytelnicy, którzy wchodzi do świata książek właśnie za pośrednictwem Legimi. Oferta ebooków czy audiobooków stanowi natomiast alternatywę, gdy osoby znajdują się w podróży, nie chcą nosić ze sobą książek czy zależy im na możliwości sprawdzenia, czy dany tytuł jest dla nich atrakcyjny (i na przykład warto zakupić daną pozycję w wersji papierowej).

Upowszechnienie modelu czytelnictwa w wersji cyfrowej stanowi wyzwanie dla bibliotek w tym sensie, że stają one przed koniecznością wymyślenia nowych formatów działań, zachęcania do uczestnictwa w życiu biblioteki niezależnie od możliwości skorzystania z dostępu do kodów na platformę.

Ważnym wymiarem działania bibliotek są działania promocyjno-marketingowe. Głównym narzędziem komunikacji dla wielu placówek stał się Facebook, który pozwala placówkom być w bezpośrednim kontakcie z użytkownikami i szybko przekazywać im informacje, na przykład na temat wydarzeń organizowanych w danej bibliotece. W wielu bibliotekach Facebook pełni bardziej istotną funkcję informującą o ofercie placówki niż jej strona internetowa. Łatwiej jest na przykład zamieszczać na Facebooku posty o nowościach książkowych. Poza tym korzystanie z serwisu jest prostsze niż aktualizowanie treści na stronie internetowej, co wymaga i większej ilości czasu, i, przede wszystkim, zazwyczaj wsparcia informatycznego, którego w części bibliotek brakuje.

W bibliotekach nagrywa się też filmy promocyjne, piosenki świąteczne, krótkie relacje, które następnie publikowane są na Instagramie czy, choć rzadziej, na TikToku. Badani podkreślają, że ważne jest dotarcie do jak najszerszej grupy odbiorców. Problem stanowi natomiast często brak środków na prowadzenie tego rodzaju działań. Dotyczy to przede wszystkim bardziej długotrwałych formuł promocyjnych, wymagających zarówno nakładów finansowych, jak i wsparcia merytorycznego (osobowego).

Popularne są jednak również formy komunikacji analogowej. Docierają one do różnych grup odbiorców i nie wymagają od użytkowników (faktycznych i potencjalnych) poszukiwania informacji o ofercie bibliotecznej online. Mogą to być zarówno materiały przygotowywane dla użytkowników (na przykład plakaty i ulotki), jak i akcje promocyjne mające stanowić nietypową formę promocji działań biblioteki.

Plakaty, jak wydrukujemy, to gdzieś tam powiesimy, czy na przykład zanosimy do księgarni. (...) Albo na spotkania klubów seniora. (...) Do szkoły zanosimy plakaty i jakieś inne informacje. Przy okazji imprez to robimy same takie zakładki. (...) Jak mamy pieniądze, to drukujemy w drukarniach. Jeśli nie mamy pieniędzy, to drukujemy to u siebie, laminujemy, wycinamy. (...) To są zakładki promujące albo czytelnictwo, albo bibliotekę. (...) Kiedyś stwierdziłyśmy, że wyjdziemy z książkami do miasta. Wzięłyśmy sobie wózek i zapakowałyśmy książki, które tutaj miałyśmy, i rozdawałyśmy ludziom. Że fajnie, że książki można za darmo wziąć. Jak ktoś widzi, że za darmo, to bierze. Po prostu było nas widać, że chodziliśmy po mieście z tym wózkiem.

Formą promocji bibliotek publicznych może też być organizacja projektów wspólnie z bibliotekami szkolnymi. Pomaga to nie tylko poprawiać zasięg czytelnictwa w danej społeczności, ale też zwiększyć widoczność placówek wśród młodych odbiorców oraz ich rodziców. Biblioteki starają się, by ich oferta była atrakcyjna dla całych rodzin. To także zwiększa prawdopodobieństwo pozyskania dla placówki nowych odbiorców. Na promocję czytelnictwa wpływa też możliwość korzystania z oferty bibliobusów, które w pewnym sensie zastępują słabnącą sieć punktów bibliotecznych.

W większości bibliotek kładzie się duży nacisk na zapewnienie możliwości zaspokojenia potrzeb różnych grup odbiorców. W tym celu podejmowane są działania mające na celu tworzenie oferty o różnorodnym profilu, takiej, w której znajdą się propozycje atrakcyjne dla wszystkich

chętnych użytkowników, niezależnie od ich cech socjo-demograficznych czy preferencji kulturalno-czytelniczych. Jednocześnie w praktyce kierowanie oferty do faktycznie zróżnicowanej grupy odbiorców jest trudne, a poszczególne placówki adresują swoje działania do wybranych środowisk (np. częściej dla dzieci czy dla seniorów).

Problemem w docieraniu do zróżnicowanego grona użytkowników jest brak regularnej diagnozy potrzeb publiczności. Na systematyczną skalę takie przedsięwzięcia podejmuje niewielka liczba placówek. Tam, gdzie diagnozy są przeprowadzane, dyrektorzy chętnie wykorzystują tę wiedzę w prowadzonych działaniach. Uważają, że to właśnie za sprawą wiedzy zdobytej w drodze zbadania potrzeb, możliwe jest lepsze dopasowanie oferty do oczekiwań użytkowników.

Z narracji badanych wynika, że dominującą grupą odbiorców oferty bibliotecznej są seniorzy. W ocenie wielu rozmówców seniorzy nie tylko najchętniej wypożyczają książki, ale też najczęściej przychodzą do bibliotek. Są przyzwyczajeni do wizyt w placówkach, doceniają możliwość korzystania z oferty, która jest darmowa, i przykładają dużą wagę do budowania dobrych relacji w bibliotece.

Myślę, że takim głównym powodem, że jest u nas tylu seniorów, jest to, że to są ludzie, którzy tę formę spędzania czasu uznali za adekwatną dla siebie. Po prostu. I dla nich książka (...) jest tą formą spędzania czasu. A jeżeli my jeszcze im oferujemy to, że mogą się spotkać, mogą w czymś uczestniczyć, czyli następuje coś takiego, jak takie kontakty międzyludzkie... Dla wielu osób ma to znaczenie, bo to są często osoby samotne. (...) To, że są to usługi bezpłatne, również ma znaczenie. (...) Jeżeli ktoś przyzwyczał się do tego, że jego formą spędzenia czasu jest czytanie książek, to on nie zawsze jest w stanie zapewnić sobie literaturę czy książki, kupić je po prostu w księgarni w takiej ilości, jakby on tego chciał.

Teraz seniorzy się bardzo dobrze trzymają. (...) Między 60 i 70 to jest właśnie taka grupa, której jest po prostu najwięcej, dlatego że jest kultura czytelnicza zasiana. (...) Oni się nauczyli, że oni w ten sposób spędzają wolny czas. (...) To jest ich kultura, więc przychodzą, (...) ale to musi być miejsce, w którym się dobrze czują.

My dajemy tym naszym seniorom ciekawą ofertę, no bo po prostu oni sobie na to zwyczajnie zasługują. Ich statystyka jest po prostu mniej więcej dwa razy większa niż dzieci.

Ostatni z cytowanych powyżej fragmentów jest symptomatyczny. Wskazuje on bowiem na to, że przynajmniej w części bibliotek próbuje się podążać za odbiorcą, odpowiadać na potrzeby tych grup, które w największym stopniu wykazują zainteresowanie korzystaniem z oferty. Jednocześnie widać, że grupa najmłodszych użytkowników to ta, która w największym stopniu potrzebuje oferty działań animacyjnych, i to w stosunku do tej grupy biblioteki muszą wykonać najwięcej pracy, żeby dotrzeć do odbiorcy.

Potrzeba podjąć tego rodzaju działań wynika z jednej strony z tego, aby dzieci i młodzież mogły czuć się komfortowo jako użytkownicy oferty bibliotecznej, z drugiej zaś – żeby zwiększyć prawdopodobieństwo, że młode osoby będą kontynuowały swoją relację z placówką, gdy osiągną pełnoletniość i na przykład rozpoczną okres studiów czy pracy zawodowej.

Wielu rozmówców podkreśla, że „walczy” o kontakt z młodzieżą, próbując nawiązać z tą grupą współpracę. Do tego niezbędna jest jednak określona strategia działań, będąca pochodną wizji instytucji otwartej na mieszkańców, w tym właśnie na osoby młode. W ocenie badanych trudności, z jakimi borykają się biblioteki, jeśli chodzi o budowanie relacji z młodzieżą, są pochodną czynników strukturalnych, często zewnętrznych względem sytuacji w danej społeczności. Zalicza się do nich przede wszystkim popularność nowych technologii, postępującą dezinstytucjonalizację uczestnictwa w kulturze, ale też kwestie migracji między ośrodkami (na przykład przeprowadzkę do większego ośrodka).

Osoby w średnim wieku są z kolei postrzegane jako te, które do biblioteki trafiają przede wszystkim, żeby wypożyczać nowości, okazjonalnie uczestnicząc w wydarzeniach dodatkowych, głównie spotkaniach autorskich. W bibliotekach postrzega się je często jako użytkowników, którzy dysponują niewielką ilością czasu na wizytę w placówce, zajętych na co dzień pracą zawodową.

Wyzwaniem dla wielu placówek jest też animowanie aktywności wśród grupy mężczyzn. Piszemy o tym szerzej w dalszej części raportu. Warto jednak podkreślić, że wielu badanych dostrzega trudność w zachęcaniu do korzystania z oferty bibliotecznej mężczyzn. Na wiele problemów, jakie wiążą się z tym działaniem, zwraca uwagę jedna z rozmówczyń.

Na którymś kongresie bibliotek byłam na warsztatach z lutowania. I to było dla mnie ogromnie ciekawe, bo widziałam, jak mój ojciec lutował, ale nigdy tej lutownicy do ręki nie dostałam. (...) Nawet dostałam do domu taki zestaw. (...) Ale słyszał Pan kiedyś o takich warsztatach z lutowania w bibliotekach? No nie, raczej pan nie słyszał, prawda? (...) W bibliotece nie ma zajęć takich typowo dla mężczyzn. No bo nawet jeżeli szukamy w tej grupie dla seniorów, to tam są warsztaty szydełkowania, warsztaty stroików, warsztaty bombek, ale takich warsztatów, które zainteresowałyby mężczyzn, nie ma. (...) Nawet na podstawie małej gminy, z której pochodzę, to (...) tam mężczyzn nie ma w ogóle. (...) Problemem jest też to, że jest to zawód bardzo mocno sfeminizowany. (...) Mężczyzna, idąc do biblioteki, wie, że za ladą spotka kobietę.

Kierunek: poszerzenie pola działań

Specyfika bieżącej działalności bibliotek i podejmowanych przez nie aktywności ulega zmianie. Jej zakres i charakter zależą od szeregu różnych czynników, w tym: gotowości do strategicznej reorientacji kierunku działań, dostępnych zasobów, specyfiki otoczenia czy diagnozowanych potrzeb odbiorców. Niewątpliwie jednak głównym rysem zmian, które można obserwować, jest dążenie do poszerzania pola aktywności bibliotek, zgodnie z trendem, który stał się udziałem całego sektora kultury, w tym instytucji o innym profilu niż biblioteka.

Doświadczeni dyrektorzy, pracujący na tym stanowisku od wielu lat, mówią o „diametralnej zmianie”, sygnalizując, że model pracy placówek jest zasadniczo inny niż jeszcze kilkanaście lat temu. Dotyczy to zarówno przemian infrastrukturalnych, przede wszystkim reorganizacji sposobu udostępniania zbiorów, jak i większego otwarcia na użytkowników. W tym kontekście

mówi się przede wszystkim o poszerzeniu zakresu funkcji, jakie pełnią placówki, co w praktyce oznacza, że biblioteki realizują zadania tradycyjnie przypisywane domom kultury.

Pomimo tych takich różnych zawirowań, które rzeczywiście w tym w ostatnim okresie były, mówimy i o pandemii i o wojnie, ten trend nie został zahamowany. (...) W obecnej chwili mam takie nieodparte wrażenie, że biblioteka nasza zmieniała się w pewnym stopniu w dom kultury. Czyli oprócz działań, które są dla nas zawsze najważniejsze, czyli udostępnianie zbiorów, promowanie czytelnictwa, to prowadzimy szereg różnorodnych zadań, które niegdyś nie były przypisane do bibliotek.

W procesie zmiany instytucjonalnej konieczne jest wzmocnienie działań w obszarze diagnostyczno-animacyjnym. Zwracamy na to uwagę, pisząc o modelach działania bibliotek. Tego rodzaju przedsięwzięcia są kluczowe z punktu widzenia zapewniania odpowiednich ram działania poszczególnych placówek. Jednocześnie zauważalny jest deficyt projektów zarówno dotyczących aspektu diagnostycznego, jak i – choć w mniejszym stopniu – animacyjnego. W tym drugim przypadku w bibliotekach podejmowane są działania mające na celu włączanie przedstawicieli różnych grup i środowisk. Ich charakter jest różny – od informowania o ofercie biblioteki czy miejscu jej lokalizacji, przez włączanie do aktywności projektowych, aż po udostępnianie przestrzeni na działania własne i wspólną realizację przedsięwzięć.

Dokonywanie zmian w bibliotekach wymaga też odpowiednio przygotowanej do tego kadry. W części placówek oznacza to reorientację modelu pracy i zmianę sposobu pracy kadry bibliotecznej. Proces ten przechodzi znaczna liczba bibliotek, choć jego skala jest trudna do jednoznacznego oszacowania. Z danych wyraźnie wynika natomiast, że jest to kluczowy element procesu transformacji instytucjonalnej, wymagający znacznego wysiłku po stronie pracowników. Przydatne są też zróżnicowane kompetencje zespołu, który pracuje w bibliotece.

Było takie pytanie, które mój zespół mi zadał na początku: „po co mamy to robić? Przecież tak, jak było, było dobrze. Po co to komu?”. No i jak już przeszliśmy ten etap, to zaczęliśmy działać. (...) Uznaliśmy, że rolą instytucji kultury jest właśnie otwieranie, pokazywanie możliwości i nowych perspektyw. (...) To jest taki trochę upór maniaka i taka trochę naiwność. (...) Żeby robić zmianę w kulturze i faktycznie pracować w kulturze, to naprawdę trzeba to czuć, trzeba tego chcieć, bo to jest często praca ponad nasze możliwości. (...) No i trzeba mieć tę wiarę, przekonanie, że rozwijanie tych kompetencji, uczestnictwa w kulturze od najmłodszych lat, później przynosi odpowiednie korzyści.

Dla wielu badanych wizja zmian w bibliotece wiąże się z przyjęciem przez nią funkcji trzeciego miejsca, czyli przestrzeni, która jest postrzegana jako przyjazna, inkluzywna i zapraszająca do uczestnictwa. W trzecim miejscu ludzie lubią spędzać czas, czują się komfortowo i chętnie nawiązują relacje z innymi. Wizje bibliotecznego trzeciego miejsca są jednak w praktyce różne. Niejednoznaczny jest też stosunek dyrektorów do takiej funkcji zarządzanych przez nią instytucji. Co więcej, poszczególne placówki znajdują się na różnych etapach zmiany. O ile bowiem niektóre przygotowują się do tego, by pełnić funkcję trzeciego miejsca, inne mają przekonanie, że już się nim stały, a w jeszcze innych pojawiają się wątpliwości, czy taka forma działań i pomysł na strategiczną rekonstrukcję instytucjonalną są trafne.

Należy podkreślić, że polityka kulturalna względem sektora bibliotek publicznych wspiera działania mające na celu transformację placówek w kierunku trzecich miejsc. Jednym z przykładów takich działań jest projekt BLISKO, który stanowi składową prowadzonego przez Narodowe Centrum Kultury Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. Wiele bibliotek realizuje swoje działania zgodnie z wizją instytucji kultury właśnie jako bliskiej doświadczeniu codziennego uczestnictwa w kulturze.

W ocenie znacznej części rozmówców taki kierunek ewolucji bibliotek publicznych jest naturalny, odpowiada na realne zapotrzebowanie po stronie użytkowników i ich specyficzne motywacje do podejmowania aktywności. Biblioteki, które stają się trzecimi miejscami, wychodzą z założenia, że muszą intensyfikować swoje działania komunikacyjno-promocyjne, informując odbiorców o realizowanej ofercie. Trzecie miejsca są współdzielone, służą całej społeczności i stanowią przestrzeń tworzenia dobra wspólnego. Mają to być przestrzenie oddane w użytkowanie szerokiemu gronu odbiorców, w których mogą oni nie tylko poczuć się komfortowo i bezpiecznie, ale też realizować swoje zainteresowania i pasje.

Często do tego, aby móc taki efekt osiągnąć, niezbędne są też ruchy wskazujące na elastyczność biblioteki, na przykład jej otwarcie w godzinach późnopołudniowych czy wieczornych. Celem jest realne ukazanie inkluzywnego charakteru danej placówki.

U nas zakres animacji był bardzo okrojony. Celem była przede wszystkim zmiana wizji biblioteki, jako miejsca spotkań, miejsca spędzania czasu wolnego. Postawiliśmy przede wszystkim na budowanie oferty dla dzieci i młodzieży, których do tej pory na terenie gminy nie było, chociażby poprzez budowanie grup wolontarystycznych, które też miały docelowo przynieść rezultaty we wzroście czytelnika. I tak też się działo. Sukcesywnie oferta biblioteki wychodziła poza utarte kanony naszej działalności. (...) Zaczynaliśmy wychodzić coraz bardziej w przestrzeń otwartą, (...) zapraszając mieszkańców do spotkań z kulturą, z literaturą, na pikniki czy koncerty. Uzupełniliśmy w ten sposób ofertę ośrodka kultury, który działał na terenie gminy, (...) ale jego działalność była w zasadzie okrojona. (...) Biblioteki publiczne są najbardziej inkluzywne z całej oferty bibliotecznej. Publiczne, czyli powszechne, czyli dostęp do nich jest najbardziej otwarty.

Badani mają świadomość, że model działania bibliotek często przypomina dziś to, jak funkcjonują inne instytucje kultury, przede wszystkim lokalne ośrodki kultury. Ta transformacja z jednej strony wydaje się naturalnym elementem procesu zmiany placówek bibliotecznych, jest też jednak procesem, który rodzi określone wyzwania i każe stawiać pytania o konsekwencje tej transformacji.

Zmiana formuły działań bibliotek jest szczególnie wyraźnie dostrzegana w mniejszych ośrodkach, gdzie często równolegle do biblioteki działają domy kultury. Osobnym problemem jest łączenie się tych dwóch podmiotów w ramach procesu „optymalizacji” sektora kultury w danej gminie czy powiecie. Z zebranego materiału wynika, że biblioteki naturalnie zaczęły przejmować funkcje realizowane przez instytucje kultury innego typu. Do pewnego stopnia działało się to niezależnie od otoczenia instytucjonalnego, tj. faktycznego istnienia w danej miejscowości czy społeczności innych podmiotów.

Gdy jednak takie instytucje nie funkcjonowały, a lokalny sektor kultury był relatywnie słabo rozwinięty, perspektywa stawania się przez bibliotekę wielofunkcyjną instytucją kultury była naturalna. Biblioteki uzupełniały więc istniejącą w ramach sektora kultury lukę, próbując w ten sposób zarówno odpowiedzieć na potrzeby, jak i zwiększyć poziom zainteresowania własną ofertą. Coraz częściej takim ruchom sprzyja dostępność infrastrukturalna i lepsze wyposażenie placówek w możliwość organizacji nowych formuł działania.

U nas wynika to z tego, że my musimy to robić ze względu na to, że nie ma instytucji kultury. I wtedy, jeżeli my tego nie będziemy robić, to tylko możemy polegać na stowarzyszeniach, a wiadomo, że w stowarzyszeniu raz się chce, raz się nie chce. Zależy jaka jest motywacja, zależy jaki jest pomysł. A nie ma tutaj na przykład stowarzyszeń, które by działały na rzecz dzieci, młodzieży, osób starszych. Z reguły w jednym kierunku idą. Mają swój statut i tylko działają na rzecz sportu, na przykład rowerzystów. (...) Gdyby był ośrodek kultury, to myślę, że chętnie oddalibyśmy część tych rzeczy, które robimy, żeby się skupić stricte na bibliotece. (...)

Jesteśmy jakimś takim... No nie wiem, centrum kulturalnym. Że po prostu istniejemy. I żeby ludzie nie myśleli, że w bibliotekach się siedzi i się nic nie robi. Albo że tylko się książki wypożycza. (...) Biblioteki stają się centrum kultury.

Mamy salę, która... Zarezerwowane są terminy, zabukowane. No gorąca linia po prostu. To jest taki samograj. Nasza sala jest bardzo fajnym miejscem, chociaż (...) konkurencja jest z innymi domami kultury. Do nas przychodzą młodzi artyści, którzy (...) upiększają ten budynek, a do tego cieszą się dużym zainteresowaniem.

Dla bibliotek, które działają w strukturach organizacyjnych łącznie z ośrodkami kultury, perspektywa poszerzania oferty działań ma naturalny wymiar. Różnić poszczególne instytucje może natomiast skala rozdzielenia bądź scalenia funkcji bibliotecznej z funkcjami przypisanymi ośrodkowi kultury. Jeśli dochodziło w ostatnich latach do łączenia podmiotów, ocena tego procesu także jest bardzo zróżnicowana – od wyraźnie krytycznej do raczej pozytywnej.

W tym pierwszym przypadku akcentuje się przede wszystkim ograniczenie autonomii instytucjonalnej i relatywne zmniejszenie skali środków na prowadzenie działalności, w drugim natomiast zwraca się uwagę przede wszystkim na możliwość współdzielenia zasobów, wymiany doświadczeń i wsparcia w realizacji różnych projektów.

Rozmówcy zwracali uwagę na to, że biblioteki muszą przemyśleć decyzję o strategicznych zmianach, zastanowić się, w jakim zakresie realnie chciałyby stawać się instytucjami działającymi w modelu poszerzonym, których formuła przypomina funkcjonowanie domów kultury. Zwrócono uwagę, że część bibliotek poczuła, że znalazła się pod presją, by rozwijać działalność dodatkową, wykraczającą poza podstawowe zadania przypisane ustawowo placówkom bibliotecznym. Efektem tej zmiany miała być nadmierna koncentracja na podejmowaniu aktywności animacyjnych i projektowych kosztem prowadzenia działalności podstawowej.

Drogą, która podąża dziś wiele bibliotek, jest poszerzenie formuł działania „na własnych zasadach”. W tym sensie akcentuje się przede wszystkim autonomię podmiotów, ich prawo do wyboru konkretnych ścieżek rozwoju i podążanie tą drogą we własnym tempie. Decyzja ta jest też racjonalna, biorąc pod uwagę dostępne w poszczególnych placówkach bibliotecznych zasoby.

My jakby wybieramy to, czym z tej działalności kulturalnej chcemy się zająć. Piszemy i realizujemy projekty edukacyjno-kulturalne, natomiast nie czujemy się odpowiedzialni za stan tej kultury, taki ogólny. My robimy po prostu jakieś wycinki, które chcemy robić. (...) Dom kultury powinien mieć jakąś taką misję, gdzie zajmuje się właśnie tą kulturą (...) bardziej całościowo. Natomiast my, ze względu na nasze ograniczenia, ale też profil, (...) nie robimy wszystkiego, (...) tylko wybieramy sobie pewne aspekty i działamy. (...) Wybieramy to, czym chcemy się zajmować, oczywiście uwzględniając to, co naszym użytkownikom jest potrzebne, czego oni chcą, (...) też troszeczkę kreować potrzeby naszych odbiorców. (...) Też nie jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich mieszkańców, (...) te ograniczenia kadrowe są ogromne. W tej sytuacji chyba lepiej wybrać pewne grupy docelowe i zrobić coś na fajnym poziomie dla części niż wszystko dla wszystkich. (...) Te ograniczenia również wynikają z tego, że my pracujemy projektowo. Pozyskujemy dotacje, (...) które muszą zakończyć się sukcesem. Cel musi zostać zrealizowany. Nie chcemy chwytać zbyt wielu srok za ogon, bo tego się po prostu nie da.

Czy biblioteka musi być dla wszystkich tak naprawdę? Skoro są inne instytucje, (...) to dlaczego mamy zajmować się powielaniem działań, wcielaniem do tej samej grupy, odpowiadanie na te same potrzeby. Ja nie widzę w ogóle w tym żadnego sensu. Wszystkie projekty edukacyjno-animacyjne są kierowane do młodzieży. (...) Od samego początku to był kierunek wybrany świadomie, że skupiamy się wyłącznie na młodzieży, ponieważ dzieci, osoby dorosłe i seniorzy to są grupy, które są widoczne cały czas w przestrzeni naszej biblioteki. Natomiast z młodzieżą rzeczywiście mamy problem.

Jak piszemy we wcześniejszym fragmencie rozdziału, kluczem do rozwoju działalności bibliotek jest pisanie wniosków o dofinansowanie działalności. Realizacja projektów jest podstawowym narzędziem umożliwiającym budowanie pozycji instytucji jako trzeciego miejsca. Aplikowanie o środki na prowadzenie projektów dla wielu placówek stanowi nowy wymiar ich działania. Stopniowo rośnie też udział środków, jakimi dysponują biblioteki w ramach rocznego budżetu, pozyskanych za pośrednictwem ścieżki projektowej. Takie doświadczenia mają jednak wybrane instytucje, nie można więc na podstawie tych danych szacować realnej skali zmiany w ramach sektora.

Niepokojący jest natomiast wysoki poziom niestabilności tego sposobu finansowania działalności bibliotek. W przypadku braku skuteczności w zakresie pozyskiwania środków na prowadzone aktywności placówki będą zmuszone do ograniczenia czy zaprzestania aktywności standardowo finansowanej ze środków projektowych. Rodzi to więc realne niebezpieczeństwo pozbawienia użytkowników możliwości korzystania z oferty, którą cenili, czy do której się przyzwyczaili. Inny problem dotyczy konieczności formatowania oferty pod oczekiwania grantodawców, co utrudnia realizację części zadań, na które można nie pozyskać dofinansowania.

To jest nasza pasja, pozyskiwać środki, natomiast ja uważam, że to jest też trochę bezsensowne, dlatego że tak naprawdę nie realizujemy tego, co byśmy chciały, tylko musimy wpisać się w te

programy. (...) Program ma założenia, albo patriotyczne, albo religijne, albo że musimy świętować Konopnicką. (...) Zawsze umiemy to tak opisać, że jednak coś tam wetkniemy w te działania, ale nie do końca robimy to, co byśmy chcieli. (...) Na przykład Konopnickiej już nikt nie czyta, tak? No nie czarujemy się, jest to archaiczny język. (...) Promować literaturę, której już nikt nie czyta, to też nie wiem, czy to jest sens. (...) Staramy się wszędzie, gdzie tylko można. Oczywiście, jeżeli to jest zgodne z naszym kierunkiem działania. Po prostu próbujemy. Jeżeli gdzieś się nam nie uda, to czasami na drugi rok poprawiamy ten wniosek i próbujemy ponownie.

Prowadzona w bibliotekach działalność dodatkowa ulega zmianie w czasie. Wynika to z jednej strony z możliwości projektowych i otrzymywanego dofinansowania, z drugiej – jest efektem bieżącej analizy potrzeb i reagowania na oczekiwania odbiorców. W kilku bibliotekach dostrzeżono, że wzrost skali działań dodatkowych przekłada się na wzrost liczby użytkowników w podmiocie, przede wszystkim czytelników, którzy wypożyczają zbiory. Aktywność, którą biblioteki animują, stanowi więc narzędzie pozyskiwania nowej publiczności.

Badani najczęściej deklarują elastyczny plan programowania działalności dodatkowej. Poza tym, że w ich ocenie powinien on być atrakcyjny dla różnych grup odbiorców. Na poziomie deklaracji dba się także o jego wewnętrzne zróżnicowanie, czyli praktyczne połączenie tradycyjnych i nietradycyjnych formuł, realizowanych na wiele różnych sposobów. Wiele formatów bazuje też na aktywnym włączaniu do działań odbiorców, mają one więc wyraźnie partycypacyjny charakter. Przykładem takich działań włączających w kulturę książki, a jednocześnie aktywizujących są Dyskusyjne Kluby Książki.

Nazwa inicjatywy: Dyskusyjne Kluby Książki

Przestrzeń terytorialna: cały kraj, w tym kluby afiliowane przy bibliotekach publicznych na terenie województwa pomorskiego

Główny realizator: Instytut Książki; w województwie pomorskim koordynatorem jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku

Partnerzy: biblioteki i kluby angażujące się w projekt

Odbiorca: czytelnicy z terenu, na którym funkcjonuje dana biblioteka (zdecydowanie częściej czytelniczki [kobiety])

Typ działań: ogólnopolska inicjatywa wspierana ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ilustracja. Spotkanie uczestniczek DKK w Mediatece w Straszynie



Źródło: Post na stronie FB Mediateki w Straszynie z dnia 29 września 2023 roku

Zakładany cel: Zwiększenie skali czytelnictwa. Promocja kultury literackiej i czytelnictwa. Upowszechnienie idei rozmawiania o czytaniu książek. Umożliwienie uczestnikom spotkania i wymiany doświadczeń związanych z lekturą.

Dyskusyjne Kluby Książki mają w założeniu inkluzywny i nieformalny charakter. Zapraszają do rozmowy o książkach osoby niezwiązane profesjonalnie z literaturą. Klubowiczom oferuje się możliwość integracji wokół lokalnej biblioteki publicznej. Dla bibliotekarzy kluby stanowią narzędzie zwiększania skali zainteresowania literaturą, także wśród osób, które wcześniej nie korzystały z zasobów placówek bibliotecznych.

Opis wykorzystanych środków: Spotkania DKK odbywają się w bibliotekach publicznych na terenie całego województwa pomorskiego. Ruch klubowy animowany jest w postaci dyskusji na temat książek, ale też spotkań autorskich, wykładów czy spacerów literackich. W województwie pomorskim działaniami DKK koordynuje Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku. Do zadań biblioteki należy utrzymywanie kontaktu z klubami, zakup książek dla uczestników wraz z ich dystrybucją, organizowanie spotkań autorskich oraz prowadzenie działań promocyjnych.

Kluby mogą być prowadzone zarówno przez pracowników bibliotek, jak i czytelników, którzy chcieliby wcielić się w rolę animatorów lokalnej grupy miłośników książek. Obok klubów książki tradycyjnej powoływane mogą być także kluby ebooków i audiobooków. Na spotkaniach omawiane są książki z różnych gatunków, w zależności od preferencji uczestników klubu. Poza klubami dla osób dorosłych funkcjonują także kluby dla dzieci i kluby dla młodzieży.

Zgodnie z zasadą dobrowolności uczestnictwa i dyskusji o książkach w miłej atmosferze nie wszyscy uczestnicy muszą być „przygotowani” do rozmowy, tj. nie są zobowiązani do lektury książki przed przyjściem na dane spotkanie. Mile widziane są wszystkie osoby, niezależnie od ich cech socjo-demograficznych czy kompetencji czytelniczych. W klubach szanuje się opinie innych użytkowników, nie narzuca im swojego punktu widzenia i nie ocenia gustów innych osób.

Członkowie klubów spotykają się raz w miesiącu lub częściej. Zainteresowanie uczestnictwem w działaniach DKK znacznie częściej przejawiają kobiety, tworząc kręgi wsparcia, zrozumienia i wymiany doświadczeń (tak o książkach, jak i o doświadczeniach życia codziennego). Dla powodzenia działania poszczególnych klubów kluczowe znaczenie ma rola aktywnego moderatora, który będzie koordynował prace klubu, motywował uczestników do obecności i udziału w dyskusji oraz inicjował nowe pomysły na przyszłość. Jeśli działania moderuje osoba pracująca w bibliotece, ważne jest, by wynikało to dla niej z realnego, naturalnego zainteresowania czytelnictwem i jego uspołecznieniem, i nie było przede wszystkim elementem obowiązków realizowanych na danym stanowisku.

W 2023 roku funkcjonowały 102 kluby. Ich liczba nieco zmniejszyła się w stosunku do 2020 roku, kiedy działało ich 108. Dominują kluby dla osób dorosłych. W 2023 roku było ich 65, podczas gdy klubów dla dzieci i młodzieży – 37. Na terenie gmin miejskich aktualnie działają 52 kluby, zaś w gminach miejsko-wiejskich lub wiejskich – 50. Liczba wypożyczeń wraca do normy prepandemicznej. W latach 2020 i 2021 była niemal dwa razy niższa niż w latach 2019 i 2022. W 2023 roku łączna liczba wypożyczeń wyniosła 4753. Maleje natomiast wyraźnie liczba spotkań autorskich. W

latach 2019-2023 było ich w kolejności poszczególnych lat: 54, 35, 50, 25 i 23.

Obok Dyskusyjnych Klubów Książki funkcjonują kluby, które organizują się niezależnie od idei realizowanej w ramach programu Instytutu Książki. Kluby działające nieoficjalnie mają podobny charakter, ich aktywność jest jednak mniej ustrukturyzowana i bardziej spontaniczna. Takie kluby również mogą funkcjonować przy bibliotekach publicznych. Przykładem jest animowana przez Panią Joannę Tczewska Bookieciarnia, w której uczestniczki nie tylko spotykają się, by rozmawiać o książkach, ale na przykład uczestniczą także w book tourach.

Ilustracja. Spacer po Kalwarii Wejherowskiej uczestników DKK w Wejherowie



Źródło: Post na stronie FB DKK w Wejherowie

Rezultaty: Wartością Dyskusyjnych Klubów Książki jest prowadzona przez nie działalność animacyjna, zachęcająca tak do czytelnictwa, jak i angażowania się w działania społeczne wokół literatury. Relacyjny charakter klubów stanowi dużą wartość dla uczestników, a działania klubów pozwalają na utrzymywanie bliskiego kontaktu z literaturą, budowanie kontaktów z innymi i wartościowe spędzanie czasu.

Towarzyski wymiar aktywności klubowej jest istotnym aspektem funkcjonowania tych małych społeczności. Dzięki niemu zacieśniają się więzi między uczestnikami spotkań klubowych, zachęca się także do uczestnictwa inne osoby. Z uwagi na charakter działania klubów, tj. założenie, że ich skład pozostaje względnie stały, istnieje możliwość

intensywnego rozwijania relacji między klubowiczami, których podstawą staje się literatura.

Wartością uczestnictwa w życiu klubowym jest możliwość uczestnictwa w spotkaniach i warsztatach, także wyjazdowych. Klubowicze biorą udział w różnego rodzaju inicjatywach, w tym konkursach czytelniczych. Mają też dostęp do materiałów promocyjnych i swobodę, jeśli chodzi o rozwijanie nowych formatów zachęcających do czytelnictwa.

Przyszłością DKK jest dalsze poszerzanie formuły działań, zwiększenie dynamiki rozwoju inicjatyw klubowych i ułatwienie dołączania do klubu nowych osób. Aktualnie w części klubów możliwość wchodzenia do społeczności jest ograniczona.

Organizacja wydarzeń jest dla placówek okazją do nauki i modyfikacji swoich pomysłów na realizację zadań na przyszłość. Często też wymaga budowania partnerstw wewnątrz- i międzysektorowych, łączenia zasobów w celu organizacji wydarzeń zarówno na terenie biblioteki, jak i w innych przestrzeniach (w tym także w przestrzeni publicznej, poza ramami instytucji).

Popularnym formatem działań, jakie organizują biblioteki, są spotkania autorskie. Często cieszą się one dużym powodzeniem, na co wpływ ma poziom atrakcyjności gościa, ciekawa moderacja i odpowiednia promocja. Spotkania autorskie są jednym z podstawowych sposobów na budowanie przez biblioteki relacji z odbiorcami. Dbą się więc o to, by odbywały się one możliwie często, mimo że na faktyczną częstotliwość wpływają możliwości finansowe placówek.

W wielu bibliotekach panuje przekonanie, że dana placówka wyróżnia się na tle innych, najczęściej okolicznie położonych, pod kątem jakości oferty spotkań autorskich. Przewagę mają pod tym względem biblioteki z odpowiednio dużymi budżetami, ale też te, które zachęcają do odwiedzin atrakcyjnością infrastrukturalną. Biblioteki mogą się też porozumiewać między sobą, zapraszając wspólnie na spotkania danego pisarza. Ich zyskiem jest wówczas mniejsze honorarium, jakie muszą wypłacić autorowi, gdy spotkanie w różnych placówkach jest wiele.

Badani dostrzegają też walor spotkań autorskich jako narzędzia edukacyjnego dla dzieci i młodzieży. Wskazuje się, że dla najmłodszych odbiorców perspektywa spotkania pisarza, rozmowy, zakupu książki czy otrzymania autografu jest bardzo wysoko ceniona. Pod tym względem zwracano też uwagę na konieczność współpracy ze szkołami.

Spotkania autorskie mogą również być okazją do budowania lokalnej tożsamości. Ma to szczególne znaczenie w kontekście subregionalnym, gdzie działania bibliotek odwołują się do tradycyjnego dziedzictwa, do historii regionalnej oraz możliwości wykorzystania tych potencjałów współcześnie. Warto podkreślić, że takie działania podejmowane są w różnych częściach województwa, w miejscach różniących się też pod względem skali dotychczasowych doświadczeń związanych z promocją regionalizmu. Przykładem takiego działania bibliotek odwołującego się do subregionalnej tożsamości są Kościerskie Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej "COSTERINA".

Jeśli chodzi o nasze takie działania, które zwiększają nam aktywność na rzecz społeczności lokalnej, a które nie są bezpośrednio związane z czytelnictwem, (...) to na przykład prowadzimy taki cykl spotkań, który jest poświęcony historii naszego miasta i całej naszej ziemi. Wówczas zapraszamy historyków, głównie historyków, którzy prezentują określone tematy związane z dziejami, tymi starszymi i tymi najnowszymi związanymi z regionem.

Regionalność to też nasze działania, to jest jakby w naszym zakresie. Mamy literaturę regionalną. Staramy się różne spotkania dotyczące regionu tutaj prowadzić z różnymi twórcami. (...) Staramy się tutaj zadbać o to i pielęgnować te tradycje, bo okazuje się, że dzieci nie wiedzą wielu rzeczy, takich podstawowych, które są związane z regionem. (...) Robimy promocję książek tutaj w bibliotece. (...)

Są to tomiki poezji, pozycje popularnonaukowe. (...) Teraz chcemy zrobić spotkanie dotyczące przepisów kaszubskich, tradycyjnych. Spotkanie z młodzieżą, z seniorami.

Mamy w głowie pewnego rodzaju pomysł na to, żeby troszeczkę popracować i zbudować myślenie o nas jako o lokalnej społeczności, która ma swoją kulturę i ma też swoje regionalizmy. I ma też swoją taką tożsamość. (...) Zaprosimy mieszkańców, żeby zebrali swoje najcenniejsze pamiątki, rzeczy dla nich ważne, rzeczy, które wiążą się tutaj z ich życiem, no i będziemy próbowali zbudować taką troszeczkę naszą historię. Więc tym celem jest pokazanie, że mamy swoją tożsamość i że też tutaj możemy mówić o edukacji regionalnej.

Nazwa inicjatywy: Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej „COSTERINA”

Przestrzeń terytorialna: Kościerzyna

Główny realizator: Biblioteka Miejska im. Ks. Konstantego Damrota w Kościerzynie

Odbiorca: miłośnicy literatury (głównie z terenu województwa pomorskiego), społeczność lokalna

Typ działań: wydarzenie promujące kulturę czytelniczną oraz literaturę kaszubską i pomorską

Ilustracja. Uczestnicy Targów Książki Kaszubskiej i Pomorskiej „COSTERINA” 2023



Źródło: https://koscierski.info/static/files/gallery/168/1452270_1688208249.jpg

Zakładany cel: Promocja literatury kaszubskiej i pomorskiej. Integracja środowiska wydawców, pisarzy, bibliotekarzy i miłośników książek. Budowanie kontaktów z autorami. Tworzenie przestrzeni spotkania z literaturą dla czytelników.

Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej „COSTERINA” stanowią ważne wydarzenie w skali województwa. Głównym założeniem jest upowszechnianie wiedzy na temat literatury związanej z Kaszubami i Pomorzem. Działania te mają na celu promocję autorów związanych z regionem oraz ich dzieł.

Opis wykorzystanych środków: Targi organizowane są od 2000 roku i stanowią ważne wydarzenie przedstawiające piśmiennictwo kaszubskie i pomorskie zróżnicowanemu gronu odbiorców. Targom literatury towarzyszy Konkurs Literatury Kaszubskiej i o Kaszubach (do 2022 roku Konkurs Literatury Kaszubskiej i Pomorskiej), w ramach którego

kilkuosobowe jury złożone ze specjalistów nagradza autorów szczególnie atrakcyjnych wydawnictw z danego roku.

Organizowane co roku wydarzenie jest nie tylko okazją do promocji literatury, ale też do spotkania, wymiany doświadczeń czytelniczych i budowania kontaktów pomiędzy autorami, wydawcami a czytelnikami. Na Targi przyjeżdża też wiele organizacji i instytucji związanych z działaniami w polu literackim. Dla czytelników obecność na targach oznacza możliwość spotkania pisarzy i rozmowy z nimi, dla autorów – zwiększenia ich rozpoznawalności, kontaktu z czytelnikami i nawiązania relacji z osobami ze środowiska (wydawcami, przedstawicielami instytucji itp.). Targi są dobrą okazją do spotkania osób, dla których ważna jest kultura czytelnicza, jak i do promocji całego regionu, pokazania walorów dziedzictwa i tradycji związanych z Kaszubami i Pomorzem.

W rokrocznie organizowanych wydarzeniach uczestniczą zarówno stali bywalcy, jak i nowe osoby, zyskujące w ten sposób możliwość kontaktu z ciekawymi pozycjami książkowymi i spotkania osób działających na rzecz regionu. Wartością „COSTERINY” jest też bardzo szeroka oferta wydawnicza, możliwość zapoznania się z twórczością autorów reprezentujących różne gatunki i style pisarskie.

Ilustracja. Wręczenie nagrody Tomaszowi Słomczyńskiemu, autorowi książki *Kaszëbë*, w kategorii Reportaż i literatura faktu w ramach XXII Konkursu Literatury Kaszubskiej i Pomorskiej „COSTERINA” (2022)



Źródło: <https://www.radioglos.pl/images-2020/2022/LIPIEC/2022.07.02Costerina-slomczynski.jpg>

Za organizację targów odpowiada Biblioteka Miejska im. Ks. Konstantego Damrota w Kościerzynie, dla której przygotowanie wydarzenia stanowi ważny element w kalendarzu prowadzonych projektów. Skala przedsięwzięcia wymaga zastosowania znacznej ilości zasobów, zarówno finansowych, osobowych, jak i infrastrukturalnych. XXIV Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej "COSTERINA" odbędą się 6 lipca 2024 roku i będą połączone ze Zjazdem Kaszubów w Kościerzynie.

Rezultaty: Zasadniczym efektem przedsięwzięcia, jakim są Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej "COSTERINA", jest zwiększenie świadomości istnienia literatury regionalnej oraz integracja środowiska osób związanych z kulturą czytelniczą i zainteresowanych jej poznawaniem. Targi są bowiem bardzo dobrą okazją do spotkania i wymiany doświadczeń, rozmowy o książkach i refleksji nad ważnymi problemami społecznymi.

Poza walorem wzmocnienia regionalnego pola literackiego targi przynoszą rezultat w postaci promocji regionu – ich waloru turystycznego i krajobrazowego. Na targi przyjeżdżają bowiem także osoby z innych części województwa pomorskiego, a także z innych regionów.

Pomocna w promocji targów jest aktywność promocyjna prowadzona przez Bibliotekę Miejską. Dzięki intensywnym działaniom informacyjno-komunikacyjnym prowadzonym przez organizatora widzialność zarówno targów, jak i konkursu, który im towarzyszy, jest znaczna. W mediach lokalnych i społecznościowych (np. Urzędu Miasta, koscierzyna24.info, kościerski.info, itp.), na stronie internetowej, na Facebooku oraz na kanale Biblioteki Miejskiej na YouTube prezentowane są materiały podsumowujące działania realizowane w ramach projektu, w tym filmy rejestrujące wypowiedzi autorów, wydawców czy czytelników.

Targi wraz z równolegle realizowanym konkursem są też ważną platformą promocji kultury kaszubskiej, w tym kaszubskiego języka, zwyczajów czy symboli. Do tego działania włączają się także inne organizacje czy osoby, które zajmują się różnymi działaniami mającymi na celu wzmacnianie dziedzictwa subregionalnego.

Nowym obszarem działań w wielu bibliotekach jest oferta dla osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Jest ona kierowana przede wszystkim do obywateli Ukrainy, co wynika i ze znacznej skali migracji do Polski w ostatnich latach, i z fali uchodźstwa wywołanej eskalacją działań wojennych w Ukrainie w pierwszej połowie 2022 roku. Biblioteki stają się ważnymi platformami działań integracyjnych, stanowiących ważną przestrzeń życia społecznego dla cudzoziemców. Dla obywateli innych krajów tworzy się też nowe rodzaje projektów, które mogą odpowiadać na ich potrzeby. Dbą się o też o to, by oferta biblioteki miała walor edukacyjny, jeśli chodzi o poznawanie innych kultur.

Część placówek szuka możliwości organizowania działań projektowych z wykorzystaniem nowych technologii. Jest tak na przykład w przypadku mobilnych gier terenowych, które poza rozrywką dla ich uczestników stanowić mogą platformę promocji literatury. Generalnie w rozwiązaniach cyfrowych upatruje się szansy na dotarcie do nowych grup odbiorców, przede wszystkim osób młodych. Biblioteka może w tym przypadku stać się miejscem łatwego dostępu do informacji, edukacji na temat nowych technologii, przewodnika po świecie urządzeń i interfejsów.

Wśród innych działań, jakie biblioteki podejmują, warto wymienić rozbudowę oferty dla osób ze szczególnymi potrzebami. Dla użytkowników udostępnia się książki z dużą czcionką, dba o dostosowanie budynków do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową czy tworzy kąciaki dla dzieci. Ograniczeniem w tym zakresie są możliwości finansowe bibliotek, które często nie są w stanie realnie przystosować oferty do oczekiwań i możliwości percepcyjnych różnych grup osób (na przykład osób niedowidzących, osób zależnych czy osób w kryzysie bezdomności).

Kluczowe znaczenie z punktu widzenia rozwoju oferty bibliotecznej ma także udostępnianie przestrzeni na działania użytkownikom. Takie działania realizowane są w odniesieniu do różnych grup odbiorców, zarówno do konkretnych grup (np. kół zainteresowań), jak i szerzej, do danego środowiska (np. seniorów). W ten sposób z zasobów bibliotek korzystają członkowie klubów dyskusyjnych, grup poetyckich, miłośnicy modelarstwa czy zwolennicy gier planszowych.

U nas zawiązało się koło poetów. My tylko dajemy im pomieszczenie. Kubki, szklanki, takie rzeczy, nawet kawę i herbatę, czy ciasteczka to oni sobie przynoszą, ale jednocześnie są zobowiązani, że przynajmniej raz w roku muszą zrobić takie spotkanie ogólne dla mieszkańców. (...) To też fajnie wygląda, bo przyjeżdżają inni poeci (...) i są to spotkania takie naprawdę na wysokim poziomie. Publika po prostu jest też dostosowana. My im tylko pomagamy przy wydawaniu książek, (...) więc obie strony korzystają.

Mamy wydarzenia planszówkowe. To gdzieś tam na początku troszkę kulało, ale teraz faktycznie się rozkręciło i planszówkowicze nas odwiedzają.

Sprawy związane z grami planszowymi to jest taki dość ważny element naszej działalności. Od wielu lat zbieramy i wypożyczamy gry planszowe. (...) Wykorzystujemy je tutaj na miejscu w formie różnego rodzaju działań. One są dostępne, można na miejscu pograć. (...) Odbývają się też spotkania takie klubowe. (...) Co ważne, my te gry kupowaliśmy z myślą o tym, żeby je można było wypożyczać.

Grupą, która w sposób szczególny docenia udostępnianie przestrzeni na działania, jest młodzież. Wartością jest dla nich możliwość eksperymentowania w działaniu i wypracowywania pomysłów, które oni sami uznają za wartościowe. Ich aktywność i zaangażowanie mogą wprawdzie fluktuować, ale są oni niewątpliwie potencjalnymi beneficjentami działań biblioteki, wytwarzając swoimi działaniami dla danej placówki ważną wartość dodaną.

W refleksji o wizjach bibliotecznych zmian pojawiają się głosy wątpliwości, czy ewolucja ku modelowi instytucji poszerzonej, lokalnego trzeciego miejsca jest merytorycznie i strategicznie uzasadniona. Takie przemyślenia mogą mieć różne źródło. Niekiedy wynikają one z faktu, że biblioteki preferują status quo, wychodząc z założenia, że inwestycja w zmianę nie jest ich preferencją i że nie posiadają ku temu odpowiednich zasobów. W innych przypadkach geneza krytycznych refleksji jest inna. Podejmują je te podmioty, które przechodzą intensywny proces zmiany. Nie zawsze są jednak usatysfakcjonowane jego efektami czy w pełni akceptują konsekwencje, jakie wynikają z tak zaplanowanego procesu zmiany.

Wydaje mi się, że przyszedł ten moment, kiedy przynajmniej w niektórych bibliotekach zaczynamy się zastanawiać nad tym, jakie my mamy z tego korzyści jako biblioteki. Bo buduje się społeczność, przywiązanie do tej biblioteki, a nie mamy takich korzyści pod tytułem promocja czytelnictwa czy zwiększanie czytelnictwa, bo ci ludzie nie czytają. A my od tego jesteśmy, prawda? I z tego nas też się rozlicza. Więc (...) ten typ działalności, który ja nazywam działalnością domu kultury, to wiele bibliotek zaczyna pytać, czy to jest zgodne z ideą istnienia biblioteki, z ich misją, (...) z sensem ich pracy. (...) To takie wchodzenie albo wychodzenie z roli domu kultury... To jest w pewnym sensie napędzanie statystyki.

W ocenie części badanych procesy poszerzeniowe wymagają też, aby poza odpowiadaniem na potrzeby użytkowników, kreować wśród nich potrzeby uczestnictwa. Walorem prowadzenia działalności dodatkowej jest więc również uwzględnienie elementu edukacyjnego, zachęcanie do poznawania nowych formuł i inicjatyw rekomendowanych bezpośrednio przez instytucję.

Wyzwaniem dla zmiany strukturalnej jest też konieczność występowania w relacji konkurencji względem innych podmiotów, przede wszystkim innych bibliotek czy domów kultury. W ocenie badanych w niektórych miejscowościach stopień nasycenia sektora kultury różnymi podmiotami jest bardzo duży. Stopniowe poszerzanie zakresu działań przez biblioteki w naturalny sposób spotykać się więc będzie z koniecznością rywalizacji o uwagę odbiorców. Konkurencja może też zaszkodzić współpracy między podmiotami, skutecznie zniechęcając je do dzielenia się zasobami i wzajemnego wspierania. Osobnym problemem jest wspomniana wyżej w tekście tendencja do dezinstytucjonalizacji uczestnictwa w kulturze, na którą praktyki poszerzeniowe nie zawsze stanowią udaną odpowiedź.

Relacje z otoczeniem

Ważnym elementem funkcjonowania sektora bibliotek publicznych jest skala i charakter ich współpracy z innymi instytucjami i organizacjami. Specyfika tych relacji z otoczeniem stanowi kluczowy aspekt działania placówek bibliotecznych i często decyduje o ich rozwoju. W tym fragmencie koncentrujemy uwagę na dwóch głównych wymiarach współpracy bibliotek z innymi partnerami – z przedstawicielami administracji samorządowej oraz środowiskiem bibliotek, czy szerzej, instytucji kultury. Warto przyrzeć się, jakie mechanizmy wpływają na biblioteczne relacje z otoczeniem. To bowiem pozwala oszacować, jaka jest jakość tej współpracy i jakie mogą być jej przyszłe efekty.

Z zebranego materiału empirycznego wynika, że relacje na linii biblioteki-samorząd są bardzo zróżnicowane. Dotyczy to zarówno oceny jakości kontaktów międzysektorowych, jak i ich charakteru. Specyfika kontaktów zależy od działań i zachowań obu partnerów. W tej części relacjonujemy perspektywę pracowników bibliotek. Warto czytać ją w kontekście opinii, jakie wygłaszają samorządowcy. W wielu punktach zauważyć można bowiem punkty wspólne, przy jednocześnie rozbudowanym protokole rozbieżności.

Analiza relacji między partnerami z dwóch różnych sektorów jest też trudna, dlatego że często ma spersonalizowany charakter. Specyfika danego kontaktu czy partnerstwa może w niewielki sposób realnie odzwierciedlać model współpracy i wyzwania z nim związane w innym kontekście. Wątpliwości odnośnie do sposobu interpretacji zebranego materiału wynika też zapewne z faktu, że relacjonowanie problemów we współpracy z organizatorem może przychodzić badanym z trudnością.

Mimo nakreślonych powyżej wątpliwości należy podkreślić, że badani generalnie pozytywnie wypowiadają się o relacjach z przedstawicielami administracji samorządowej. W większości przypadków narracje w wywiadach dotyczą relacji z samorządem lokalnym, który przekazuje placówkom bibliotecznym dotacje na prowadzone przez nich działania.

W przypadku, gdy współpraca jest udana, często argumentuje się, że jest to zasługa wypracowanego modelu współdziałania, wzajemnego wsłuchiwanie się w oczekiwania obu stron. Ścieżka do dobrej relacji bywa wyboista, ale działania te są podejmowane z korzyścią zarówno dla biblioteki, jak i samorządu. Dla organizatora o wartości działań biblioteki stanowią mogą opinie i oceny formułowane przez mieszkańców. Są one świadectwem, że placówka działa sprawnie, skutecznie i profesjonalnie, jest więc wiarygodnym partnerem w relacjach dwustronnych.

Na początku mojej pracy tutaj to raczej było ciągłe stawianie wymagań i takie troszeczkę przekonywanie i udowadnianie, że to, co robimy, ma sens. (...) Gdzieś po dwóch latach tej pracy u podstaw, (...) gdzie byliśmy blisko mieszkańców i mogliśmy z nimi rozmawiać, (...) mieszkańcy zaczęli mówić o nas pozytywnie i zaczęli wypowiadać się w takim języku, jak dużo się dzieje, jak czujemy się docenieni. (...) I chyba to był ten moment przełomowy, jeżeli chodzi o współpracę z samorządem. Te

bardzo pozytywne komunikaty od mieszkańców zaczęły do nich docierać. (...) Wtedy pokazaliśmy, że nie jesteśmy tylko bierną instytucją, która przychodzi i mówi: „daj, bo potrzebuję”.

Jest taka zmiana w patrzeniu samego organizatora naszej biblioteki. Już nie mówiąc o tym, że władza inaczej mówi o bibliotekach, angażuje się w ogóle w takie wydarzenia, które są stricte branżowe. (...) Faktycznie ten sposób patrzenia na samą dyskusję o bibliotekach się zupełnie zmienił. (...) Mówimy o takim poziomie jakby zmiany w świadomości i to po prostu nam pomaga w realizowaniu kolejnych zadań.

W relacjach na linii biblioteka-samorząd ważną rolę pełni atmosfera towarzysząca kontaktom obojga partnerów. Kluczowe znaczenie ma jednak skala finansowania działań placówek bibliotecznych, roczna dotacja, jaka warunkuje model działania podmiotów i pozwala im na prowadzenie aktywności w określonym wymiarze. Organizator może też wspierać duże inwestycje infrastrukturalne. Często próbuje się pozyskiwać na nie środki zewnętrzne. Duże znaczenie w tym procesie ma jednak realne działanie administracji samorządowej.

Wśród badanych znajdują się przedstawiciele tych bibliotek, których relacja z samorządem jest wzorcowa. W takim wariacie samorząd nie tylko chętnie przekazuje na działanie placówek dotacje umożliwiające prowadzenie działań na szeroką skalę, ale też rozumie logikę pracy biblioteki, docenia rolę kultury jako narzędzia działania społecznego i dba o poprawę warunków pracy w podmiocie.

W rzeczywistości rzadko środki na prowadzoną przez bibliotekę działalność są przez nią uznawane za wystarczające. Jeśli w bibliotece relacje współpracy uznawane są za dobre, częściej podkreśla się, że organizator przekazuje „tyle, ile może”, przyjmując do wiadomości, że środki na realizację funkcji kulturalnej w gminie pozostają ograniczone.

My mamy bardzo przychylną władzę, jeżeli chodzi o kulturę. Oni to rozumieją. Natomiast zawsze nam tłumaczą, że daliby więcej, gdyby mieli. To jest na tej zasadzie. Nie naciskają na nas, żebyśmy coś więcej robili, bo my i tak robimy dużo. Oni doceniają to, że my robimy, nie zawsze mając pieniądze. I doceniają to, że potrafimy te pieniądze zdobyć z innych źródeł.

Mam bardzo dobrego organizatora, czyli włodarza, który faktycznie widzi potrzebę dofinansowania instytucji kultury. Nie jest tak, że dostajemy 100%, ale też zawsze wychodzę po tych rozmowach, negocjacjach zadowolona. (...) Jeżeli pozyskam jeszcze coś dodatkowo, to mogę zaoferować coś więcej. Tak to wygląda u nas.

To tylko zależy od ludzi. Nie od przepisów i ustaw, tylko od ludzi. Jeżeli ktoś jest życzliwy... Ja akurat tutaj naprawdę nie mogę narzekać. Mówię, dużo rzeczy otrzymałam z samorządu. Nie było to, że sobie poszłam i powiedziałam, że muszą mi to dać. Musiałam udowadniać dlaczego, (...) ale w większości wiele spraw załatwiam pozytywnie z samorządem. (...) Tutaj władza jest przychylna, bo sama (...) jest odbiorcą tych spotkań, tak samo korzysta. (...) To jest kwestia pewnego ucierania relacji, pozyskiwania środków, negocjowania.

W wielu przypadkach zwraca się uwagę na to, że organizator docenia produktywność biblioteki, w tym fakt starań o środki zewnętrzne, pochodzące z projektów. Buduje to wrażenie placówki jako zmobilizowanej do pracy, merytorycznie przygotowanej do działania i otwartej na rozwiązywanie problemów. Skłania to także przedstawiciele samorządu (zazwyczaj lidera, jakim

jest prezydent, burmistrz czy wójt, ale może to też być na przykład grupa radnych) do angażowania się w osiąganie celów, jakie stawia przed sobą biblioteka. Jest to szczególnie ważne wówczas, gdy w gminie realizowane są inwestycje infrastrukturalne, na przykład rozbudowa biblioteki czy powstanie nowej placówki.

Dobra relacja na linii biblioteki-samorząd jest też pochodną merytorycznych rozmów o sensie funkcjonowania podmiotu. Nie chodzi tu tylko o koncepcję strategiczną, ale też szczegóły konkretnych działań, jakie placówka mogłaby podejmować. Niekiedy samorządowcy wykazują bardzo duże zainteresowanie rozwojem biblioteki, co wynika tak z przekonania, że jest to ważna lokalnie instytucja, zaspokajająca potrzeby zróżnicowanej grupy odbiorców, jak i osobistego zainteresowania kulturą, uczestnictwem w kulturze czy różnymi przejawami kultury czytelniczej.

Wielu badanych docenia też, że w gminach, na terenie których zlokalizowana jest biblioteka, doszło do wyraźnej zmiany stosunku władarzy do lokalnego sektora kultury. Zaczęto go lepiej rozumieć, zdawać sobie sprawę z wyzwań, jakie stoją przed podmiotami, podejmować decyzje o realnym wsparciu, jakiego instytucje kultury potrzebują, żeby mogły realizować zarówno zadania statutowe, jak i szereg projektów dodatkowych. Zmiana w stosunku władz do sektora kultury jest też efektem opisanego powyżej rozwijania relacji i oparcia jej na zasadach demokratycznego partnerstwa. Często podkreślano przy tym, że zmiana ta jest dostrzegalna przede wszystkim w ostatnich kilku latach.

No jakby porównać to, co władze robiły kilkanaście lat temu, a to, co robią teraz, no to jest niebo a ziemia. Jest zdecydowanie większa świadomość. (...) Widzę zmianę w podejściu władzy, więc coś tu zaczyna się rodzić.

Poważnym testem dla relacji na linii biblioteka-samorząd jest kwestia skali finansowania działań w placówkach. Szczególnie ostatnie lata były pod tym względem dla wielu podmiotów w sektorze kultury trudne. Wielokrotnie w wywiadach sygnalizowano problem ograniczeń finansowania działań podmiotów spowodowany między innymi turbulencjami pandemicznymi, kryzysem inflacyjnym oraz konfliktem samorządu z rządem centralnym o ograniczenie autonomii finansowania działań na poziomie lokalnym czy regionalnym. Kultura zaś często staje się jedną z ofiar deficytów budżetowych, także na szczeblu gminnym czy powiatowym.

W przypadku dobrej oceny relacji międzysektorowych zwraca się uwagę przede wszystkim na to, że samorząd tłumaczy swoje decyzje, wyjaśnia powody ograniczonego finansowania i stara się znaleźć rozwiązanie istniejących problemów. Jest też otwarty na głosy płynące ze strony biblioteki. Badani podkreślają też, że widzą, że „cięcia” dotyczą wszystkich obszarów funkcjonowania gminy – oznaczają więc, że mniejsza pula środków trafia do wielu instytucji, nie tylko podmiotów z sektora kultury (czy już bezpośrednio bibliotek). Ta sytuacja może zmniejszać poczucie frustracji czy rozczarowania spowodowanych ograniczonymi możliwościami prowadzenia przez bibliotekę działań.

Niekiedy jednak badani mają bardziej krytyczną ocenę zachowania organizatora względem biblioteki, uznając, że ograniczona dotacja jest racjonalizacją generalnie nieprzychylnego stosunku do placówki. W takiej sytuacji strona samorządowa postrzegana jest jako ta, która nie rozumie specyfiki działania biblioteki, nie przywiązuje należytej wagi do jej rozwoju i nie wspiera podmiotu w prowadzeniu przez niego działalności.

O ile głosy pozytywne czy neutralne dominują w narracjach przedstawianych przez badanych, głosy krytyczne na temat relacji biblioteki-samorząd również stanowią istotną część materiału empirycznego. Nie są to relacje pojedynczych osób, co wskazuje na to, że problem w budowaniu dobrego partnerstwa międzysektorowego jest w wielu przypadkach istotnym wyzwaniem.

Wyróżnić można kilka zasadniczych problemów, które składają się na napięcia w relacji między partnerami. Podstawowym problemem jest brak zrozumienia modelu działań biblioteki po stronie samorządu. W ocenie badanych, którzy borykają się z taką sytuacją, lokalna administracja nie jest zainteresowana realnym wspieraniem biblioteki, a ograniczenie skali finansowania podmiotu uznawane jest za sytuację naturalną, nie mającą istotnego znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania społeczności, w której placówka biblioteczna jest zakorzeniona.

Nie da się ukryć, że u nas władza nie świeci przykładem. Nawet radni... Wypadałoby, żeby oni tutaj byli naszymi użytkownikami, żeby mogli nas w ogóle jakoś podsumowywać, oceniać, czy przydzielać środki. Być jakimś lobby za naszymi działaniami.

On powiedział, że i tak mi nie da. Bo nie. Są inne, ważniejsze rzeczy. Myślę, że on po prostu nie docenia instytucji kultury. (...) Ja osobiście mam bardzo mocne argumenty, skonkretyzowane danymi statystycznymi, których ciągle ode mnie wymagają. One są cały czas zwykłe, (...) a my mamy coraz mniej pieniędzy na nowości. Coraz więcej czytelników, użytkowników przychodzi do nas i chce tutaj być, chce spędzać czas.

Dla bibliotek pewnym niebezpieczeństwem staje się budowanie autonomii finansowej w postaci regularnego pozyskiwania środków w ścieżce projektowej. Niekiedy skutkuje to nie wsparciem i motywacją do dalszej pracy, a przekonaniem, że instytucja jest realnie samowystarczalna finansowo, co oznacza, że można mniejsze środki przeznaczyć na prowadzone przez nią działania.

Problem jednak polega na tym, że tak budowana autonomia podmiotów w sektorze kultury jest bardzo krucha – nie ma bowiem pewności, jaka będzie skuteczność pozyskiwania przez daną instytucję środków w kolejnych okresach rozliczeniowych. W efekcie decyzje organizatora o ograniczeniu skali finansowania podmiotu może mieć bardzo negatywne skutki dla instytucji. Nie pozwala jej też budować poczucia stabilności i pewnej przyszłości, ponieważ sposób wydatkowania środków projektowych jest co do zasady odmienny od tego, jak dysponuje się dotacją budżetową.

Istotne wyzwanie wiąże się z paradoksalnymi efektami rozwoju bibliotek. Stając się instytucjami działającymi w modelu poszerzonym, potrzebują one środków na prowadzenie dodatkowej działalności. Okazuje się jednak, że w części gmin władze z dystansem przyglądają się tym zmianom, nie są bowiem skłonni przekazywać bibliotekom większych dotacji, które są niezbędne do tego, by realnie móc wykonać określone zadania.

To wynika z niedowartościowania i umniejszania roli instytucji kultury. (...) Organizator rozumie bibliotekę wyłącznie jako udostępnianie zbiorów, wypożyczenie książek, co jest podstawą działalności, (...) ale my działamy animacyjnie z mieszkańcami przy projektach partnerskich. Mamy nowych czytelników, ale (...) stoi zakup książek i nowości czytelniczych. (...) My tych książek zakupujemy coraz mniej, (...) robimy to siłami własnymi. (...) I generalnie nasza działalność zostaje spłaszczona wyłącznie do podstawowej funkcji udostępniania zbiorów. Nie będzie można robić czegoś, co wychodzi poza standardową działalność biblioteki. Tego zostaniemy pozbawieni.

Myślę, że troszeczkę nasz organizator też przyzwyczaił się do tego, że my te środki sobie potrafimy pozyskać. I to właściwie jest z naszej strony takie strzelanie sobie w kolano, no bo skoro my potrafimy to zrobić, to (...) nie możemy żądać od organizatora, żeby nam te środki zwiększał. (...) Nie da się ukryć, że te środki projektowe są bardzo wymagające i tam wszystko musi się udać, wszystko musi się zakończyć sukcesem. Jeżeli my to robimy z własnych środków budżetowych, powierzonych na przykład przez organizatora, to mamy w tym momencie większą elastyczność.

W ocenie badanych w wielu gminach kultura przegrywa ze sportem, którego finansowanie traktowane jest priorytetowo. Niezależnie od tego, jakie jest miejsce kultury w lokalnych wizjach rozwojowych, badani liczą, że być może zmiana władz centralnych przełoży się na zwiększenie skali finansowania działań prowadzonych przez biblioteki. Nadal kluczowe jednak będzie budowanie i rozwijanie relacji między placówkami bibliotecznymi a przedstawicielami samorządu. Jedynie kontakt oparty na partnerskich zasadach, w ramach którego dyrektorzy nie obawiają się organizatorów, są za to w stanie dochodzić do kompromisu odnośnie do przyszłości biblioteki, będzie skutecznie i długofalowo wspierał ich rozwój.

Drugim wymiarem relacji z otoczeniem, który ma szczególne znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania bibliotek, jest kwestia sieciowania międzyinstytucjonalnego w obrębie sektora kultury, budowania i rozwijania kontaktów przede wszystkim z innymi bibliotekami i domami kultury. Sieciowanie opiera się przede wszystkim na tworzeniu więzi między podmiotami, zagęszczaniu relacji, wymianie zasobów oraz prowadzeniu działań rzeczniczych.

Dość zgodnie badani podkreślają, że sieciowanie stanowi dużą wartość w działaniu placówek bibliotecznych i wpływa na jakość ich funkcjonowania. Jednocześnie stoją na stanowisku, że proces sieciowania powinien być bardziej intensywny i uwzględniać współdziałanie większej liczby podmiotów. Podobnie jak w przypadku relacji z organizatorem, w odniesieniu do sieciowania zwraca się uwagę na konieczność rozwijania tego procesu, jego trwania w czasie. To bowiem wzmacnia podstawy relacji między podmiotami.

Sieciowanie ma przede wszystkim wymiar oddolny, nieformalny. W praktyce oznacza to, że biblioteki decydują się na inicjowanie współpracy z innymi podmiotami zazwyczaj spontanicznie, poza ramami dedykowanych ku temu organizacji. Z uwagi na bliskość funkcji, jaką pełnią biblioteki i domy kultury, taki rodzaj sieciowania relatywnie często odbywa się bez rozróżnienia na typ instytucji. Jest tak również dlatego, że część badanych pracuje w podmiotach, które pełnią jednocześnie obie funkcje.

Z mojej perspektywy ja mam chyba lepszy, szerszy i bardziej intensywny kontakt z dyrektorem ośrodków kultury. Nawet tych, w których strukturach jest biblioteka. (...) Kontaktujemy się z dyrektorami, współpracujemy. (...) Tam, gdzie biblioteka jest oddzielona, często ten kontakt jest dużo słabszy tak naprawdę. Mniejsza wymiana pomysłów, inicjatyw i spotkań. (...) Jeśli chodzi o bibliotekę powiatową, to jakieś tam wsparcie jest, chociaż zawsze chciałoby się więcej tego, żeby się spotykać, rozmawiać, szkolić, poznawać. To na pewno jest ważne.

Placówki biblioteczne kładą nacisk przede wszystkim na sieciowanie w skali subregionalnej. To w tym spektrum geograficznym (powiatowym lub łączącym kilka powiatów) najłatwiej jest budować sieci doświadczeń, rozmawiać o problemach i poruszać trudne tematy. Szczególnie cenna jest wymiana rzadkich zasobów, takich jak na przykład usługi radcy prawnego. Bliskość geograficzna ułatwia też zrozumienie realnych trudności, z jakimi zmagają się poszczególne placówki.

W niektórych subregionach (przede wszystkim na Kaszubach) badani deklarują, że „wszyscy się znają”, co dodatkowo wzmacnia możliwość sieciowania. Proces ten wspiera także znajomość lokalnych kodów kulturowych właściwych dla danych społeczności. Z drugiej strony badani doceniają łatwość sieciowania, które łamie granice geografii. Mogą oni bowiem szukać wsparcia i konsultacji u specjalistów z danej dziedziny, którzy mieszkają w zupełnie innych regionach kraju.

Trudnością w procesie sieciowania bywa jego inicjowanie. Pierwszy kontakt umożliwiający potencjalne rozwinięcie relacji wymaga wysiłku, na przykład uczestnictwa w wydarzeniu, wyjazdu na konferencję czy przełamania bariery lęku wiążącego się z budowaniem kontaktu z osobami z innych organizacji czy światów społecznych. Istotnym problemem jest też nawiązywanie relacji przekraczającej granice geograficzne subregionów, gdy organizowane są na przykład sympozja dedykowane tematyce bibliotek czy czytelnictwa.

Mamy coraz więcej tych wyjazdów, no ale też bibliotek jest dużo, tak? (...) Bibliotekarze mówią otwarcie, że oni (...) nie pojadą, bo to jest dla nich za daleko i komunikacyjnie za trudne.

My niedawno gościliśmy też u siebie (...) zaprzyjaźnionych tutaj dyrektorów, ale też pracowników merytorycznych z bibliotek. (...) To jest okupione większym nakładem pracy, większą trudnością taką organizacyjną, ale to troszeczkę pozwala nam bardziej rozwinąć skrzydła niż wyłącznie bycie miejską biblioteką. Obok funkcjonuje dom kultury i teraz albo oni zaczną grać do jednej bramki, i współdziałać, albo to będzie tak, że każdy będzie organizował swoją imprezę.

Dla wielu badanych celem sieciowania jest wzajemne wspieranie się, motywowanie do działania i budowanie spójności środowiskowej. To pomaga zmienić sposób myślenia, rozwiązać problem czy lepiej radzić z trudnościami codziennej pracy. Ma to również znaczenie w kontekście ryzyka wypalenia zawodowego, na jakie narażone są osoby pracujące w sektorze kultury.

Wiele osób nie uczestniczy w sieciach wsparcia i nie jest powiązanych z osobami działającymi w innych podmiotach. Znaczna część w tej grupie deklaratorynie twierdzi, że jest to dla nich problem. Uznaje się bowiem, że deficyt usieciowienia przekłada się na niski poziom motywacji do wykonywanej pracy, nie daje bodźców do wymyślania nowych pomysłów i przyczynia się do poczucia osamotnienia.

Brak współpracy między bibliotekami czy bibliotekami a innymi podmiotami (przede wszystkim z sektora kultury) jest efektem niewystarczająco mocno rozwiniętej kultury partnerstw instytucjonalnych. W ocenie rozmówców brakuje branżowej integracji, spotkań nieformalnych i tworzenia wspólnych projektów. Wyzwaniem staje się przełamanie instytucjonalnej silosowości, zamknięcia w ramach własnej struktury organizacyjnej. Wynika to także z dużego obciążenia obowiązkami wielu pracowników w bibliotekach. Sieciowanie oznacza konieczność poniesienia kosztów czasowych, a często też finansowych, których w wielu placówkach brakuje.

Nie czujemy do końca takiego wsparcia. Mam wrażenie, że sami nie wiemy, w jaki sposób o to wsparcie zabiegać w przypadku sytuacji trudnych. Żeby po prostu prosić o tę pomoc, którą chcemy otrzymać. Po wczorajszej rozmowie dyrektorów (...) do takich właśnie wniosków też dochodziliśmy, że często jesteśmy pozostawieni sami sobie. Nie wiemy gdzie, nie wiemy z kim i jak rozmawiać. Okazuje się, że są możliwości, tylko najczęściej w małych miejscowościach nie wiemy o tym. I na pewno takie spotkania dyrektorów czy pracowników kultury są ważne. Może więcej przydałoby się takich spotkań lokalnych. (...) Spotkania, szkolenia, wizyty studyjne. Ale też takie, żeby dyrektorzy mogli się poznać. Żeby w razie problemów wiedzieli, z kim mają się kontaktować, z kim mają rozmawiać, (...) żeby te problemy rozwiązywać. (...) Takie poznawanie się nawzajem i wiedza o tym, że możemy uzyskać pomoc w strukturze wyższej albo od kolegi bibliotekarza, który może miał podobny problem albo z podobnymi sprawami się mierzył. (...) Jeżeli ktoś się obraca tylko w środowisku bibliotekarzy i nie sieciuje, no to tego może brakować. Można być zupełnie osamotnionym, w małej gminie, bez większych szans przebicia i bez jakichś tam perspektyw na to, że ktoś cię wesprze. I tutaj pewnie trzeba by było zadziałać, położyć na to nacisk, na wymianę doświadczeń. (...) To musi być też częściej w formie różnego rodzaju warsztatów, (...) jakichś grup nieformalnych, tak żeby po prostu bibliotekarz wiedział, że trzeba przemyśleć formę. (...) Powstało Stowarzyszenie LABiB, już jakiś czas temu. I w małych miejscowościach nie wiemy, że coś takiego istnieje. Pytanie, jak możemy się dowiedzieć, jak możemy znaleźć takie inicjatywy, bo funkcjonujemy w swoich takich małych bańkach samorządowych, lokalnych, i często te inicjatywy, szczytne i fajne, nawet czasami fajnie finansowane i wspierane gdzieś tam odgórnie, nie docierają na ten najniższy poziom biblioteki samorządowej gminnej.

Wymienione w powyższym fragmencie wypowiedzi Stowarzyszenie LABiB czy Stowarzyszenie Dyrektorek i Dyrektorów Bibliotek Inicjatywy to dwa przykłady nowych inicjatyw mających na celu formalizację procesu sieciowania i prowadzenie intensywnej działalności w obszarze bibliotecznego rzecznictwa. Obie te organizacje budują sieci relacji, które mają pomagać

pracownikom bibliotek w rozwijaniu kompetencji, wymianie doświadczeń i tworzenia struktur lobbingowych, działających na rzecz sektora bibliotecznego.

Ich powstanie jest odpowiedzią nie tylko na niewystarczającą skalę zsięciowania podmiotów bibliotecznych, ale też deficyt wyraźnego, słyszalnego głosu środowiska w debatach o stanie kultury, czytelnictwie czy kondycji placówek takich jak biblioteki. Wśród badanych panuje natomiast zgoda odnośnie do tego, że niezbędna jest walka o interesy środowiska, w tym o wyższe wynagrodzenia dla pracowników czy o regulacje prawne w zakresie warunków świadczonej w sektorze kultury pracy.

Instytucjonalizacja sieciowania ma też pomóc zwiększyć widzialność postulatów osób pracujących w bibliotekach przed administracją samorządową. Panuje przekonanie, że biblioteki „stoją z boku”, raczej biernie przyglądając się tworzeniu ram prawnych ich funkcjonowania, a co za tym idzie, także szczegółowym aspektom codziennych działań.

W praktyce biblioteki starają się podejmować szeroki zakres współprac w ramach ich bieżącej działalności. Co ciekawe, relatywnie rzadko współprace te dotyczą projektów między dwiema lub więcej bibliotekami. Raczej stawia się na partnerstwa z innymi typami organizacji, przede wszystkim domami kultury, organizacjami pozarządowymi czy szkołami (w tym także szkołami wyższymi). Poszukuje się także możliwości współpracy z ekspertami czy osobami ze środowisk artystycznych.

Współprace z bibliotekami częściej dotyczą wymiany informacji, przede wszystkim w postaci sympozjów czy konferencji branżowych. Nieco inny jest natomiast układ współpracy w przypadku filii bibliotecznych. W tym przypadku badani podkreślali, że poszczególne placówki „grają do jednej bramki”, na bieżąco też starając się informować o realizowanych działaniach i wymieniając zasoby.

W kontekście zmian w strukturze bibliotek publicznych pisaliśmy o ryzyku nadmiernej konkurencji i szkód, jakie wynikać mogą z rywalizacji podmiotów. To zjawisko bardzo utrudnia procesy sieciowania. Poszczególne węzły w potencjalnej sieci dostrzegają się wzajemnie, ale często unikają współpracy.

Ta relacja między biblioteką a domem kultury powinna być lepsza. My (...) nie jesteśmy za bardzo zainteresowani jakąś szeroką współpracą. (...) Z ich strony nie było też jakiejś takiej propozycji fajnej, w której moglibyśmy być partnerem. (...) Nie było takich właśnie inicjatyw, więc też nie za wiele razem robimy. Bardzo to jest ograniczone. (...) Nie ma u nas jakiejś wojny otwartej czy czegoś takiego, (...) ale jakieś takie napięcia mogą się rzeczywiście zdarzać. (...) To jest pytanie, jakie jest miejsce na taką współpracę.

Znam takie biblioteki, które potrafią (...) poprosić o skorzystanie z sali teatralnej czy z sali konferencyjnej, bo ich przestrzeń jest tak mała, że nie starcza na organizację dużych wydarzeń. Ale nie zawsze tak jest.

Faktycznie odzywała się do nas jedna z bibliotek, żeby tutaj nawiązać jakiś taki promocyjny kontakt, żeby wymieniać się informacjami, promować się nawzajem, tylko to właśnie z uwagi na różne działania (...) się nie spięło. (...) Z mojego doświadczenia jest tak, że jakieś próby gdzieś są podejmowane, ale koniec końców nie wychodzi nic z tego. (...) Jakichś wielkich współprac między nami nie ma.

Przedstawiciele samorządu terytorialnego

Opisane w poprzednim rozdziale przemiany bibliotek są zauważane i stanowią ważny punkt odniesienia dla narracji przedstawicieli samorządu. Można zaryzykować twierdzenie, że biblioteka jest w oczach samorządowców lokalną instytucją kultury w procesie wielopłaszczyznowej transformacji. Proces ten zresztą ma wpływ nie tylko na samo funkcjonowanie bibliotek, ale też ich relacje z samorządem jako organizatorem, a także z szerszym otoczeniem społecznym.

Biblioteki w procesie transformacji

Z narracji badanych wyłania się obraz sektora bibliotecznego zawieszonego pomiędzy przeszłością a przyszłością, wciąż dążącego do pewnego stanu docelowego zgodnego z „modelem modernizacyjnym” upowszechnionym w sektorze poprzez liczne – realizowane przez podmioty publiczne, jak i niepubliczne – programy ogólnokrajowe.

Transformacja, o której mowa, postrzegana jest jako naturalna odpowiedź na wyzwania, które ujawniają się w otoczeniu. Podstawowym jest spadek tradycyjnie rozumianego czytelnictwa książek i zmieniające się, stosunkowo dynamicznie, potrzeby czytelnicze, co przekłada się także na zapotrzebowanie na biblioteki rozumiane jako instytucje udostępnienia zbiorów bibliotecznych. Zwykle procesy te łączone są z postępującą w szybkim tempie cyfryzacją i wirtualizacją życia społecznego. Wobec tego wyzwania, istotna staje się nie tylko promocja czytelnictwa, ale też próba „wymyślenia” biblioteki na nowo. Stworzenie instytucji kultury w większej mierze dostosowanej do aktualnych potrzeb społeczności lokalnej, czy też nawet – za pomocą efektywnie prowadzonej edukacji kulturalnej – wykreowanie potrzeb kulturalnych.

Dobrze się dzieje, że biblioteki przestały być w moim przekonaniu miejscem książek i ich wypożyczania, ponieważ mówimy ciągle o problemie niskiego czytelnictwa – książka w ręce to jest zdarzenie wyjątkowym.

No nie oszukujmy się, ludzie czytają coraz mniej książek, a jeżeli nawet chcą czytać książki to teraz wystarczy zapłacić parę złotych i kupić sobie wersję w Internecie z aplikacji i mamy audiobooka czy ebooka, po prostu odchodzimy od książek i to jest główny problem bibliotek.

Można wyróżnić kilka osi tychże przemian, stanowiących istotny element postrzegania i oceny lokalnych bibliotek przez badanych – pogłębienie dostępności, poszerzenie funkcjonalności, wzmocnienie sieci współpracy, poszerzenie grona odbiorców oferty bibliotecznej. Warto podkreślić, że proces transformacji jest przez badanych zauważalny, ale następuję w różnym stopniu i w różnym tempie.

Podstawową cechą charakterystyczną, a jednocześnie zasobem bibliotek publicznych jest dostępność tych instytucji dla lokalnej społeczności. Samorządowcy postrzegają biblioteki jako instytucje kultury „pierwszego kontaktu” zanurzone w lokalność, znajdujące się blisko mieszkańców. Mieszkańcy mają dzięki temu częsty i bezpośredni kontakt z placówkami

bibliotecznymi. Przeciwdziała to anonimowości uczestników kultury. Jednocześnie biblioteki mają niski „próg wejścia”, są instytucją z którą kontakt nie paraliżuje (można zetknąć się z książką niejako przy okazji). Oczywiście, nie bez znaczenia jest także, że świadczą one usługi za darmo w modelu usługi publicznej.

To, co je odróżnia pozytywnie od takiego domu kultury, że może bardziej budować z zindywidualizowane też relacje, czyli nawet dla tych pięciu osób gdzie byłyby te spotkania autorskie i czujemy się kimś bardziej

To, co podkreślają w swoich opiniach badani, to przede wszystkim przemiany infrastruktury jaką dysponują biblioteki. Są one ukierunkowane w pierwszej kolejności na wzmocnienie kluczowej cechy bibliotek, wyróżniającej je spośród innych instytucji kultury, którą stanowi wspomniana dostępność. Inwestycja w dostępność jest tak istotna szczególnie przy nowych inwestycjach, które zakładają tworzenie placówek w przestrzeniach nieoczywistych, w których osoby funkcjonują w życiu codziennym - podróżują (dworce), robią zakupy (centra handlowe), spotykają się towarzysko (kawiarnie), ale też poruszają się w przestrzeni miejskiej. Przykładem takiej inwestycji jest Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. J. Żurakowskiego w Kartuzach, której siedziba znajduje się w Dworcu Integracyjnym.

Biblioteka wychodzi do mieszkańca. Zdecydowanie bliższe jest to według mnie dzisiaj miejsce, plus to, że biblioteka prowadzi działalność po prostu szeroko kulturalną, a nie tylko jedynie promującą czytelnictwo.

Są dwa albo trzy projekty, które będziemy realizować zwłaszcza w programach rewitalizacyjnych i jeden z nich dotyczy otoczenia siedziby biblioteki i centrum kultury. I ta przestrzeń miała być stworzona jako taki zewnętrzny *open space*, czyli takie miejsce gdzie można spędzać czas, tam też miał się pojawić *book crossing* i tego typu przedsięwzięcia.

Nazwa inicjatywy: Otwarcie placówki bibliotecznej w przestrzeni dworca integracyjnego

Przestrzeń terytorialna: Kartuzy

Główny realizator: Miasto Kartuzy

Partnerzy: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Spółdzielnia Socjalna „Pasja”

Odbiorca: Społeczność lokalna: rzeczywisci i potencjalni odbiorcy oferty biblioteki publicznej

Termin realizacji: 2018

Typ działań: Modernizacja infrastruktury bibliotecznej – zaadaptowanie części przestrzeni dworca kolejowego do działalności bibliotecznej

Ilustracja. Budynek Dworca Integracyjnego w Kartuzach, stanowiący siedzibę Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Janusza Żurakowskiego w Kartuzach.



Źródło: materiały własne.

Zakładany cel: Zakładanym celem było zapewnienie odpowiednich warunków lokalowych siedzibie biblioteki publicznej. Dotychczasowa siedziba biblioteki – znajdująca się w zabytkowym gmachu przy ul. Gdańskiej – znajdowała się w fatalnym stanie technicznym i nie pozwalała na dalsze funkcjonowanie w niej instytucji publicznych. Jednocześnie postanowiono, że siedziba biblioteki powinna

być funkcjonalna pod względem możliwości wypełniania przez nią poszerzonych funkcji placówki.

Inwestycja stanowi ilustrację szerszego procesu adaptacji przestrzeni codziennego przebywania mieszkańców – w tym takich miejsc jak dworce kolejowe czy centra handlowe – na placówki biblioteczne.

Opis wykorzystanych środków: Osiągnięcie zakładanego celu nastąpiło w dwóch, następujących kolejno po sobie etapach. Po pierwsze, wybudowano nowy – inspirowany przedwojennym projektem – budynek Dworca Integracyjnego w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji Kartuz realizowanego z wykorzystaniem środków europejskich. Inwestycja ta stanowiła jedno z szeregu działań mających za zadanie realizować wielopłaszczyznową rewitalizację centrum Kartuz zawartą we wskazanym Programie. W jego ramach określono także, że dawna siedziba biblioteki stanie się przestrzenią działalności Centrum Wsparcia Społecznego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Przestrzeń ta została poddana więc gruntownej rewitalizacji technicznej z myślą o wypełnianiu nowych funkcji (między innymi realizacji działań Klubu Integracji Społecznej).

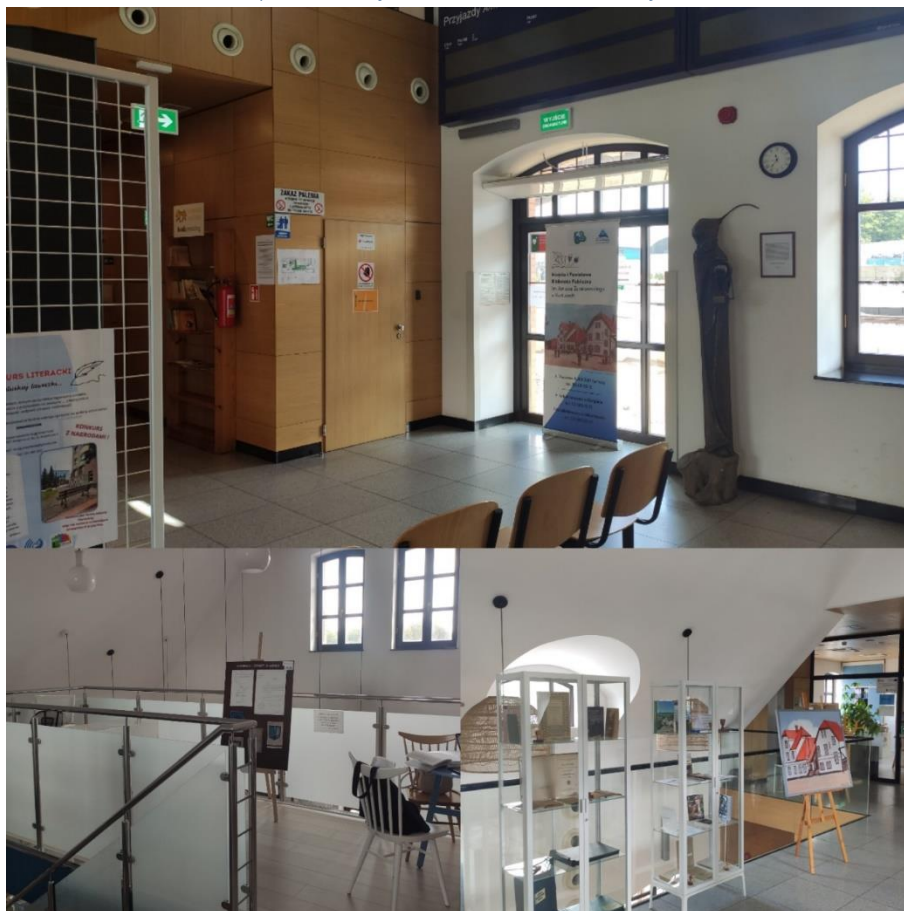
Po drugie, zaadaptowano budynek Dworca do wypełniania funkcji bibliotecznych w ramach prac projektowych i wykończeniowych realizowanych z wykorzystaniem środków ministerialnych. Do tego, zaadaptowaną przestrzeń wyposażono w nowoczesny i funkcjonalny sprzęt z myślą o zróżnicowanych działaniach realizowanych w ramach biblioteki. Wykorzystano do tego między innymi środki finansowe pozyskane z dedykowanego temu programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2016-2020 (priorytet „Infrastruktura biblioteka”). Istotnymi celami programu był nie tylko wzrost liczby użytkowników bibliotek, ale też kryteria składające się na poszerzony model działalności bibliotecznych.

Kluczową rolę dla realizacji tych zadań pełnił samorząd miejski. To Organizator biblioteki był twórcą i realizatorem koncepcji przeniesienia placówki bibliotecznej w ramach szerszych działań rewitalizacyjnych, on też inspirował bibliotekę do złożenia projektu adaptacji nowej przestrzeni do wypełniania funkcji bibliotecznych. Wspierał on także organizacyjnie (także pod względem prawno-księgowym) sam proces złożenia wniosku, a następnie sprawozdawczości z nim związanej. To także on zabezpieczył w budżecie wkład własny ze strony realizatora, a także zaangażował się we wsparcie biblioteki w rozmowy z Wykonawcami prac projektowych i wykończeniowych. Warto dodać, że z własnych środków – poza ramami projektu – samorząd zdecydował się sfinansować zakup dodatkowego wyposażenia, które na pewnym etapie okazało się istotne z perspektywy efektywnej pracy biblioteki.

Warunkiem koniecznym do osiągnięcia sukcesu przedsięwzięcia była jednak współpraca samorządu z przedstawicielami biblioteki i biurem architektonicznym w

zakresie odpowiedniego projektowania przestrzeni. Nie mniej istotne były wcześniejsze doświadczenia projektanta, który odpowiadał za inne projekty adaptacji przestrzeni dworcowych na potrzeby bibliotek, ale też czerpanie inspiracji z istniejących bibliotek przez przedstawicieli biblioteki (przykładem – zapożyczenie pomysłu na stworzenie antresoli). Były to warunki konieczne, aby udało się maksymalnie wykorzystać przestrzeń pod kątem zakładanych funkcji bibliotecznych i stanowiło wstęp do jej nasycenia nowoczesnym sprzętem.

Ilustracja. Adaptacja przestrzeni Dworca Integracyjnego do wypełniania zróżnicowanych funkcji poszerzonej działalności bibliotecznej.



Źródło: materiały własne

Rezultaty: Rezultatem działań jest wzmocnienie transformacji biblioteki w wielofunkcyjną instytucję kultury, która kieruje swoją zróżnicowaną ofertę jednocześnie do wielu grup odbiorców. Wydaje się, że taką poszerzoną działalność wspierały założenia ramowe inwestycji wynikające między innymi z charakteru programów, w ramach których projekt został sfinansowany. Po pierwsze, podjęta została współpraca z otoczeniem społecznym, w tym przede wszystkim z Centrum Wsparcia Społecznego GOPS i Spółdzielnią Socjalną „Pasja” w ramach działań Klubu Integracji Społecznej. Jest to jedna z kluczowych inicjatyw Gminnego Programu Rewitalizacji Kartuz. W ramach tej współpracy zrealizowano w przestrzeni bibliotecznej działania na rzecz integracji grup zagrożonych marginalizacją, jak np.

szkolenia czy też wystawy artystyczne twórczości beneficjentów projektu. Po drugie, nastąpiło wzmocnienie cyfryzacji placówki poprzez udostępnienie chętnym stanowisk komputerowych z podłączeniem do sieci internetowej, ale też stworzenie katalogu online czy dostępu zdalnego do zbiorów bibliotecznych za pomocą platformy Legimi. Po trzecie, podjęto cykl działań na rzecz wzmocnienia dostępności placówki. Należą do nich z pewnością zapewnienie dostępności architektonicznej dla osób z niepełnosprawnościami, organizowanie wydarzeń kulturalnych w przestrzeni dworca (w tym w dworcowej poczekalni) czy dostosowanie godzin otwarcia do preferencji czytelników (w tym otwarcie siedziby w soboty). Warto zaznaczyć, że już samo przeniesienie placówki walczyło się do tego przyczyniło – znajduje się ona w nowym obiekcie położonym w centralnym punkcie miejscowości (centralna przestrzeń komunikacyjna łącząca transport kolejowy i autobusowy, ale też bezpośrednia bliskość centrum handlowego i targu miejskiego). Po czwarte, z nową siedzibą wiązało się także przejęcie funkcji związanych z zarządzaniem całym budynkiem.

Często przy zwiększaniu dostępności dąży się także do uzyskania większej „przyjazności” przestrzeni biblioteki dla użytkownika. Wynika to zarówno z tworzenia zupełnie nowych przestrzeni, jak i modernizacji starych poprzez zastosowanie różnorodnych rozwiązań. Oczywistym przykładem jest zapewnienie dostępności architektonicznej biblioteki dla różnych grup użytkowników z niepełnosprawnościami, na przykład poprzez podjazdy dla niepełnosprawnych. Przyjazność to także rozwiązania sprzyjające pozostawaniu w bibliotece przez dłuższy czas, jak wprowadzenie puff czy też foteli umożliwiających swobodne czytanie w przestrzeni bibliotecznej.

Innym ważnym wymiarem działalności bibliotek, wpisującym się w dostępność, są zmiany w organizacji pracy zgodne z podejściem strategii rozwoju publiczności, czyli dostosowaniem swojej działalności do zmieniających się preferencji odbiorców. Służą temu zróżnicowane rozwiązania jak książkomaty / dostarczanie książek do domów, rozszerzenie godzin otwarcia, ale też udostępnianie kodów umożliwiających samodzielny dostęp do książek w formacie cyfrowym czy też poszerzenie zbiorów o dzieła innego typu, jak audiobooki czy gry planszowe. Można powiedzieć, że zwiększenie dostępności to jeden z istotnych kroków w kierunku redefiniowania relacji użytkownik – biblioteka.

I zadziało się to zarówno poprzez modernizację przestrzeni, jak i poprzez rozwój takich usług jak książka do domu czy książkomaty, że to wszystko powoduje że te biblioteki coraz bardziej stają się takie bliskie i przystępne.

Drugą fundamentalną zmianę, jaką dostrzegają samorządowcy, wyznacza znaczące poszerzenie zakresu działań biblioteki, prowadzące do tego, że poszerza się ich funkcja.

Biblioteki to moglibyśmy porównać trochę do straży pożarnej. Kiedyś straż pożarna gasiła pożary i do tego była powołana. Jeździła więc i gasiła pożary. Natomiast obecnie straż pożarna to jest tylko w kilku procentach wyjazd na pożary. Większość to oczywiście wypadki i sytuacje kryzysowe, coś co wychodzi poza tą dawną funkcję, czyli jak gdyby zmieniła się funkcja podstawowa. Jeżeli chodzi o biblioteki dostrzegam również podobną sytuację.

Codziennność pracy bibliotekarzy wyznacza więc zapewnienie dostępu do księgozbioru jako źródła wiedzy i podstawowego narzędzia samorozwoju. Coraz częściej jednak w te działania wpisuje się aktywna edukacja kulturowa (przede wszystkim, lecz nie tylko związana z czytelnictwem). Najczęściej jest to więc tworzenie zróżnicowanej oferty kulturalnej zaspokajającej potrzeby mieszkańców w tym obszarze, a także stymulującej mieszkańców do poszerzanie zainteresowań kulturalnych. Ma to znaczenie szczególnie u osób młodych (w tym wymieniane są przede wszystkim dzieci). Przykładem takich działań są chociażby: gra miejska, której scenariusz odnosi się do konkretnych książek jako podstawy fabularnej czy też debaty oksfordzkie. Analogicznym działaniem skierowanym do seniorów jest kurs obsługi smartfonów. Jak więc widać, obszarem blisko związanym z działalnością kulturalną jest edukacja.

Mamy świadomość znaczenia biblioteki, że cywilizacja obecna nie zastąpi wszystkiego, że jednak to czytelnictwo ma duży wpływ na wiedzę i kulturę. No po prostu duże znaczenie.

Jest oczywiście ta taka podstawowa funkcja, z którą się każda biblioteka kojarzy, czyli wypożyczania książek, ale również organizowanie eventów wszelkiej maści, które mają zachęcić do czytelnictwa i pokazać że czytanie jest trendy.

Biblioteka ma służyć mieszkańcom w dostępie do wiedzy, a ponieważ z roku na rok ta potrzeba poszukiwania wiedzy, poszukiwania prac naukowych, poszukiwania książki w ogóle zaciera się, no to biblioteka podejmuje różne działania, które mają przyciągnąć mieszkańców do samego obiektu, a de facto przy okazji niejako też nakłonić, nakłonić do czytania. To jest podstawowe zadanie biblioteki.

Biblioteka to jednak nie tylko instytucja działająca na rzecz edukacji mieszkańców, ale także rozwoju ich tożsamości lokalnej i regionalnej. I także tu ze strony badanych padają konkretne przykłady inicjatyw, które stanowią ilustrację takiego poszerzenia funkcji bibliotek. Dobrą ilustracją może być współorganizacja spacerów po danej przestrzeni z przewodnikiem, organizacja wystaw, ale też integracja środowiska aktywistów tożsamościowych. I to dzięki takim działaniom jest możliwe oddziaływanie na integrację społeczną lokalnych społeczności.

W bibliotece jest osoba, która została zatrudniona, aby dogłębnie badać historię naszego regionu i to też spowodowało tak jak widzimy dużo większe zainteresowanie lokalnych społeczników tworzących publikacje dotyczące naszej gminy.

I właśnie biblioteka jest też tym miejscem, które ma budować lokalne tożsamości czyli tak, aby czuli się odpowiedzialni za to miejsce, tą przestrzeń, w której najwięcej spędzają swojego czasu.

Zresztą my dofinansowujemy te działania i wszyscy dostrzegają, że jest to ważne w sensie budowania takiej tożsamości albo inaczej troski o dziedzictwo kulturowe.

To, co warto podkreślić w tej ewolucji, to także fakt, że coraz częściej działalność bibliotek stanowi pewną mieszankę. Z jednej strony działań stabilnych i stałej oferty świadczonej wszystkim odbiorcom związanej w ten czy w inny sposób z udostępnianiem zbiorów. Z drugiej zaś pewnych dedykowanych działań specjalnych, jak wydarzenia upowszechniające o bardzo zróżnicowanym charakterze.

Ewolucja, którą opisują badani, prowadzić ma do osiągnięcia w efekcie modelu docelowego bibliotek jako wielofunkcyjnych instytucji kultury, zaangażowanych jednocześnie w wiele projektów z pogranicza różnorodnych obszarów życia społecznego. Często mówi się dla dookreślenia tego modelu o „trzecim miejscu” czy „centrum życia lokalnego”, ale też używa się porównania do „centrum kultury”. Biblioteka w takim rozumieniu staje się dostępnym dla każdego miejsca spotkań i aktywnego spędzania wolnego czasu, realizowania przez mieszkańców swoich pasji. „Trzecie miejsce” to przestrzeń w której dochodzi do mało inwazyjnego, zachodzącego niejako przy okazji, zetknięcia się z książką. Do takiego spotkania dochodzi w ramach szerokiej oferty biblioteki. Wzmacnia ten proces dodatkowo współpraca z innymi organizatorami, ale też wychodzenie z ofertą w przestrzeń publiczną.

One miały mieć przede wszystkim tą funkcję trzeciego miejsca, nie tylko funkcję czytelniczą, często taką też formę świetlicy dla dzieci po szkole, ale też takie miejsca do którego każdy mieszkaniec może przyjść spędzić czas wolny w ogóle, mieć swoje zainteresowania w różnych tematach.

Zdecydowanie bliższe jest to według mnie dzisiaj miejsce plus to że biblioteka prowadzi działalność po prostu szeroko kulturalną a nie tylko jedynie promującą czytelnictwo. Ogromna liczba warsztatów, zajęć, festynów. No wszystkich aktywności, które tak jak mówię mają po prostu być atrakcyjnym spędzeniem czasu. Tak jak tu też już wspominałam zmiana podejścia na pewno do czytelnika z dużo większą otwartością wychodzenie z tej biblioteki.

Zarysowane wcześniej zmiany umożliwiły otwarcie myślenia o jeszcze szerszych funkcjach biblioteki – od wsparcia turystyki (np. prowadzenia punktów informacji turystycznej), aż do integracji społecznej (np. programy skierowane do grup zagrożonych marginalizacją, takich jak seniorzy czy migranci). Biblioteki w takim rozumieniu przymierzane są także do roli swoistego "inkubatora" aktywności społeczno-kulturalnych, które inicjują - wykorzystując różne wehikuly, jak organizacje pozarządowe, ochotnicze straże pożarne czy koła gospodyń wiejskich - lokalne społeczności. To właśnie biblioteki dysponują zasobami publicznymi, które mogą udostępnić na rzecz inicjatyw danych społeczności, także tych dotyczących szeroko rozumianej kultury książki. Warto przy tym podkreślić, że inwestycje w infrastrukturę bibliotek są czasem projektowane z myślą właśnie o tej dodatkowej działalności.

To najczęściej polega na tym że jest jakiś pomysł, a biblioteka pełni funkcję taką usługową dla tych społeczności. Różne podmioty w tej społeczności potrzebują nagłośnienia czy miejsca gdzie by coś mogły zrobić, a to już trochę od wójta zależy czy burmistrza że jeżeli przyjdą z ciekawym pomysłem to on to zaakceptuje i to zrobi albo zrobią razem.

Ja chciałbym postrzegać biblioteki w takim właśnie szerokim kontekście kulturotwórczym - promocja czytelnictwa owszem, ale też promocja różnych form kultury, różnych form spędzania czasu, to co mówimy o tych przemysłach kultury czy kreatywnych działaniach to myślę że w tych bibliotekach się powinno dziać, jakby były pamiątki to też nie było dla mnie w tym nic złego czyli taka dodatkowa funkcja turystyczna.

Obok dostępności istotną cechą bibliotek w percepcji badanych są ich lokalne powiązania instytucjonalne. Badani podkreślają, że są to relacje utrwalone, stabilne, a przede wszystkim szerokie. Ważne, że umożliwiają one podejmowanie rozlicznych działań.

Charakter konkretnych powiązań zależy od tego czyj jest dany pomysł, ponieważ na różnym poziomie się generują pomysły. Czasami są to pomysły na poziomie organizatora, czasami na poziomie samej biblioteki, a czasami na poziomie społecznym, więc ja myślę że tutaj zachodzi wielokierunkowy przepływ energii, biblioteka też wychodzi w przestrzeń swoich odbiorców innego rodzaju, którymi są po prostu uczestnicy kultury. Właściwie trudno by mi było powiedzieć z kim biblioteka nie współpracuje.

Jest to warte podkreślenia szczególnie ze względu na to, że wraz z nowymi funkcjami ujawnia się także rosnące usieciowienie bibliotek w społeczności lokalnej. Biblioteki w praktyce przede wszystkim jednak współpracują z innymi instytucjami kultury, z którymi dzielą cele i wyzwania. Często istotne znaczenie ma w tym wypadku podległość danemu organowi samorządu, jako klucz do wyjaśnienia intensyfikacji lub też ograniczenia współpracy. Zauważalne – szczególnie w wypadku mniejszych społeczności – staje się też czerpanie zasobów z lokalnego środowiska społecznego, między innymi współpraca z twórcami kultury. Wspólny obszar działania stanowi

w polu kultury dobrą platformę codziennego, bieżącego współdziałania. Często zresztą wspomaga w tym fakt funkcjonowania w ramach tych samych struktur instytucjonalnych. Szczególnie jest to zauważalne w wypadku tych instytucji, które mają charakter łączony, takich jak domy kultury i biblioteki. Czasem zresztą instytucje mogą nie być formalnie niezależne, lecz fizycznie współdzielić przestrzeń powstałą w ramach inwestycji infrastrukturalnych. Z pewnością to, co biblioteki wyróżnia to większa dostępność i mniej spektakularny, stabilny charakter tworzonej oferty. To także jednak – jak zostało wcześniej podkreślone – ulega zmianie. W wielu przestrzeniach terytorialnych biblioteki stają się współkreatorsami imprez masowych dedykowanych kulturze książki, które znacząco poszerzają grono odbiorców oferty bibliotecznej.

Do pozakulturalnych instytucji z którymi biblioteki współdziałają należą przede wszystkim placówki edukacyjne. Podejmowana jest także współpraca z organizacjami pozarządowymi czy instytucjami z obszaru pracy socjalnej takimi jak Ośrodki Pomocy Społecznej, ale też jednostkami pomocniczymi samorządu, jak sołectwa czy rady dzielnic i osiedli. Kwestia tworzenia sieci współpracy z otoczeniem i wykorzystywania jej jako narzędzia realizacji swojej działalności wydaje się także podstawowym wymiarem nowego modelu bibliotek, stanowiącego wynik przemian zachodzących w sektorze. Odzwierciedla bowiem także traktowanie tychże instytucji jako wielofunkcyjnych wehikułów do podejmowania zróżnicowanych zadań społecznych, które wymagają łączenia kompetencji, których biblioteki same z siebie nie posiadają.

We współpracy z bibliotekami szkolnymi to rzeczywiście organizowanie tych wspólnych konkursów czytelniczych następuje.

Tamten rok zobrazował nam jaką funkcję biblioteka dodatkową może spełnić. Stała się centrum informacyjnym, do biblioteki przychodzili uchodźcy. Szereg takich elementów, które dalekie są od działalności kulturalnej i pracy instytucji kultury. Bez współpracy ze stowarzyszeniami, z jednostkami, ze szkołami, z przedszkolami, zakładami pracy, które obdarowywały biblioteki wyprawkami szkolnymi, plecakami i takimi różnymi rzeczami taka funkcja biblioteki byłaby niemożliwa.

Płaszczyzną wspólnego działania są transsektorowe projekty, np. edukacyjne, rewitalizacyjne czy integracyjne, w których kultura stanowi jeden z wielu elementów. Są one finansowane ze środków zewnętrznych i możemy je potraktować jako jeden z zewnętrznych impulsów przyczyniających się do modernizacji sieci bibliotecznej.

Kwestia współpracy z otoczeniem swoim, innymi podmiotami, instytucjami kultury, z ośrodkami pomocy społecznej w realizacji w organizacji wspólnych projektów przeciw wykluczenia społecznego i dostępności do kultury. I te wszystkie sytuacje ze szkołami, z przedszkolami, z płatnymi podmiotami zakres współpracy i budowania takiej sieci partnerskiej współpracy obecnie a kilkadziesiąt lat temu to jest nie do porównania.

Na zmodyfikowanie trochę tej sieci dostępności bibliotek w dzielnicach pozwoliło wejście w proces rewitalizacji i, rzecz która wcześniej nie miała miejsca, starania się bibliotek o środki zewnętrzne, czyli aplikowanie.

Warto przy tym zaznaczyć, że nie wszędzie i nie z każdą potencjalną grupą poziom współpracy jest postrzegany jako satysfakcjonujący. Przykładem takiej grupy, z którą współpraca jest mniej zauważalna, stanowią instytucje naukowe, szczególnie w odniesieniu do obszarów pozametropolitarnych. Niektórzy przedstawiciele samorządu mówią wręcz, że niewystarczająca współpraca z otoczeniem stanowi słabą stronę środowiska bibliotecznego i blokuje wykorzystanie w pełni potencjału poszerzonego modelu działalności biblioteczej.

Dziś nie potrafimy międzyinstytucjonalnie współpracować, nie wymieniamy się doświadczeniami, tak na przykład domy kultury mające salę nie korzystają z oferty innych instytucji.

Nie dziwi więc, że mamy do czynienia z sytuacją, w której także zróżnicowane opisy odbiorców oferty biblioteczej można interpretować w kontekście związanym z różnym tempem postępującej ewolucji bibliotek. Z pewnością na pewnych obszarach terytorialnych dostrzec można na tej płaszczyźnie widoczną lukę pomiędzy stanem aktualnym a wizją stanu docelowego. Samorządowcy postrzegają często rzeczywistych odbiorców bibliotek zgodnie z utrwalonym stereotypem. Także do tych grup tradycyjnie utożsamianych z użytkowaniem bibliotek kierowane są – wymieniane przez nich w pierwszej kolejności – działania wychodzące naprzeciw poszerzającej się funkcjonalności bibliotek. W pierwszym rzędzie wymieniane są dzieci i młodzież. To do nich są kierowane takie działania jak gry miejskie, warsztaty z robotyki, ale też konkursy recytatorskie czy popularnonaukowe konferencje. Są one więc silnie osadzone w tzw. kulturze książki i działaniach upowszechniającym czytelnictwo. Na równi istotnym odbiorcą oferty biblioteczej są seniorzy.

Osoby, które przychodzą do biblioteki, a jest wśród nich bardzo dużo jeszcze ze starszego pokolenia przychodzi, wypożycza z racji też takich zaszczości, przyzwyczajęń nie kupowania książek, bo są drogie. I to są te osoby, które niekoniecznie są zagospodarowane w innych przestrzeniach kultury, bo ich uczestnictwo w cudzysłowie sprowadza się właśnie do tego wyjścia do biblioteki, porozmawianie z tymi paniami i tak dalej.

To są głównie konkursy kierowane do młodzieży szkolnej, związane właśnie z czytelnictwem na bieżąco realizowane, są to projekty mające związek ze wspólnym czytaniem, tworzeniem poezji i nagradzaniem tych młodych ludzi z tego tytułu, to jest wspólne organizowanie imprez.

Kolejną istotną grupą, postrzeganą jako rzeczywisty odbiorca oferty bibliotek, są osoby szczególnie aktywne w życiu kulturalnym, w tym ludzie kultury, np. twórcy-amatorzy czy historycy-pasjonaci, ale też osoby związane z obszarem edukacji czy nauki. To dla nich najczęściej tworzone są dedykowane wydarzenia kulturalne. Co warto podkreślić, są to często nieliczne grupy pasjonatów, którzy realizują swoje zainteresowania kulturalne. Często zresztą oferta ta ma charakter niszowy i jest dedykowana niewielkiej, wąskiej i stosunkowo hermetycznej grupie odbiorców, a biblioteka stanowi przystań dla małych grup pasjonatów danej tematyki i kameralnych inicjatyw kulturalnych. Taka działalność bibliotek jest zresztą przez samorządowców doceniana.

Nie jest ważne, czy w realizacji jakiegoś zadania biblioteka spełnia potrzebę 20-30 osób to jest bardzo ważna potrzeba dla tych 20 osób i z tego mamy się cieszyć a nie marudzić, że to nie ma charakteru masowego, że to nie jest koncert, jakie organizuje centrum kultury i na których pojawiają się tysiące

osób. Tu nie chodzi o masowość, tu chodzi o realizację podstawowych potrzeb, a to buduje wspólnotę

Wchodzimy w ten model powoli, wydaje się oczywiście, że są tacy samorządowcy, którzy by twierdzili, że oczywiście też jest to nieefektywne, dlatego że to są zajęcia dla 10 osób. Ale jeśli 10 osób przychodzi bawić się modelami, 8 osób do sklepania, 8 osób przychodzi grać w planszówki to jest uważam sukces.

W wypadku mniejszych społeczności mówimy w tym wypadku o stosunkowo ograniczonej, hermetycznej i stałej grupie osób będących aktywnymi uczestnikami życia kulturalnego. Można ją określić jako członków miejscowych elit społeczno-politycznych, którzy uczestniczą we wszystkich imprezach tworzących wspólnotę. Czasem przynależą do niej liderzy lokalni stanowiący swoistych pośredników, którzy decydują o dostępności biblioteki z perspektywy szerszych grup odbiorców.

Mamy Uniwersytet Trzeciego Wieku, który ma swoją siedzibę i swoje stowarzyszenie. Natomiast on bardzo mocno współpracuje z naszą biblioteką, czyli organizuje różnego rodzaju eventy, przedstawienia, właśnie w siedzibie naszej powiatowej biblioteki, z którą oczywiście współpracują i ta współpraca też nie jest oczywiście na zasadach, że przychodzą i wypożyczają książki.

To są nauczyciele i dyrektorzy szkół, którzy widzą ogromny potencjał i ogromną robotę, którą biblioteka robi i tutaj podczas takich rozmów to też jest takie lobby, które sugeruje że trzeba w tym kierunku pójść, trzeba to dobrze dofinansowywać, bo potem różne projekty ze szkołami, które się odbywają też działają na korzyść dzieciaków.

Zauważalna jest też oferta dedykowana stosunkowo nietypowym dotąd grupom uczestników kultury jak migranci czy dzieci, które jeszcze nie czytają. Ich obecność w bibliotece stanowi może efekt adaptacji biblioteki do nowych zadań i jednocześnie dążenia do poszerzenia bazy odbiorców oferty bibliotecznej.

Warto podkreślić przy tym, że – w narracji części badanych – wymienienie powyższych grup stanowi wstęp do wskazania całej społeczności lokalnej jako właściwej grupy docelowej działań podejmowanych przez biblioteki. Wiąże się to wprost z przypisywaniem bibliotekom dostępności jako fundamentalnej cechy. Istotną grupą, której w bibliotece brakuje to "środek", czyli osoby w wieku produkcyjnym. To, co może ich do biblioteki przyciągnąć, to atrakcyjna oferta wydarzeń kulturalnych. To zresztą członkowie tej kategorii społecznej pełnią najistotniejszą rolę w lobbowaniu na rzecz biblioteki wobec samorządu.

Uwarunkowania transformacji

W percepcji badanych, ewolucji funkcjonowania bibliotek sprzyjają impulsy zewnętrzne. Są to zarówno zewnętrzne źródła finansowe, które pozwalają na inwestycje w modernizację infrastruktury bibliotecznej, jak też tworzenie oferty placówek bibliotecznych zgodnej z takim – poszerzonym – modelem działalności. Często zresztą w programy grantowe skierowane do bibliotek, wpisane są także wymogi odnoszące się szerzej do pracy bibliotek. Determinują one kierunek zachodzących zmian organizacyjnych. Można więc wskazać, że mają one wielopłaszczyznowy wpływ na sieć biblioteczną i upowszechniony w niej model działalności.

Jako pewien wzorzec takich wielopłaszczyznowych oddziaływań wskazywany jest Program Biblioteka + realizowany przez Instytut Książki w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pomimo tego, że to program od wielu lat nieistniejący, to wciąż oddziałuje on na wyobraźnię polityków projektujących nowe mechanizmy finansowania działań na poziomie lokalnym, w tym alokujących środki z funduszy europejskich.

Jest ciągle dążenie dyrekcji naszej biblioteki do tego aby uczestniczyć i brać udział w różnego rodzaju programach, żeby być coraz bardziej nowoczesnym i wychodzić coraz bardziej na zewnątrz też.

Troszeczkę też możliwości jakie niektóre źródła finansowanie dawały, żeby móc wspólne przedsięwzięcia w takich działaniach również międzysektorowych nie tylko w kulturze, ale też między kulturą a pomocą społeczną, edukacją robić. Takich działań, żeby je rozwijać, spinać i coraz bardziej się o nie troszczyć.

To, co z pewnością jest warte podkreślenia, to – jak zauważają badani – fakt, że impulsy zewnętrzne są niewystarczające do przeprowadzenia kompleksowych zmian. Środków finansowych jest za mało, żeby impulsy do zmiany dotarły wszędzie i objęły swym zakresem wszystkie aspekty funkcjonowania bibliotek publicznych.

Jednocześnie tam, gdzie trafiają, zderzają się z uwarunkowaniami lokalnymi, czyli między innymi potrzebami i oczekiwaniami lokalnej społeczności, ale też charakterystyką istniejącej na poziomie lokalnym sieci bibliotecznej. To ta interakcja – szczególnie w wypadku inwestycji infrastrukturalnych – decyduje o ostatecznych efektach ich oddziaływania. Inwestycje te bowiem mają fundamentalne znaczenie dla rozwoju lokalnego i wytwarzają trwałe obciążenie samorządu wydatkami na jej utrzymanie. W związku z tym pewne pomysły inwestycyjne są projektami długofalowymi, dla których odpowiednio sprofilowane źródła finansowania są poszukiwane przez lata.

Drugim istotnym uwarunkowaniem lokalnym są zasoby znajdujące się w gestii lokalnej sieci bibliotecznej. Zwykle zresztą pod tym kątem dominuje bardzo pozytywny obraz bibliotek, których samorządy są organizatorami. Podkreślana jest przy tym wysokiej jakości oferta biblioteczna będąca udziałem danej sieci bibliotecznej (zarówno pod względem dostępnych zbiorów bibliotecznych, jak też wydarzeń upowszechniających kulturę książki, w tym imprez masowych). Szczególnie ważnym zasobem są pracownicy biblioteki. Wśród samorządowców dominuje przekonanie o ich wysokich i wciąż rosnących kompetencjach w zakresie merytorycznym, nie tylko zresztą dotyczących swojej podstawowej działalności, ale też poszerzanej o działania animacyjne. To, co wyróżnia bibliotekarzy w przestrzeni lokalnej, a co stanowi klucz do zapewnienia placówkom dostępności, to charakter relacji z otoczeniem. Istotna jest w tym wypadku także rola kierowników placówek jako liderów, którzy zwykle (choć nie zawsze) wychodzą z inicjatywami modernizacyjnymi, poszerzającymi działalność placówek.

Takim największym zasobem biblioteki są ludzie którzy tam pracują, bardzo często misyjni i mający ogromną wiedzę, ale też takie kontakty bezpośrednie ze swoimi środowiskami.

Natomiast w środku, samej bibliotece zawsze są liderzy, którym się właśnie chce napisać projekt, chcą im się coś dodatkowego zrobić.

Czasem silną stroną bibliotek w społeczności lokalnej jest także zarządzana przez nich infrastruktura. Z taką sytuacją mamy do czynienia szczególnie w wypadku społeczności, w których infrastruktura powstała w wyniku niedawnych inwestycji samorządowych. Są to – w zależności od społeczności – zarówno placówki położone w centralnej lokalizacji biblioteki, jak też te rozsiane w przestrzeni lokalnej. W obu przypadkach, jako silną stronę wskazuje się wejście w przestrzeń życia mieszkańców, a więc dotarcie tam, gdzie przebywają potencjalni odbiorcy w swoim codziennym życiu. Pozwala to – dzięki wzrostowi dostępności placówek bibliotecznych – jeszcze lepiej przystosować się i adaptować do potrzeb lokalnej społeczności.

Biblioteka usytuowana jest w centralnym punkcie miasta, jest na dworcu, ma ładny anturaż, tym wszystkim przyciąga i myślę że to jest strzał dziesiątkę.

Ma bardzo dobrze rozbudowaną sieć współpracy z radami dzielnic, to są wspólne projekty, które są realizowane, każda z filii bardzo też utożsamia się z dzielnicą w której funkcjonuje.

To jednak – wielokrotnie sygnalizowany – brak zasobów finansowanych na działalność biblioteczną blokuje transformacje lokalnych sieci, inicjowaną dzięki zewnętrznym impulsom. Przede wszystkim niski poziom zarobków bibliotekarzy przekłada się na dostępność pracowników na rynku pracy. Obniża się bowiem podaż pracy w obszarze bibliotek publicznych przez osoby posiadające odpowiednie kompetencje do jej podjęcia, przyczynia się to także do większej rotacji pracowników w zespołach pracowniczych. Dotyczy to pracowników na szeregowych stanowiskach, ale też kierowników placówek. Problemem jest także brak zasobów kadrowych o wykształceniu kierunkowym w przestrzeniach lokalnych na obszarach pozametropolitarnych, ale też odnalezienie właściwych osób do kierowania placówką. Warto przy tym zaznaczyć, że, jako pewien mankament wskazuje się pewien niedosyt kompetencji zarządczych (menadżerskich) bibliotekarzy, które pozwalałyby efektywnie realizować inwestycje infrastrukturalne czy też zarządzać rozwojem sieci placówek na terenie jednostki samorządu terytorialnego, w tym także pozyskiwać środki na poszerzenie działalności merytorycznej. To też brak inicjatywy ze strony kierownictwa placówek odpowiada w opinii samorządowców za blokadę rozwoju danych sieci lokalnych.

Ostatnio nawet złożyłem zawiadomienie do rzecznika o naruszeniu dyscypliny, bo słabym punktem tego typu instytucji jest zarządzanie menadżerskie. Burmistrz będzie się wściekał, że nic biblioteka nie robi albo będzie się wściekał że robi, ale nie potrafi zgodnie z prawem wydawać środków przeznaczonych na funkcjonowanie.

Mało młodych osób świeżo po studiach decyduje się żeby w bibliotece pozostać, bo to wymaga jednak już takiego innego zaangażowania, bo to są i animacje które w bibliotekach powinny mieć miejsce. Wydaje mi się, że odpowiada za to najsłabsza strona bibliotek, czyli poziom wynagrodzenia pracowników.

Ograniczone środki na funkcjonowanie bibliotek to jednak także blokada dla poprawy infrastruktury na części obszarów województwa, bowiem w dalszym ciągu nie na wszystkich

obszarach terytorialnych baza infrastrukturalna jest w opinii samorządowców wystarczająca. Mankamenty istniejącej infrastruktury nie pozwalają placówkom w pełni wypełniać poszerzonych funkcji. Zresztą nawet jeżeli baza – dzięki inwestycjom infrastrukturalnym – znacząco się polepsza, konieczność przeznaczania znacznej części dotacji na utrzymanie nowej infrastruktury ogranicza środki na bieżące prace instytucji. Inaczej rzecz ujmując środki nie pozwalają na realizację działalności zgodnej z – zakładanym – poszerzeniem funkcji.

Słabe strony to na pewno jakby te ograniczenia lokalowe tak i tego co do powierzchni no i zapewne to finansowanie mogłoby być większe.

Biblioteka kupuje zdecydowanie mniej niż przed laty, ale wynika to oczywiście z konieczności utrzymywania obiektu z budżetu aktualnego. Jest on duży i nowoczesny, wymaga szeregu starań w ciągu roku budżetowego i w związku z tym rzeczywiście jest trudno wygospodarować pieniądze, szczególnie takie, które by pozwoliły na to, aby zakupy były na wyższym poziomie.

Warto powtórzyć, że transformacja sektora postępuje w zróżnicowanym tempie. Wielu rozmówców – szczególnie z obszarów pozametropolitarnych – wskazane przemiany ocenia pozytywnie, ale wskazuje, że są one w ich społecznościach wciąż bardziej postulatem niż opisem rzeczywistości. Badani dostrzegają działania bibliotek, ale podkreślają potrzebę ich pogłębienia i posunięcia się dalej w kierunku realizacji nowej – poszerzonej – wizji biblioteki. Można więc model ten potraktować jako pewien wzorzec idealny, do którego wdrożenia biblioteki wciąż dążą.

Uważam że biblioteki mogłyby i niektóre myślę że idą w kierunku „trzeciego miejsca”, tworząc takie miejsca do spędzania czasu wolnego. No bo wystarczy przekroczyć polską granicę i pojechać do jakiejś biblioteki na Zachodzie i się okaże że można kupić kawę w czytelnicy i nie ma z tym żadnego problemu.

Dzisiaj dopiero młode osoby, które znam, które pracują w bibliotece robią coś więcej, robią więcej tych spotkań, oddają ludziom do dyspozycji tą przestrzeń. Jeżeli mają też możliwość poprawy infrastruktury to to robią, natomiast nawet jeżeli nie, to robią coś więcej, ciągną ze sobą ludzi. Jakby jednak to na procenty rozbić to jest malutka grupa.

Relacje pomiędzy samorządem a biblioteką

Kluczowe we wzajemnej relacji biblioteki i samorządu jest skupienie się przez przedstawicieli samorządu na swojej roli, która jest stosunkowo precyzyjnie definiowana w regulacjach prawnych. To, co stanowi pewien element rdzeniowy narracji badanych to postrzeganie swojej odpowiedzialności za warunki ramowe działalności biblioteki, w tym za gęstość i usytuowanie sieci placówek, ich warunki techniczne i zapewnienie przez samorząd – w ramach dotacji podmiotowej – zasobów finansowych pozwalających na utrzymanie podstawowej działalności placówek.

Biblioteki są trochę niezależne od tych działań, bo biblioteki bardzo często finansują część swojej działalności z zewnętrznych grantów, zwłaszcza tych programów rozwoju czytelnictwa a zadanie samorządu to tak naprawdę utrzymanie kadry tej biblioteki i siedziby.

To zastanowienie się nad sensem funkcjonowania dalszego bibliotek, które nie są dostępne, a wymagałoby to bardzo dużych nakładów finansowych przebudowanie. No i stąd cały ten ruch taki właśnie dostosowywania tych bibliotek do potrzeb mieszkańców.

Nie wyczerpuje to jednak wszystkich działań, które samorząd podejmuje. Pojawiają się bowiem liczne wskazania na inspirowanie przez władarzy działalności programowej podejmowanej w ramach swojej autonomii przez biblioteki. Zadania definiowane dla bibliotek przez organizatora najczęściej mają formułę ramową i są zgodne z ogólnym profilem tych instytucji, czyli wiążą się z szerokorozumianą kulturą książki. Odpowiadają one przedstawionej w opracowaniu wizji bibliotek, zgodnej z upowszechnionym - poszerzonym - modelem modernizacyjnym ich działalności. Inspirowanie do działania ma szczególne znaczenie w wypadku placówek niechętnych do proaktywnej postawy. Włączenie się władarzy samorządowych następuje szczególnie w wypadkach, kiedy pewne działania są istotne z perspektywy politycznej.

Oczywiście organ prowadzący może inspirować jeżeli uzna za konieczne, ale jeżeli jest dobry dyrektor to on oczywiście już inspiruje i widzi w zależności od tego co dany dyrektor albo co dana instytucja planuje robić.

Burmistrz był i jest kreatorem również poprzez właściwą obsadę personalną. Inicjatywą ze strony burmistrza była rozbudowa, modernizacja biblioteki, wstawienie biblioteki do nowej siedziby w pełni nowoczesnej i wybudowanie jej w takim zakresie, żeby to było i przyjazne i dostępne.

Można powiedzieć, że obraz poszerzonej działalności biblioteki, jej ewolucja w kierunku mariażu funkcji udostępnienia zbiorów i animacji wokół książki, czyli biblioteki i domu kultury jest na tyle oczywisty, że stanowi pewien wzorzec na podstawie którego ocenia się jakość działalności podległych placówek. Przy czym zwykle ocena lokalnej sieci bibliotek jest jednoznacznie pozytywna. Warto jednocześnie podkreślić, że wydaje się, że to nie tyle zasadnicze, lecz poszerzone działania biblioteki są lepiej dostrzegane przez samorządowców, mają więc większy wpływ na ostateczną ocenę pracy podległych placówek.

Na dzień dzisiejszy biblioteka funkcjonuje na wysokim poziomie w mojej ocenie. Największą troską jest utrzymanie tego poziomu co jest i chyba starania o środki finansowe, żeby środków wystarczyło na funkcjonowanie i na tą jakość i dostępność, jaką mamy obecnie.

Rola biblioteki jest wybitna i jest realizowana każdego dnia na bardzo wysokim poziomie, to są pewnie różne imprezy i pewnie różnie się je ocenia, a na nich też mamy do czynienia z różną frekwencją, ale sama ta wielość i różnorodność działań jest imponująca. A poza tym stworzone jest bardzo przyjazne miejsce.

Inspiracje działań kulturalnych, które wychodzą od samorządowców dotyczą aktywności o zróżnicowanym charakterze. Jednym z nich są imprezy masowe, których organizacja jest zlecana bibliotece jako naturalnemu podmiotowi, ze względu na jego działalność w obszarze kultury książki, takie jak np. konkursy literackie. Innym pomysłem na wykorzystywanie zmodernizowanego przestrzeni do podjęcia przez biblioteki poszerzonej funkcjonalności jest formułowanie przez samorządowców zróżnicowanych oczekiwań odnoszących się do

aktywności podejmowanych w danym obiekcie – od organizacji w nim inkubatora organizacji pozarządowych, aż do prowadzenia punktu informacji turystycznej.

Warto jednocześnie podkreślić, że zdarza się, że inspiracje te są wzmacniane odpowiednim dofinansowaniem placówek. Może ono wiązać się z – odpowiednio sprofilowanymi – konkursami grantowymi, umożliwiającymi dofinansowanie placówek na określonych zasadach (zawierającymi w sobie pewne wytyczne dotyczące funkcjonowania konkretnych placówek). Dzieje się tak wtedy, gdy jest to konieczne do zapewnienia odpowiedniej pracy placówki. Czasem są to także mechanizmy zachęcające do podejmowania danych działań w postaci dotacji celowych na ich realizację czy zwiększenie dotacji podmiotowej umożliwiające zwiększenie liczby etatów z myślą o wypełnianiu danych zadań.

Samorządy wykorzystują także miękkie narzędzia do inspirowania placówek do podejmowania określonej działalności. Przywoływane są między innymi przykłady inicjowania dyskusji dotyczących kondycji bibliotek publicznych. Inną formą zarządzania siecią placówek jest tworzenie przestrzeni do spotkania się i sieciowania kierowników placówek kultury z danej przestrzeni terytorialnej, a także zaangażowanie się przez samorząd (także w formie finansowej) we współorganizację wydarzeń o charakterze ponadlokalnym, ale też transsektorowym, zakładających współpracę różnych podmiotów stanowiących agendy lokalnego samorządu. Samorząd w obu wypadkach angażuje się w rolę swoistego koordynatora wspólnych wysiłków. Wiazać się to może z szerszą specyfiką wykorzystywanych przez samorząd strategii zarządczych. Mniejszą rolę odgrywają sformalizowane dokumenty strategiczne koordynujące działania poszczególnych instytucji, a większą wagę pełnią wspólne rozmowy na temat potrzeb mieszkańców (także z ich udziałem) i działań ukierunkowanych na ich zaspokojenie. Czasem zresztą, co podkreślają przedstawiciele samorządu, inicjatywa kontaktu wychodzi od przedstawicieli bibliotek, ewentualnie od ich - „zakotwiczonych” w systemie politycznym - „ambasadorów”.

Skuteczności miękkich narzędzi koordynacji działań może sprzyjać utrwalony sposób komunikacji pomiędzy samorządem a bibliotekami. Dostrzec można bowiem w wielu obszarach terytorialnych łączenie obu form komunikacji - formalnej i nieformalnej - w zależności od aktualnych potrzeb osób zarządzających instytucją i przedstawicieli samorządu odpowiedzialnymi za kontakt z nimi. Jednakże, komunikacja samorządowców z bibliotekami ma najczęściej - co jest często podkreślane – codzienny i nieformalny charakter, oparty na pracy urzędników samorządowych bezpośrednio nadzorujących pracę danych instytucji i mających z nimi bezpośredni, stały kontakt. Choć w dużej mierze relacja pomiędzy tymi dwoma kanałami komunikacji zależy od "kultury organizacyjnej" danego samorządu, to niezależnie od samorządu podkreślana jest w relacji pomiędzy samorządem a biblioteką przestrzeń na negocjacje i konsultacje, respektowanie autonomii placówek i uprawnień ich kierownictwa. Jednocześnie często też relacja jest wzbogacana o elementy uspołecznienia placówek. Sformalizowana

relacja w tej narracji jest ograniczona do takich sytuacji, kiedy jest to konieczne i wynika wprost z regulacji prawnych.

Komunikacja z biblioteką to komunikacja z osobami, więc w zależności od potrzeby - i telefonicznie, i osobiście, takie relacje są najbardziej korzystne. Tam, gdzie trzeba to oczywiście w formie pisemnej. Mamy bieżący kontakt ze sobą, faktycznie codzienny, więc nie ma problemu z kontaktem czy z bieżącymi rozmowami na temat potrzeb kultury w mieście czy bieżących potrzeb poszczególnych bibliotek.

My też jako samorząd wysyłamy, zlecamy nawet zgodnie z ustawą, bo możemy dofinansowywać bibliotekę poza dotacją podmiotową, czyli też możemy przeznaczać na pewne zadania i programy dotacje celowe i tutaj z biblioteką podjęliśmy taką współpracę w zakresie jednego z projektów i biblioteka nam odmówiła podjęcia się jego realizacji. Także w zakresie rozwoju filii i sieci filii bibliotecznych są bardzo już takie trudne negocjacje, ponieważ się zderza możliwe i niemożliwe, czynniki takie jak potrzeby osobiste bibliotekarzy i dyrektora muszą się spotkać - na poziomie gminy - z twardą rzeczywistością i prawną, i organizacyjną, i finansową.

My też, jako władarze bardzo często uczestniczymy, no nie we wszystkich, ale w dużej części wydarzeń przy bibliotekach organizowanych. Śmiało więc mogę powiedzieć że kontakt jest bardzo dobry i nie ma sytuacji, że aby rozwiązać problem czekamy do komisji czy gdzieś tam przerzucamy się dokumentami. Załatwiamy to od ręki to naprawdę fajnie się udało.

Dostrzec można, że sposób postrzegania przez samorządowców bibliotek publicznych wpisuje się w ich ujęcie obszaru kultury jako takiego. Badani – deklaratywnie – wskazują, że biblioteki mają istotne znaczenie z perspektywy lokalnych społeczności. Podkreślają przy tym przyczynianie się przez nie do samorozwoju mieszkańców czy budowanie tożsamości lokalnej. Zgodnie z narracją samorządowców nie zmienia to faktu, że zapewnienie odpowiednich zasobów do działalności bibliotecznej przez organizatorów nie zawsze jest możliwe. W percepcji badanych za tę sytuację odpowiadają przede wszystkim czynniki od nich niezależne – ograniczenie zasobów finansowych samorządowych, ale też niedostatek zewnętrznych źródeł finansowania. Jest przy tym podkreślana pogarszająca się w ostatnich latach sytuacja finansowa samorządu i konieczność ograniczenia w wydatkowaniu środków na cele kulturalne. Nie zawsze, z wymienionych przyczyn, możliwe jest podwyższanie dotacji i przeznaczenie środków, które pozwoliłoby na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Jednocześnie, ograniczenie finansowania bibliotek wynika z ujawniania się istotniejszych, postrzeganych niejako jako podstawowe, potrzeb lokalnej społeczności.

Wiadomo, że czasy są ciężkie i też niełatwo jest wydzielać pieniądze również i na kulturę, która też jest coraz droższa, nie ma co tego ukrywać, ale też bardzo istotna. To jest też, z jednej strony kwestia priorytetów, ale z drugiej kwestia znalezienia środków finansowych na to, co nam się wszystkim marzy jak to powinno wyglądać.

To jest bardzo ciężkie pytanie na ciężkie czasy, bo wiadomo, że szukając tych oszczędności to najłatwiej jest zabrać kulturze. Cały czas gdzieś pokutuje to poczucie że kulturą się człowiek nie naje.

Każdy samorząd będzie postrzegał sferę kultury w kontekście obowiązku, który ma zrealizować z prostej przyczyny, a jest to związane z mizerotą finansową. Prostą zasadą ekonomii jest, że jak człowiek jest najedzony i ma dach nad głową i ma luksusowe wyposażenie tego mieszkania, to dopiero zaczyna się zastanawiać nad innymi rzeczami i wtedy sięga po kulturę.

Przejawem dobrej woli samorządów jest strategia poszukiwania środków ze źródeł zewnętrznych, czego zauważalnym efektem są - podkreślane często przez samorządowców - inwestycje w infrastrukturę biblioteczną. W wielu przypadkach mamy do czynienia z sytuacją wieloletnich starań o zdobycie środków na realizację inwestycji odpowiadających na potrzeby bibliotek. Inwestycje te wiążą się równocześnie z namysłem nad konkretną lokalizacją placówek bibliotecznych w taki sposób, aby były one atrakcyjne dla potencjalnego użytkownika.

My już wcześniej o bibliotece myśleli i trzy lata ubiegali się z różnych źródeł zewnętrznych o środki, dopiero w czwartym podejściu się udało i jest to realizowane. Więc no to jest taka konsekwencja i też widać celu, co my chcemy i to prędzej czy później się udaje zrealizować. Ważne żeby wiedzieć, co się chce i żeby była na to też tutaj ta społeczna zgoda, i wtedy z czasem udaje się tutaj osiągnąć efekt.

Stworzone jest bardzo przyjazne miejsce. Samorząd miał dość istotną rolę w aplikowaniu o środki na tą inwestycję. Gmina Sztum stworzyła taki projekt rewitalizacji tego obiektu, i to gmina wzięła na siebie i jest naprawdę świetne miejsce zrobione.

Przedstawiciele samorządu przyznają jednocześnie, że brakuje rzeczywistych dyskusji poświęconych kondycji bibliotek w lokalnej sferze publicznej, w tym w ramach systemu politycznego. W debacie publicznej temat pojawia się przede wszystkim w przypadku inicjatyw dążących do zamknięcia konkretnych placówek bibliotecznych czy też znacznych cięć wydatków na utrzymanie instytucji. Rodzi to opór w lokalnej społeczności i ruchy skierowane przeciwko takim decyzjom. Przykłady takich sytuacji są wskazywane przez badanych.

W ogóle biblioteka nie funkcjonuje w debacie, ubolewam nad tym bardzo. W trakcie obrad rad miasta czy w trakcie obrad komisji kultury ona jest bardziej brana za pewnik dobrze funkcjonujący, często jest niezrozumiana przez członków Rady Miasta.

Uważam naprawdę, że samorzady powinny być dużo bardziej zainteresowane bibliotekami niż są.

Często nieobecność bibliotek w debacie publicznej wynika z przeświadczenia, że nie mają one potencjału politycznego. Są one – w opinii badanych – mniej znaczące niż domy kultury (tworzące duże wydarzenia kulturalne), ale też inwestycje w spektakularne instytucje kultury jak teatry czy filharmonie. Ta specyfika bibliotek wyjaśniałaby niewystarczające zainteresowanie bibliotekami i ich kondycją ze strony organizatorów, w tym nieprzeznaczania na te instytucje wystarczających zasobów publicznych oraz, w pewnych wypadkach, wstrzymanie się z aplikowaniem o środki na modernizację infrastruktury.

Generalnie biblioteka jest to coś, co wrasta w krajobraz jak drzewo. Wszyscy wiedzą, że ten piękny dąb tam rośnie, dyskusja zaczyna się w momencie, jak ktoś chce mu zrobić krzywdę, chce go wyciąć.

Przeświadczenie o braku potencjału politycznego wiązać się może z faktem, że kultura jako przedmiot inwestycji samorządowych jest mniej wymierna i trudniejsza do odpowiedniego wykorzystania w komunikacji z wyborcami. Trudniej zrozumieć, ale też przedstawić zależność pomiędzy kulturą a jakością życia mieszkańców czy też rozwojem lokalnym (w tym takimi kwestiami jak edukacja i samorozwój, tożsamość i wspólnota, postawy obywatelskie i kapitał społeczny).

Może czasami niektórym łatwiej opowiedzieć o tym, że się odniosło sukces, bo się wybudowało jakiś tam kawałek drogi czy jakiś budynek bo to łatwiej zrobić. Żeby opowiadać o potrzebach ducha, intelektu to trzeba troszeczkę wysiłku i zachodu włożyć.

Biblioteki są najmniej dostrzegane przez włodarzy i najmniej spektakularne, teraz się może troszeczkę to zmienia przez adaptowanie czy to dworców czy innych budynków, ale to już nie są tylko biblioteki, są to też miejsca spotkań, czyli przestrzeń jest większa, jest z czymś tam połączone, co jest bardzo korzystnym procesem.

Istotnym problemem są także ugruntowane wśród samorządów wzorce myślenia. Przedstawiciele samorządu – ze względu na specyfikę własnych kompetencji kulturowych – nie zawsze mają wystarczające zrozumienie dla potrzeb kulturalnych mieszkańców.

Zaniedbaliśmy tą samoświadomość ludzi z polityki, władzy, żeby w nich też przepracować, ale też w ludziach przepracować, żeby oni mieli potrzebę posiadania takich miejsc.

Zdecydowanie wpływ ma preferencja konkretnego włodarza w danej gminie. Jeżeli mamy włodarza zorientowanego na inwestowanie, inżyniera zaprawionego w bojach, no to pewnie mu zawsze bliżej będzie do tych inwestycji drogowych czy budowlanych.

Odpowiada za to słaba jakość wykształcenia, głupota radnych i włodarzy, często brak kreatywności z ich strony, technokracja, patrzenie na funkcjonowanie samorządu z punktu widzenia rozwoju gospodarczego, bez dostrzegania, że za materią musi iść duch, deus ex machina.

Wydaje się, że możliwe jest podjęcie działań rzeczniczych, które nakłonią samorządy do większego wsparcia bibliotek w zakresie istniejących możliwości finansowych. Efektywną strategią prowadzącą do przekonania samorządu wydaje się być docieranie do niego z przekazem o rozwojowej roli kultury.

Kluczowe dla wspierania biblioteki jest osobiste zrozumienie znaczenia kultury dla mieszkańców, nie tyle rozrywki, ale właśnie tej kultury, która uwrażliwia, tworzy, kreuje, buduje poczucie tożsamości i obywatelskości.

Przede wszystkim to jest nowoczesny kapitał ludzki, to jest chyba taki argument, który chyba każdego samorządowca przekona. Wszyscy chcielibyśmy, aby nasi mieszkańcy mieli największe szanse na rozwój. No to tutaj bez względu na to, gdzie umiejscowiony na mapie jest samorząd, to to się nie zmienia.

Długofalowo kluczowe znaczenie ma w tym wypadku praca u podstaw i edukacja kulturalna realizowana – także w obszarze kultury książki – w danej społeczności. Narzędziem działań rzeczniczych może być proaktywna postawa samej biblioteki, która do prowadzonej działalności wykorzystywać może istniejące już sieci współpracy. Projekty realizowane w sieciach, jak działania rewitalizacyjne czy też edukacyjne, uzmysławiają bowiem najpełniej, że kultura może mieć szersze znaczenie z perspektywy jakości życia mieszkańców. To więc szeroko rozumiana poszerzona działalność bibliotek w przestrzeni lokalnej jest najlepszą rękojmą tego, że nie zostanie ona pominięta przy podziale środków z budżetu samorządu.

Jeżeli biblioteka jest ważnym graczem na mapie miasta, ważnym graczem w tym, żeby ożywiać to miasto, żeby spotykać się z mieszkańcami żeby być zauważonym nie tylko jedynie przez tych, którzy do biblioteki i tak trafiają, tym jest to ważniejsza instytucja z perspektywy włodarzy.

Ale też nie można zapominać o roli bezpośredniego rzecznictwa, czyli tworzenia powiązań bezpośrednio z przedstawicielami politycznymi, władzami samorządowymi czy też radnymi różnych szczebli. To praca z decydentami i przekonanie ich do tego, że zależność pomiędzy kulturą a jakością życia mieszkańców istnieje, a potrzeby kulturalne są silnie odczuwane przez mieszkańców. Jest to możliwe między innymi poprzez aktywne zaangażowanie społeczności w wydarzenia organizowane przez bibliotekę lub też zachęcanie do użytkowania jej księgozbioru. Istotne też jest, żeby kierownicy placówek wywierali ze swojej strony presję na samorząd, np. poprzez składanie inicjatyw działań możliwych do podjęcia. Czasem rolę „ambasadorów” bibliotek pełnią przedstawiciele lokalnej społeczności, w tym podmiotów z nią współpracujących, będący często lokalnymi liderami. Istotnym sprzymierzeńcem są także przedstawiciele samorządu rozumiejący istotną rolę bibliotek, np. osoby, które wcześniej funkcjonowały w sektorze kultury, a dziś pełnią funkcję w administracji samorządowej, np. dyrektorzy wydziałów kultury czy też członkowie zarządu organów samorządowych. To oni wspierają placówki w realizacji działań rzeczniczych.

Jeżeli samorządowcy lub ich dzieci nie będą użytkownikami, nie będą się czuli częścią, to nie będą lobbować na ich rzecz.

Mamy kilku radnych naszej 15-osobowej radzie gminy, które tak naprawdę bardzo mocno lobbują na rzecz biblioteki. Takie osoby są. Ale są też takie grupy społeczne. To jest ta grupa nasza senioralna taka tak bardzo mocno tutaj żyta, jest ta grupa pasjonatów-historyków działająca na terenie gminy, która też mocno działa przy bibliotece, to są również dyrektorzy szkół, którzy widzą ogromny potencjał i ogromną robotę, którą biblioteka robi. Podczas rozmów to jest takie lobby edukacyjne, które sugeruje że trzeba biblioteki dobrze dofinansowywać, bo potem różne projekty są przez nie realizowane ze szkołami.

Najbardziej przekonuje praca samej biblioteki. Jeżeli ktoś w tej bibliotece był i widział działalność, a zazwyczaj zapraszamy wszystkich naszych radnych na przykład na różnego rodzaju imprezy, eventy, oni wtedy widzą jak funkcjonuje nasza biblioteka i widzą, że te środki nie są wyrzucane w błoto, my nie prowadzimy biblioteki tylko po to, aby ktoś miał pracę, tylko po to, aby ludzie byli zadowoleni, mieszkańcy a także nasi radni, oni widzą tą konieczność funkcjonowania tej biblioteki.

Warto jednocześnie wskazać, że współpraca pomiędzy samorządami na płaszczyźnie kształtowania sieci bibliotek publicznych jest ograniczona. Przede wszystkim w małym stopniu ma ona charakter bezpośrednich relacji między samorządami. Jak zauważają badani, współpraca o takim charakterze jest trudna ze względu na podział kompetencji określony w regulacjach prawnych, sprzeczne interesy poszczególnych samorządów, ale też trudne osobowości osób zarządzających sferą kultury (zarówno na poziomie poszczególnych placówek, jak też polityk kulturalnych). Obszary, gdzie pojawia się bezpośrednia współpraca to porozumienia o prowadzeniu bibliotek powiatowych czy też współprowadzenia biblioteki wojewódzkiej. Pojawia się ona także w wypadku współpracy o wymiarze ponadlokalnym (np. subregionalnym) w zakresie organizacji imprez kulturalnych z udziałem bibliotek publicznych.

Gminy nie zwracały się do nas nigdy w kwestii jakiegoś dofinansowania bibliotek, radzą sobie w tym zakresie same. Dzisiaj jest tyle różnych programów takich promujących czytelnictwo że można sięgać do różnych źródeł.

Generalnie samorządy same skupiają się na działalności swoich bibliotek wewnętrznie, w kierunku swoich mieszkańców, ale przy każdej inicjatywie, która ma jakiegokolwiek znaczenie ponadlokalne bez żadnego problemu taka współpraca jest jak gdyby wpisana w krwiobieg tych bibliotek. Chociażby imprezy związane z promocją czytelnictwa, jak czytanie narodowe.

Wobec strukturalnych barier współpracy między samorządami jednym z istotnych i często wskazywanych obszarów jest inspirowanie się wzajemnie co do modelu funkcjonowania bibliotek publicznych, w tym transfer konkretnych rozwiązań organizacyjnych, np. łączenia instytucji czy też realizacji inwestycji infrastrukturalnych. Zauważalne jest powoływanie się na szczególnie interesujące przykłady dobrych praktyk w zakresie, takie jak biblioteka Stacja Kultura w Rumii czy filia biblioteki w Manhattanie w Gdańsku-Wrzeszczu.

Samorząd samorządowi nic nie może kazać, na tym polega samorządność, natomiast też są rozmowy, konferencje, można było pewnie zrobić więcej jakiś takich konferencji, które ściągnęłyby tych samorządowców, uświadamiając pewne rzeczy i tak dalej, takich działań w ramach kongresu, który był realizowany.

Parę lat temu był taki pomysł żebyśmy odremontowali wspólnie dworzec kolejowy. No i oczywiście piękna inicjatywa, coś na wzór dworca w Rumii. W moim przekonaniu powstało piękne miejsce.

Często do takiej dyfuzji wzorców przyczyniają się zróżnicowane podmioty o charakterze sieciowym. Jako takie podmioty wymieniane są zarówno samorządowe sieci ogólnopolskie, jak i regionalne, jak np. Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot czy powiatowe konwenty włodarzy samorządowych. W ramach tych gremiów zauważalne są miękkie działania ukierunkowane na wypracowanie pewnych rozwiązań, mających za zadanie tworzenie i upowszechnienie koncepcji działania bibliotek jako instytucji efektywnie wykorzystujących powstałą infrastrukturę kulturalną czy też stworzenie przestrzeni szkolenia i wymiany dobrych praktyk (za pomocą między innymi wizyt studyjnych czy dedykowanej oferty szkoleniowej). Zauważalnym modelem działania takich sieci w obszarze bibliotecznym jest też bezpośrednie oddziaływanie na kierownictwo placówek biblioteczných. Pewnym problemem w tym kontekście bywa brak zainteresowania kierownictwa placówek udziałem w takich przedsięwzięciach.

Oczywiście odbywają się konferencje, odbywają się spotkania w gronie kierownictwa placówek. Natomiast w momencie kiedy realizowane są wizyty studyjne albo spotkania dyrektorów rzadko pojawiają się dyrektorzy bibliotek, częściej są to dyrektorzy centrów kultury, gminnych ośrodków kultury pomniejszych, czasem też młodzieżowych domów kultury mimo, że to nie jest taka czysto instytucja kultury. Z bibliotekami gdzieś tutaj jest wiele do zrobienia.

Może tak być i ja jestem daleki od tego żeby mówić że jedno rozwiązanie są lepsze, a drugie gorsze, ale myślę że jeżeli chodzi o jakąkolwiek współpracę tą właśnie kwestia inspirowania się nawzajem i działalnością i formą to chyba więcej panie kierownik biblioteki musiałaby powiedzieć, bo oni spotykają się częściej.

Nazwa inicjatywy: Szkolenia „Prowadzenie działań rzeczniczych w bibliotece” realizowane w ramach projektu „Kultura włącza”

Przestrzeń terytorialna: Województwo Pomorskie

Główny realizator: Stowarzyszenie Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot

Partnerzy: Biblioteka Narodowa w Oslo oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku

Odbiorca: pracownicy bibliotek publicznych (i domów kultury)

Termin realizacji: 2023

Typ działań: Realizacja kompleksowego projektu szkoleniowego dla przedstawicieli sektora bibliotecznego w województwie pomorskim

Ilustracja. Identyfikacja graficzna projektu „Kultura włącza” realizowanego przez Stowarzyszenie OM GGS, w ramach którego realizowany jest projekt szkoleń.



Źródło: <https://www.metropoliagdansk.pl/>

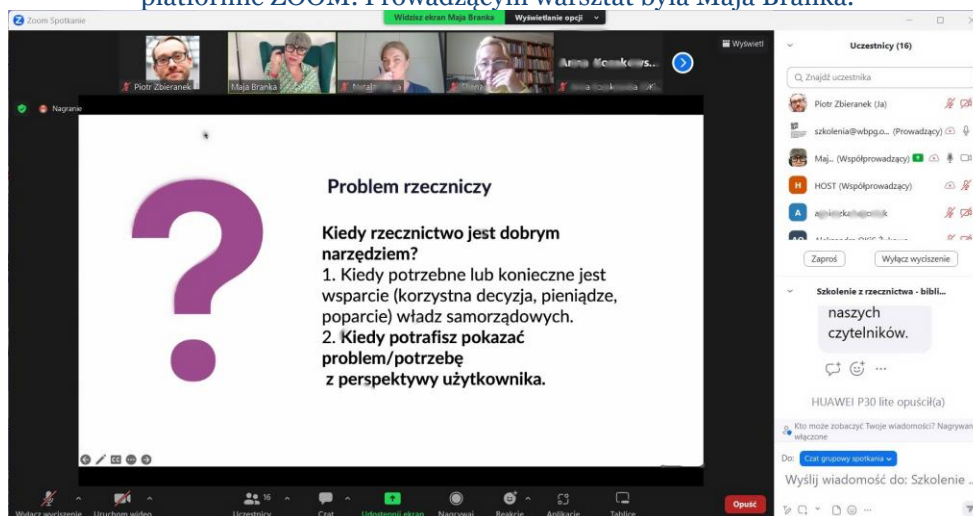
Zakładany cel: Zakładanym celem działań było uzyskanie przez pracowników bibliotek wiedzy na temat realizowania planów rzeczniczych w społecznościach lokalnych. Bezpośrednim odbiorcą realizowanych działań rzeczniczych miały być między innymi władze samorządowe. Podjęcie rzecznictwa – zarówno w odniesieniu do lobbowania na swoją rzecz, jak i działania na rzecz grup, które potrzebują naszego wsparcia, ma docelowo budować sieci relacji, ale też kreować w społeczności lokalnej odpowiedni wizerunek instytucji. Wpisuje się to w postrzeganie bibliotek jako centrum aktywności lokalnej, zgodne z poszerzonym modelem ich działalności.

Projekt szkoleniowy stanowi ilustrację szerszego procesu podnoszenia kompetencji pracowników bibliotek z dziedzin – w tym takich kwestii jak kompetencje cyfrowe czy animacja kultury – zgodnych z poszerzonym modelem działalności bibliotecznej.

Opis wykorzystanych środków: Założono, że najlepszym środkiem do osiągnięcia zakładanego celu będzie realizacja serii szkoleń skierowanych do pracowników bibliotek publicznych (a także domów kultury). Szkolenia zakładały zarówno część wykładową, jak też dyskusyjną. Miały one w zamyśle stworzyć przestrzeń do wymiany doświadczeń w zakresie relacji pomiędzy instytucjami kultury a organizatorami (samorządem terytorialnym) w różnych przestrzeniach terytorialnych. Warto podkreślić, że treść szkolenia miała bardzo praktyczny charakter – bazowała na gotowych schematach i modelach możliwych do skutecznego wdrożenia w różnych instytucjach, a ćwiczenia bazowały na odniesieniu się do realnych sytuacji, w których biblioteki mogą się znaleźć. Jednocześnie także wystąpienia prowadzących nawiązywały do przykładów działań rzeczniczych właśnie z obszaru działalności bibliotecznej. Szkolenie pozwalało również na sieciowanie osób, które podejmują aktywność o charakterze rzeczniczym. Wpisuje się to szerzej w pomysł na serię szkoleń nastawionych na podniesienie praktycznych kompetencji uczestników, przede wszystkim w zakresie budowania marki instytucji i efektywnej komunikacji społecznej z otoczeniem. Otoczenie w tym wypadku jest rozumiane bardzo szeroko – dotyczy zarówno pewnych charakterystycznych grup odbiorców oferty (między innymi osoby z niepełnosprawnościami czy migranci), przedstawicieli instytucji lokalnych (między innymi samorząd), ale też szerzej instytucji dostarczających zasoby (między innymi sponsorzy).

Warto wspomnieć, że szkolenia przeprowadzano w dwóch formach – stacjonarnej i zdalnej, za pośrednictwem platformy ZOOM. Były one realizowane przez różne osoby prowadzące, mające duże doświadczenie praktyczne w realizacji działań rzeczniczych w bibliotekach publicznych. Uczestnikami były w dużej mierze osoby reprezentujące aktywne biblioteki, uczestniczące w wielu wcześniej realizowanych projektach związanych z podnoszeniem kompetencji i wdrażaniem modelu poszerzonych działań bibliotecznych. Materiały szkoleniowe (prezentacja i podręcznik stanowiący oparcie merytoryczne dla szkolenia) zostały udostępnione uczestnikom po zakończeniu szkolenia.

Ilustracja. Rzut ekranu prezentujący szkolenie realizowane w dniu 25.09.2023 na platformie ZOOM. Prowadzącym warsztat była Maja Branka.



Źródło: materiały własne.

Inspiracja do tematyki szkoleń oraz propozycje osób mogących podjąć się ich praktycznej realizacji, pochodziły od partnerów i zewnętrznych ekspertów zasilających pomysłami osoby zarządzające projektem. Także instytucja partnerska, czyli Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, wspierała zespół projektowy w zakresie organizacji szkolenia (w tym udostępniała przestrzeń potrzebną do realizacji szkoleń stacjonarnych) czy też rekrutacji uczestników szkolenia. Jednocześnie warto zauważyć, że szkolenia odzwierciedlają dążenie organizatorów do silniejszych relacji z bibliotekami publicznymi. Dzięki takiemu działaniu przedstawiciele OMGGs chcą upowszechnić istotne elementy wypracowywanej polityki metropolitarnej, do której należą między innymi: Standard Minimum na Rzecz Osób z Niepełnosprawnościami i Otoczenia oraz Standard Minimum w Integracji Imigrantów. Ma to w założeniu pozwolić na tworzenie bardziej dostępnych i wielokulturowych instytucji kultury.

Szkolenia były częścią projektu „Kultura łączy!” realizowanego w ramach programu “Kultura” (działanie “Poprawa dostępności do kultury i sztuki”), wchodzącego w skład Funduszy Norweskich (EOG). Dofinansowanie przyznało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Rezultaty: Rezultatem było z pewnością podniesienie praktycznej wiedzy wśród pracowników bibliotek biorących udział w szkoleniach. Można domniemywać, że podniesiono zdolność bibliotek publicznych do wchodzenia w lokalne sieci współpracy – zarówno jako koalicjant innych podmiotów, ale też ich organizator. Jednocześnie szkolenia stanowiły krok w tworzeniu sieci relacji pomiędzy stowarzyszeniem OMGGs a bibliotekami publicznymi w województwie pomorskim.

Aktywni uczestnicy życia kulturalnego

Wyniki badań na temat praktyk czytelniczych i skali korzystania z oferty bibliotecznej aktywnych kulturalnie mieszkańców województwa pomorskiego pozwalają lepiej zrozumieć specyfikę tego, jak postrzegane jest czytelnictwo, jaką funkcję pełni i jak może być wspierane poprzez działania instytucji kultury. Ta część raportu odkrywa jednak również, co bardzo ważne, że uczestnictwo w kulturze ma rozmaite przejawy, a potrzeba korzystania z zasobów podmiotów z pola kultury często wykracza poza standardowe wyobrażenia czy oczekiwania. W tym kontekście czytelnictwo stanowi dobry przykład praktyki, która jest bardzo zróżnicowana, a przez to też manifestuje się na szereg nie zawsze oczywistych czy dobrze znanych sposobów.

Jakie uczestnictwo w kulturze?

Tłem dla uczestnictwa w praktykach czytelniczych jest szerszy kontekst uczestnictwa w kulturze, zakorzeniony w określonych warunkach lokalnych i wynikający z czynników indywidualnych, w tym sytuacji biograficznej czy aktualnych warunków życiowych. Paleta sytuacji życiowych, w jakich znajdują się badani, którzy wzięli udział w projekcie, jest bardzo zróżnicowana. Dotyczy to zarówno uwarunkowań danej sytuacji socjo-demograficznej (stan zamożności, sytuacja zdrowotna, kondycja życia rodzinnego), jak i uwarunkowań sytuacyjnych, np. migracji między miejscowościami czy jakości życia w danej lokalizacji.

Ciekawe porównania kreślą badani, którzy przenosili się między ośrodkami. Dotyczy to zarówno transferów z dużych ośrodków do małych miejscowości, jak i odwrotnie. Pozwala to oceniać mocne i słabe strony zarówno kameralności miejsc, w których można praktykować kulturę, jak i bardzo szerokiej oferty, czy wręcz jej nadmiaru, w przypadku życia w dużym mieście. Zmiany te nie pozostają bez znaczenia dla sposobu odbierania możliwości uczestnictwa w kulturze. Przykładem takiej sytuacji jest osoba, która przeprowadziła się do średniej wielkości miasta w województwie pomorskim z jednego z krajów zachodnich. Z opowieści badanej wynika, że nowa lokalizacja jest atrakcyjnym miejscem do spokojnego życia, ale też oferta kulturalna jest mniej rozbudowana niż we wcześniejszym miejscu zamieszkania.

Na uczestnictwo w kulturze wpływają też takie zdarzenia jak śmierć małżonka, mogąca znacznie ograniczać skalę podejmowanej aktywności, czy przewlekła choroba członka rodziny, wymuszająca konieczność alternatywnego sposobu organizowania czasu przeznaczanego na praktykowanie kultury. Bardzo często to właśnie trudne doświadczenia codzienności wpływają na sposób uczestnictwa, w tym na ograniczenie skali aktywności. Odrębnym problemem są odległości, jakie dzielą małe miejscowości (głównie peryferyjnie położone wsie) od siatki instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych.

Zdecydowana większość rozmów (16 z 20) przeprowadzona została z osobami, które nie mieszkają w Trójmieście. Wiele z nich odbyło z badanymi, którzy na co dzień żyją w małych miejscowościach. Zapewne ten fakt był przyczyną snucia narracji o deficycie możliwości podejmowania aktywności kulturalnych. Co ważne, o tym deficycie mówiły osoby zazwyczaj bardzo aktywne kulturalnie. Dobór próby bazował na docieraniu do badanych, dla których kultura i uczestnictwo w niej ma istotne znaczenie. Pomimo to zebrane opowieści to w wielu przypadkach historie trudności w docieraniu do oferty kulturalnej. Tu zazwyczaj wyjątkiem była biblioteka, co wynikało przede wszystkim z faktu docierania do osób, dla których kontakt z tego typu instytucją jest istotny.

Wprowadzie sygnalizowano, że w lokalnych środowiskach „coś się dzieje”, ale wskazywano też, że nasycenie tej aktywności jest niewielkie, a przy tym rzadko ma ona wymiar kulturalny. Częściej akcentowano możliwość podejmowania szeroko rozumianej działalności społecznej czy uprawiania sportu. Takie opisy dotyczyły nawet tych miast, w których liczba instytucji kultury jest – przynajmniej w skali regionu – znaczna.

Tak naprawdę niewiele się dzieje. Jeżeli są jakieś wydarzenia, to mogą być po prostu płatne, że tak powiem, wstępy w jakichś restauracjach, jakieś wieczorki muzyczne, ale to jest rzadkie i ciężko też połapać, kiedy to się dokładnie wydarza, więc szczerze mówiąc niewiele się dzieje z mojej perspektywy. Oczywiście każdy ma tam jakieś preferencje, więc jak ktoś gdzieś tam szuka jakichś imprez, może w innych miejscach czy coś takiego, to pewnie coś się dzieje, ale tak to od razu, nic specjalnego.

Kiedy mieszkałem w X [*zanonimizowana nazwa miasta – przyp. aut.*], przez wiele, wiele lat nie było żadnych możliwości kulturalnych. To mogę powiedzieć od razu. No bo była biblioteka, kino było nieczynne, było muzeum, w którym się w szkole podstawowej szło raz na wycieczkę szkolną. I to było wszystko. Nic więcej.

To znaczy ja tutaj mieszkam (...) jakieś 25 lat. Z tego co wiem, to jest tylko jedno pomieszczenie na taką salkę gminną, ale to jest tylko użytkowane na spotkania wiejskie właśnie. Jakies tam omawianie budżetu gminnego, rzeczy do remontu. (...) A tam, gdzie mieszkałam wcześniej, to tam nie było nic, nawet żadnej świetlicy. Wtenczas nie było jeszcze internetu, więc brało się rower, jechało się do miasta, do biblioteki i korzystało na miejscu w czytelni z tego, co trzeba było.

Na tym tle biblioteki stają się kluczowymi, często jedynymi podmiotami, które stanowią przestrzeń możliwego instytucjonalnego zaangażowania kulturalnego. Niejako automatycznie zyskują więc rangę placówki szczególnie istotnej, odpowiedzialnej za możliwość zaoferowania odbiorcom szerokiego pakietu aktywności, wykraczającego poza działalność związaną z udostępnianiem zbiorów.

Instytucjonalną partycypację w kulturze można podejmować w innych, zazwyczaj większych, ośrodkach, na co wielu badanych często się decyduje. Należy jednak podkreślić, że tego rodzaju działania praktykuje się łącząc aktywność kulturalną z inną formą aktywności (zazwyczaj prozaiczną, na przykład taką jak zakupy czy wizyta u rodziny). Poza tym docenia się walory życia w małych miejscowościach, wskazując na wartości przyrodnicze okolicy czy możliwość wypoczynku i rekreacji z dala od miejskiego zgiełku. Okazjonalnie badani podejmują

aktywność kulturalną w postaci zorganizowanej, na przykład jadąc większą grupą autokarem do teatru do Gdyni lub do Bydgoszczy. W tym drugim przypadku decyzja o wyjeździe do miasta zlokalizowanego poza terenem województwa pomorskiego wynika z prozaicznego powodu, jakim jest mniejsza odległość geograficzna w porównaniu z trójmiejskim rdzeniem metropolii.

Wśród badanych znajdują się jednak również takie osoby, które starają się korzystać z możliwości, jakie oferują instytucje położone w najbliższej okolicy. Z ich narracji wyłania się argumentacja o konieczności aktywnego poszukiwania informacji o możliwościach korzystania z oferty kulturalnej. Ci rozmówcy są też zazwyczaj zwolennikami uczestnictwa w różnych formułach aktywności kulturalnej. Dla nich spektrum wydarzeń, w których mogą wziąć udział, czy miejsc, które mają możliwość odwiedzić, jest szerokie niezależnie od miejsca zamieszkania.

Osobnym problemem jest deficyt miejsc atrakcyjnych dla osób młodych, przede wszystkim młodych dorosłych. Badani podkreślają, że o ile oferta dla dzieci jest zazwyczaj satysfakcjonująca, zakres możliwości, jakie stoją przed osobami wchodzącymi w dorosłość, jest już znacznie mniejszy. W tym kontekście zwraca się też uwagę na dostępność atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu w Trójmieście, w tym kawiarnio-księgarni, takich jak choćby Sztuka Wyboru zlokalizowana na Garnizonie w Gdańsku-Wrzeszczu. Deficytowi przestrzeni, które byłyby chętnie odwiedzane przez ludzi młodych, towarzyszy trudność w znalezieniu partnerów do kulturalnego współuczestnictwa w mniejszych ośrodkach. Wynika to z jednej strony z obiektywnie nieatrakcyjnej, niewystarczająco gęstej sieci miejsc i podmiotów, które warto odwiedzać, z drugiej zaś – z wynikającej z tego apatii i niechęci do budowania sieci relacji w małym ośrodku.

Przyznam szczerze, że ja nie miałem jakiegoś takiego szerokiego grona wśród przyjaciół czy znajomych, którzy by (...) w ogóle obcowali sporo z kulturą. Nie tylko książkami, ale też z filmami lub z muzyką, więc też jakby nie było tutaj szerokiego odbiorcy, z którym można właśnie wymienić się, podzielić się swoimi wrażeniami lub doświadczeniami.

Pod względem aktywności podejmowanej przez mieszkańców zauważalne są jej dwa zasadnicze wyróżniki. Pierwszym jest wiek – wyraźnie częściej o znaczącej skali aktywności opowiadają seniorzy (głównie seniorki). Drugim czynnikiem różnicującym jest poziom kapitału kulturowego, stanowiący pochodną między innymi poziomu wykształcenia. Im ten parametr jest wyższy, tym bardziej prawdopodobne jest, że dana osoba będzie podejmowała aktywność kulturalną na znaczną skalę. Analogicznie postrzegana jest lokalna scena kulturalna, tzn. za bardziej aktywne są uznawane osoby z wyższym poziomem kapitału kulturowego.

W praktyce do liderów kulturalnego zaangażowania zaliczają się przedstawiciele zawodów inteligenckich, przede wszystkim nauczyciele. W przypadku przeprowadzonego badania mowa jest przede wszystkim o nauczycielkach, bowiem w wielu przypadkach to kobiety stanowią trzon grup inicjatywnych, często oddolnych, gotowych nie tylko do podejmowania aktywności kulturalnej, ale też jej inicjowania, promowania i upowszechniania. Nierzadko dochodzi do

połączenia dwóch zmiennych – określonego wieku i odpowiednio wysokiego poziomu kapitału kulturowego – w efekcie czego animatorkami działań kulturalnych stają się emerytowane nauczycielki. Ten wzorzec jest zaskakująco częsty, natomiast jego popularność nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę zarówno angażowania się w instytucjonalne aktywności kulturalne, jak i charakterystykę praktyk czytelniczych, bardziej popularnych wśród kobiet niż wśród mężczyzn.

Ja oczywiście nie jestem jedyna. Moje koleżanki, głównie właśnie były nauczycielki... No my po prostu w te wszystkie działania, o których mówię, jesteśmy najmocniej zaangażowane. (...) Jest też wśród nas pani ekspedientka, (...) jeśli chodzi o stronę zawodową, ale reszta to właśnie nauczycielki i emerytki-nauczycielki. (...) I to są ludzie, którzy nie chcą siedzieć w domu, nie chcą siedzieć przed telewizorem czy komputerem. Chcą coś robić. Świetnie się bawimy, powiem Panu.

Seniorzy stanowią grupę, która dominuje pod względem podejmowania pozadomowych formuł uczestnictwa w kulturze, ponieważ dysponują znaczną ilością czasu wolnego, jaki mogą na ten rodzaj działania poświęcić. W przypadku osób młodszych ich gotowość do angażowania się, przede wszystkim w aktywne formy twórczości (np. koła teatralne), jest ograniczona koniecznością podejmowania obowiązków zawodowych i domowych. Aktywni uczestnicy życia kulturalnego, którzy osiągnęli wiek senioralny, „żyją” kulturą. Stanowi ona dla nich paliwo zaangażowania społecznego, relacji towarzyskich i bliskich relacji z innymi. Zapewnia tym samym potrzeby, których nie mogą zaspokoić w innym miejscu i w inny sposób.

Wśród osób młodszych czas na aktywność kulturalną musi zostać wygospodarowany z napiętego planu codzienności. W efekcie swoje zaangażowanie deklarują przede wszystkim osoby, dla których działalność kulturalna – zarówno w postaci odbiorcy, jak i twórcy – stanowi hobby i jest ważnym elementem codziennego życia. Warto podkreślić, że taki rys jest częsty u mężczyzn. Wśród badanych znaleźli się na przykład muzyk w zespole metalowym, miłośnik krótkofalarstwa oraz organizator zawodów w gry planszowe.

Społeczne znaczenie czytelnictwa

Kluczowym wymiarem badań nad czytelnictwem jest ich społeczny charakter. Z badań Biblioteki Narodowej wynika, że poziom czytelnictwa utrzymuje się na stabilnym, relatywnie niskim poziomie, tj. co najmniej jedną książkę w roku czyta średnio 35-40% Polaków w danym okresie pomiarowym². Jak wskazują wyniki pierwszego etapu badań przeprowadzonych w skali województwa pomorskiego, częściej czytają książki kobiety, osoby z wykształceniem wyższym i powyżej 40. roku życia. Znaczenie dla podejmowania praktyk czytelniczych mają też warunki materialne gospodarstwa domowego. Im są one lepsze, tym większe jest prawdopodobieństwo, że dana osoba będzie skłonna mieć bliski kontakt z książką.

² Z. Zasacka, R. Chymkowski, Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2022 roku, Warszawa 2023.

Z punktu widzenia etapu drugiego badań istotne jest to, że do udziału w wywiadach zapraszane były osoby, dla których książka jest często ważnym towarzyszem życia codziennego. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że w tej grupie czytanie jest jedną z bardziej popularnych form aktywności kulturalnej, obok słuchania muzyki czy korzystania z mediów społecznościowych.

Zebrany materiał empiryczny dość wyraźnie wskazuje, jaki jest preferowany sposób czytania książek. Badani stawiają przede wszystkim na klasyczne formuły kontaktu z książką – zazwyczaj w domu, często wieczorem, w zdecydowanej większości w wariancie papierowym. Nie musi to wprawdzie oznaczać niepodjęcie praktyk czytelniczych w inny sposób, ale symptomatyczny jest raczej jednoznaczny układ preferencji w tym zakresie. Taka forma czytania umożliwia zrelaksowanie się, wykorzystanie wolnego czasu na podjęcie lubianej aktywności. Książka staje się tym sposobem ważnym elementem domowego odpoczynku, wejścia w komfortową przestrzeń ciszy i spokoju. Część badanych sygnalizuje, że lubi zasnąć, czytając książkę. Dużą wagę przywiązuje się też do możliwości osobistego, prywatnego doświadczenia czytania.

Książki są dla mnie bardzo osobistą sprawą. I jest to jeden z powodów, dla których ja o nich nie rozmawiam. Ja przeżywam. Są książki, którą skończę czytać, i przez następne 24-36 godzin nie mogę czytać żadnej następnej, bo ona jeszcze we mnie siedzi, jeszcze się wygasza.

Dla osób, którym praca umożliwia poświęcanie czasu na czytanie, pobyt w biurze lub w innym miejscu staje się dogodną okazją do kontaktu z książką. Badani przedkładają ten rodzaj aktywności na przykład nad korzystanie z mediów społecznościowych. Jest tak na przykład w przypadku starszego mężczyzny, dla którego czytanie jest najlepszym sposobem na aktywność. Charakteryzując preferowane sposoby kontaktu z książką raczej sceptycznie odnoszono się do spędzania czasu w bibliotece. Podkreślano natomiast, że do czytania zachęcają na przykład obejrzenie adaptacji filmowej czy granie w gry wideo. W ten sposób na przykład do zwyczaju czytania książek powrócił jeden z mężczyzn, zachęcony obejrzeniem Netflixa „Wiedźmina”.

Praktyka czytania książek wiąże się też z budową domowego księgozbioru. Tu z kolei badani albo wyrażają żal, że kupują książki, których następnie nie czytają, albo nie są w stanie podjąć decyzji o pozbyciu się książek czy ich wyrzuceniu, albo stawiają na wymianę zasobów w księgozborze. Tę ostatnią sytuację dobrze obrazuje poniższy fragment jednego z wywiadów.

Jeżeli nie jest to książka, którą (...) warto zachować, to raczej przekazuję dalej. Do znajomych, albo do rodziny. Tak, żeby ta książka miała kolejne życie. No bo to, że ona stoi na półce, to jakby nic nie wnosi. (...) Przyjmuję też, bo znajomi także wymieniają książki, także jeżeli ja oddaję, to ktoś inny mi coś da. Albo pożyczam i później oddaję. (...) Także to działa w dwóch kierunkach.

W badanej grupie osób częstotliwość czytania książek jest znaczna. Z wielu deklaracji wynika, że badani czytają kilka książek miesięcznie. Często podkreśla się też, że czyta się „codziennie”

albo „nieustannie”. Dane te potwierdzają, że badana grupa nie jest reprezentatywna, jeśli chodzi o realną skalę czytelnictwa. Rozmówcy zwracają natomiast uwagę, że faktyczna liczba przeczytanych książek na przykład w jednym miesiącu może znacząco różnić się pomiędzy okresami. Zależy to zarówno od specyfiki konkretnych lektur, jak i uwarunkowań zewnętrznych, przede wszystkim czasu, jaki można wygospodarować na czytanie.

Istotnego znaczenia nie ma natomiast czynnik subiektywnej jakości pozycji, które się czyta. Wielu badanych odczuwa potrzebę czytania, i choć ma określone preferencje czytelnicze, nie sugeruje, że częstotliwość kontaktu z książką zależy od możliwości zapewnienia sobie interesującej lektury. Czytanie jest przede wszystkim głęboko zinternalizowanym zwyczajem, który strukturyzuje dzień, wypełnia czas wolny od obowiązków i stanowi istotny element codzienności (nawet jeśli nie czyta się każdego dnia).

Badanych różni faktyczny czas poświęcany na czytanie dziennie, czy też preferencja odnośnie do liczby kwadransów czy godzin, jakie wygospodarowuje się na kontakt z książką. Raczej preferuje się dłuższe momenty na czytanie (np. godzinę dziennie), ale w gronie rozmówców znaleźli się też tacy, którzy czytają w różnych chwilach w ciągu dnia, dzieląc doświadczenie lektury na części. Część osób sygnalizuje, że czyta rzadziej, a w efekcie także mniej niż dawniej. Dotyczy to przede wszystkim osób w średnim wieku, zaabsorbowanych życiem zawodowym i obowiązkami rodzinnymi. W tej grupie odczuwalne jest poczucie czytelniczej powinności i żal, że czasu na czytanie nie ma tak wiele, jak by się oczekiwało. W gronie badanych znaleźli się również czytelnicy, którzy powrócili do praktyki czytania po wielu, niekiedy kilkunastu czy kilkudziesięciu, latach przerwy.

Zjawiskiem, jakie cieszy się znaczącą popularnością, są wyzwania czytelnicze. Podejmuje się je na przykład w ramach spotkań w Dyskusyjnych Klubach Książki lub uczestnicząc w życiu społeczności internetowych (przede wszystkim w grupach na Facebooku). Ich istota jest prozaiczna, może na przykład dotyczyć wyboru do czytania przez daną grupę osób książek z określonym motywem czy napisanych przez wskazanego autora. Wyzwania czytelnicze stanowią ważny element budowania kultury czytelniczej i przyczyniają się do tworzenia czytelniczych wspólnot. Zwiększają poziom zaangażowania w praktyki czytelnicze, jednocześnie umożliwiając nawiązywanie i rozwijanie sieci relacji.

Bardzo mi się spodobały takie kombinacje, (...) które zmuszają mnie osobiście do kombinowania nad tym, co mam teraz chwycić do czytania. Niekoniecznie zawsze jest to jakaś książka, która akurat leży na półce, tylko po prostu trzeba pokombinować, co będzie pasowało do tej tematyki, do tego tematu, który został zadany. (...) To są takie comiesięczne wyzwania, (...) że należy wybrać sobie książki, minimum dwie na dany miesiąc, że albo tytuły, albo autorzy tych książek będą na literę B. Tutaj wymagało to troszeczkę pokombinowania, poszukania w swojej bibliotece. Albo też udania się do biblioteki, żeby znaleźć coś, co po prostu przypasuje do danego hasła. To mi się to osobiście podoba. (...) Było też takie wyzwanie, że trzeba było zdublować tytuł. Czyli znaleźć dwie książki o takim samym tytule. To nie jest łatwe. Raczej rzadko miewamy na swojej półce dwie książki, które mają taki sam tytuł, ale są zupełnie innych autorów. (...) Jak pokazały przykłady osób, które

uczestniczyły w tym wyzwaniu, było to możliwe. Okazało się nagle, że można coś takiego w ogóle znaleźć. (...) Dla mnie to jest fajne, ja lubię takie rzeczy.

Spółecznym walorem wyzwań czytelniczych jest ich często demokratyczny charakter. W wyzwaniach uczestniczą bowiem osoby o różnym profilu socjo-demograficznym, różniące się pod względem wieku, wykształcenia czy wykonywanego zawodu. Doświadczenie uczestniczek wyzwań pokazuje jednak, że znacznie częściej uczestniczą one w przedsięwzięciach, w których innymi biorącymi udział osobami również są kobiety.

Podobnie sfeminizowane jest doświadczenie udziału w Book Tourach, czyli projektach, których celem jest przekazywanie książek pomiędzy czytelnikami. Organizatorzy Book Tourów rozpoczynają łańcuch wymiany, w trakcie którego poszczególni uczestnicy mogą zostawiać w książkach swoje uwagi bądź komentarze, pisać ich recenzje i dyskutować o nich. Jest to więc kolejny przykład uspołecznienia praktyk czytelniczych, mający istotny potencjał tworzenia społeczności wokół książek, rozmawiania o nich i budowania relacji nawiązujących do lektury.

Opowieści o wyzwaniach czytelniczych i Book Tourach są domeną tych badanych, których preferencje czytelnicze oscylują wokół literatury obyczajowej oraz kryminałów. Jak wynika z dostępnych badań, jest to też gatunek książek najchętniej czytanych w Polsce³. Pytani o książki, które lubią czytać, rozmówcy, którzy udzielili wywiadów, również najczęściej podkreślali, że to właśnie te gatunki należą do ich ulubionych.

Należy natomiast podkreślić, że bardzo wyraźnie akcentowano zróżnicowanie gustów czytelniczych, wskazując na wartość czytania książek o różnym profilu. Niejednoznaczny profil preferencji czytelniczych wskazują badani niezależnie od cech socjo-demograficznych. Tę grupę czytelników różnicuje natomiast skala faktycznego pluralizmu czytelniczego – może być on raczej symboliczny (gdy osoba lubi i romanse, i kryminały), lub faktycznie wskazywać na wzorzec konsumpcji omniworycznej, odzwierciedlającej zróżnicowanie między bardzo odległymi stylami i gatunkami (od horrorów, poprzez poradniki, literaturę faktu i opracowania naukowe z różnych dziedzin).

Osoby, które czytają książki i rozmawiają o nich w związku z wykonywaną pracą, traktują niekiedy lekturę literatury popularnej jako formę odskoczni od bardziej „poważnej” aktywności, jaką jest czytanie literatury pięknej czy opracowań naukowych. Często funkcję relaksacyjną pełnią w takim przypadku kryminały. W gronie czytelników o zróżnicowanych gustach czytelniczych popularne jest też wyraźne rozdzielanie obszarów, do których przypisuje się określone praktyki czytelnicze. Najczęściej w takim przypadku zaobserwować można podział na lektury czytane w celach instrumentalnych oraz rozrywkowych.

Są dwie główne grupy. Pierwsza grupa to jest związane z moim zawodem. Jako pracownik muszę cały czas używać wiedzy i poszerzać non stop. Pierwsza grupa to są książki z zakresu biznesu,

³ Tamże.

marketingu i sprzedaży. (...) Te książki zazwyczaj kupuję, żeby mieć pod ręką. A drugie książki, to są jakby dla przyjemności czytane. I tutaj preferuję *science-fiction*, fantastykę i klasykę też, żeby trochę tak wzbogacić swoją literaturę. Plus jakieś powieści kryminalne czasami.

O ile preferencje ku literaturze popularnej częściej przejawiają w badanej próbie kobiety, mężczyźni chętniej wskazują na zainteresowanie literaturą faktu, przede wszystkim biografiami i książkami podróżniczymi. W męskich narracjach częściej również wskazuje się na zainteresowanie książkami poświęconymi tematyce historycznej (głównie wojennej) i społeczno-politycznej. Mężczyźni wśród zainteresowań czytelniczych wymieniali także książki o seryjnych mordercach.

Z deklaracji, jakie padły w trakcie wywiadów, wyłania się też grupa czytelników (zarówno kobiet, jak i mężczyzn) o ambitnych, alternatywnych preferencjach czytelniczych. W tym gronie badani wskazywali, że czekali na ukazanie się nowego reportaż Stasi Budzisz o Kaszubach, dzielili refleksjami z lektury książek noblistek – Herty Müller i Olgi Tokarczuk, przywoływali fragmenty książek Marcina Napiórkowskiego, autora popularno-naukowych pozycji z zakresu kulturoznawstwa, a nawet opowiadali o lekturze opracowań mało znanych poza światem akademickim klasyków polskiej socjologii, takich jak Florian Znaniecki czy Stanisław Ossowski.

W pojedynczych przypadkach narracje badanych wyraźnie odzwierciedlały klasowy wymiar praktyk czytelniczych. Mówiono o delectowaniu się wybitnymi dziełami literatury światowej, których rozumienie wymaga znacznego poziomu erudycji. Akcentowano wagę czytania książek zawierających ambitne treści, przy jednoczesnym dystansowaniu się i krytyce skierowanej pod adresem literatury popularnej, uważanej za mało wartościową. Podkreślano przy tym, że jest ona kierowana do innych grup odbiorców, których preferencje czytelnicze są mało wyrafinowane.

Przypominam sobie sytuację, jak wiele lat temu pracowałam w antykwariacie. Tam przychodziła pani, która pracowała na kolei. I ona czytała ogromną ilość harlequinów w tych latach 90., bo one wtedy były wydawane. I to mi się wydawało tak bardzo... Że to jest coś takiego dziwnego, że pani, która miała podstawowe wykształcenie... Wydawało mi się to dziwne, że ona tyle książek czyta, bo w mojej świadomości czytanie książek wiązało się z jakimś wykształceniem, chociażby średnim.

Na drugim biegunie znajdują się natomiast ci badani, którzy czerpią przyjemność z czytania niezależnie od gatunku, do jakiego należy dany tytuł. W tej grupie podkreśla się, że „nie ma słabych książek”, a znaczenie z punktu widzenia doświadczenia czytelniczego ma indywidualny stosunek względem określonej pozycji.

W raporcie opublikowanym w 2022 roku pisaliśmy, że dominującą motywacją do czytania jest przekonanie, że aktywność ta wzbogaca życie, pozwala poczuć się przyjemnie i zrelaksować. Autoteliczny powód czytania wyraźnie dominował nad innymi powodami sięgania po lekturę – czynnikami: merytorycznym, relacyjnym i statusowym. Wyniki badań jakościowych potwierdzają to statystyczne rozpoznanie. Najczęstszą odpowiedzią na zaskakujące być może z

punktu widzenia badanych pytanie: „Po co Pan_i czyta książki?”, było: „bo lubię to robić”, a wrażeniu przyjemności towarzyszy szereg innych, bardzo pozytywnych emocji.

Bo kocham książkę. Od dziecka lubiłam. (...) Taki miałam nawet epizod w szkole podstawowej, że książkę wypożyczyłam, a jak następnego dnia ją oddałam, to pani w bibliotece mi nie uwierzyła, że ja ją przeczytałam. (...) Od zawsze kochałam książki. Odnajduję w nich taki... No, różne światy, tak?

Czytam, bo lubię. (...) Można odpłynąć. (...) Po prostu się wyciszyć i zrelaksować. Siada się, wyłącza telefon, nie trzeba w tle żadnej muzyki grającej, po prostu się czyta. Jest się ze swoimi myślami.

Nie wyobrażam sobie życia bez książek. Zawsze, jak zaczynam czytać daną powieść, to jacykolwiek są bohaterowie, ja od razu ich widzę. (...) Nie wyobrażam sobie, żeby nie czytać. Dla mnie to jest po prostu taki jakby mój świat.

Inni badani wskazują szereg różnych powodów, dla których czytają. Podkreślają na przykład, że jest to zwyczaj, który wypracowali, i z którego podejmowania nie chcą rezygnować. Czytanie daje im również możliwość uczenia się nowych rzeczy i doświadczania ciekawych przygód. W literaturze szukają czegoś odmiennego od uporządkowanego życia codziennego. Relaksują się i zbierają energię, czytając. Dla wielu osób kontakt z książką jest jednym z niewielu momentów zwolnienia w ciągu dnia, dających możliwość skupienia się na czymś innym niż trudy bieżących spraw zawodowych i rodzinnych.

Czytanie jest też szansą na spojrzenie na świat z innej perspektywy, pod innym kątem. Daje możliwość i zdobycia nowej wiedzy, i oddanie się przyjemnej, prostej rozrywce. Jest więc atrakcyjne z wielu różnych punktów widzenia i odpowiada na szereg odmiennych potrzeb oraz oczekiwań. Innym osobom książka „pomaga żyć”, stanowiąc drogowskaz, jak wydobyć się z problemów, w jakich się znaleźli. Stanowi remedium tak na bóle życia codziennego, jak i poważne trudności, w jakich mogą znaleźć się ludzie. Równocześnie czytanie może być pożądaną formą eskapizmu, oderwania się od bieżących konfliktów i wyzwań, na które trzeba znaleźć odpowiedź.

Bardzo ważnym wymiarem społecznego znaczenia czytelnictwa jest relacjogenność, czyli włączenie praktyk czytelniczych w obieg interakcji społecznych, wykorzystanie książki jako platformy nawiązywania, podtrzymywania i rozwijania relacji z innymi. W zebranych materiale badawczym wiele fragmentów rozmów dotyczy tego wątku. Wskazuje to na wagę i znaczenie uspołecznionego modelu czytelnictwa, bez którego trudno byłoby dziś zrozumieć sens praktyk czytelniczych w ogóle.

Podstawowym wymiarem uspołecznienia czytelnictwa jest rozmowa o książkach z innymi osobami. Rozmawiać można z członkami rodziny, znajomymi i przyjaciółmi, kolegami z pracy i nieznajomymi z internetu. Każda forma może być właściwa do tego by zadzierzgnąć relację, wzmocnić więź między ludźmi i zagęścić sieci relacji w oparciu o podejmowanie praktyk czytelniczych.

Rozmawiam z koleżankami takimi bliższymi. Z każdą moją koleżanką rozmawiam. Ostatnio poleciła mi koleżanka o Baczyńskim i jego żonie Basi. Tak się czytało, że nie mogłam się oderwać. (...) Z mamą też rozmawiam. Mama czasem mnie woła i mówi „a tutaj taki fragment, poszukaj mi w internecie, co to słowo znaczy”. Także też się tu z mamą wymieniamy.

W pracy mam kilka koleżanek, które, podobnie jak ja, fascynują się czytelnictwem, czytaniem, także mam wspólną taką grupę osób, z którymi mogę w wolnej chwili porozmawiać. Zresztą wszyscy wiedzą, że ja mam bzika na tym punkcie, także jeżeli jakieś tam są urodziny, jakieś imieniny, jest jakiś prezent do wręczenia, to wiedzą, że to będzie albo książka, albo jakiś kupon do biblioteki, do księgarni. (...) Mam takie osoby, z którymi mogę porozmawiać.

Mam wśród przyjaciół, wśród ludzi, z którymi się spotykam, bardzo dużo takich, którzy czytają książki. I rozmawiam o książkach bardzo często. Wymieniamy się spostrzeżeniami, proponujemy sobie, pożyczamy książki. Naprawdę, takie mam grono przyjaciół i ludzi czytających książki. Różnego rodzaju książki.

Rozmowa o książkach może też naturalnym elementem relacji w rodzinie. Nawet, gdy jej członków różnią preferencje czytelnicze, rozmawiać można o samym fakcie czytania i o tym, jakie nadaje mu się znaczenie. O książkach dyskutuje się nawet wtedy, gdy czyta tylko jedna osoba. Ta bowiem może swojemu partnerowi czy partnerce opowiadać o własnych doświadczeniach, słuchając jednocześnie, co druga strona ma do powiedzenia na temat nowo obejrzanego filmu czy kolejnego odcinka serialu. Książka staje się w ten sposób jednym z wielu narzędzi wymiany wiedzy o tekstach kultury, a co za tym idzie także utrzymywania i rozwijania relacji.

Jeśli zna się osoby o analogicznych preferencjach czytelniczych, można wymieniać się szczegółowymi opiniami na temat książek i dyskutować na przykład o szczegółach związanych z fabułą. Niekiedy też czyta się „dla innych”. Może tak być na przykład wtedy, gdy czytanie jest formą terapii dla osoby chorej czy z niepełnosprawnością, albo gdy chce się lepiej zrozumieć, czym dana osoba się zajmuje lub co ją interesuje. Jedna z uczestniczek badania z tego powodu podjęła decyzję, że będzie czytać książki popularno-naukowe z obszarów, w których specjalistami są jej synowie.

Miejscem do dyskusji o książkach często jest praca. Jeden z badanych opowiedział historię „kolegi od książek” – osoby, którą znał z pracy, z którą dzielił spostrzeżenia o ostatnich lekturach. Panowie wzajemnie zachęcali się do czytania, rekomendowali tytuły, z którymi warto się zapoznać, i pożyczali sobie książki. Uczestnik badania przyznał, że to właśnie za sprawą kolegi zapisał się do lokalnej biblioteki publicznej i zaczął korzystać z jej zasobów.

Jest bardzo dużo miejsca, jeżeli chodzi o rozmowę o książkach, (...) także się wymieniamy, polecamy sobie różne książki, rozmawiamy dużo na ten temat. (...) Polecamy sobie mnóstwo książek, (...) rozmawiamy o zapowiedziach, o ekranizacjach książek. (...) Każdy przyniósł ze sobą trochę swojego doświadczenia życiowego, (...) a że akurat każdy lubi czytać, to wymieniamy się informacjami, wymieniamy się książkami. (...) To jakoś naturalnie wyszło zupełnie. U nas zawsze książki na biurkach leżą. Ostatnio stwierdziliśmy, że musimy sobie półkę założyć, bo książki, które mamy w domu i ich nie czytamy, leżą i zbierają kurz.

Uspołecznienie czytelnictwa przejawia się także w szeregu praktyk związanych z wymianą książek – ich udostępnianiem, pożyczaniem, zamianą czy wręczaniem w prezencie. Większość badanych, z którymi przeprowadzone zostały wywiady, częściej występuje w roli osób przekazujących książki innym. Zdarzają się jednak sytuacje odwrotne, gdy to badani sami bazują na dostępie do pozycji książkowych udostępnianych przez bardziej aktywnych miłośników literatury.

Uspołecznienie czytelnictwa dokonuje się także w Dyskusyjnych Klubach Książki (lub ich nieformalnych odpowiednikach), w kołach literackich (np. przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku), w społecznościach internetowych czy w innych oddolnych skupiskach osób czytających książki. Kluczowe znaczenie ma znalezienie partnerów do dyskusji, gotowych i otwartych na rozmowę o książkach.

Nie zawsze i nie wszystkim się to udaje. O doświadczeniu czytelnictwa nieuspołecznionego często opowiadają mężczyźni. Mają oni generalnie mniej gęste sieci społeczne niż kobiety, co na starcie utrudnia poszukiwanie osób, z którymi można byłoby prowadzić rozmowę. Mężczyźni bywają też bardziej zdystansowani w opowiadaniu o swoich zainteresowaniach czytelniczych. Są również w większej mierze zainteresowani dyskusją o konkretnych gatunkach czy tytułach, nie zaś o książkach w ogóle.

Ja nie mam takiego kręgu przyjaciół, ponieważ ludzie, których znam, a to jest niewielki krąg, nie czytają po prostu. Albo czytają tak mało, że nie byłiby dla mnie partnerami do dyskusji. (...) Wie Pan, to też jest kwestia środowiska, w jakim się przebywa, a ja się w pewien sposób (...) też od ludzi trochę odciąłem. Ja mam rzadko możliwość spotykania się.

Dzisiejsze doświadczenia czytelnicze często są pokłosiem określonych formuł socjalizacji do czytania. Wielu badanych relacjonuje, że czytało „od zawsze”, a ich zmartwieniem jest przede wszystkim pogarszający się wzrok, mogący docelowo utrudnić obcowanie z tradycyjną książką drukowaną. W rozmowach podkreślano znaczenie „wychowania na książce”, a także tego, że dawniej czytelnictwo było jednym z pierwszych wyborów, jeśli chodzi o aktywność w czasie wolnym od szkoły czy pracy.

Takie doświadczenia mają przede wszystkim osoby starsze. Badani w średnim wieku raportują umiarkowaną skuteczność w zachęcaniu do czytania własnych dzieci. Nie zawsze im się to udaje, co w ich ocenie wynika przede wszystkim z szerokiej palety aktywności, jakie dzieci i młodzież mogą dziś podejmować, a które nie są związane z czytelnictwem. Rodzice są jednak zdania, że nawyk czytania dzieci powinien przychodzić u dzieci w sposób naturalny, a próba wymuszania go będzie nieskuteczna czy wręcz kontrskuteczna, zniechęcając de facto młode osoby do zainteresowania się czytelnictwem.

W gronie badanych wiele osób podkreśla, że pamięta swoje własne doświadczenia czytania książek z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości. Zwraca się też uwagę na to, że inni

domownicy również czytali, a zwyczaj ten często utrzymali aż do dziś. Transmisja międzypokoleniowa stanowiła więc w przypadku tych osób jeden z głównych powodów, dla których dziś są nie tylko aktywnymi czytelnikami, ale i aktywnymi uczestnikami życia kulturalnego w ogóle.

Moi rodzice mieli gospodarstwo, więc sporo było pracy. Ja przychodziłam ze szkoły podstawowej, no i zawsze przynosiłam jedną albo dwie wypożyczone książki. No i czekały na mnie do zmywania naczyń, ale najpierw siadałam przy stole i szybko zaczynałam czytać. No i kiedy słyszałam, że mama idzie po schodach, to rzucałam tę książkę i szybko się zabierałam za pracę. Mama mówi: „czemu jeszcze nie zrobiłaś tego?” A ja: „no już właśnie robię”. „No ale przecież już jesteś od ponad godziny w domu. Czytałaś coś?”. „No tak”. „A co czytałaś?”. Wyciągałam książkę, mama siadała przy stole i mówiła „ja też to czytałam”.

Zdecydowanie częściej preferowaną formą książki jest ta w wersji tradycyjnej, drukowanej. Pojedyncze osoby w badanej próbie deklarowały, że lubią korzystać z książek w postaci ebooków czy audiobooków, stanowią one jednak wyraźną mniejszość. Większość rozmówców albo nie jest zainteresowanych korzystaniem z książek w postaci cyfrowej, albo takie rozwiązanie nie wydało im się atrakcyjne w oparciu o wcześniejsze doświadczenia. Podkreśla się, że prawdziwe doświadczenie książki to doświadczenie drukowanego papieru, a wariant cyfrowy można traktować wyłącznie jako mniej atrakcyjną alternatywę.

O książkach w wariancie cyfrowym mówi się, że „źle się to czyta”, że taka forma nie pozwala na realne obcowanie z literaturą, i że codzienny kontakt ze światem cyfrowym nie zachęca do poświęcania dodatkowej ilości czasu na e-doświadczenie czytelnicze. W tym sensie podobne opinie wygłaszają zarówno osoby z wysokim poziomem kompetencji cyfrowych, jak i te, które zdecydowanie lepiej czują się w świecie analogowym. Zwracano też uwagę, że książka w wersji papierowej jest wygodniejsza, co może wydać się zaskakujące o tyle, że na przykład czytnik jest w stanie pomieścić wiele książek w jednym urządzeniu. W rzeczywistości chodzi jednak o realność doświadczenia czytelniczego, której większości badanych nie jest w stanie dać książka w postaci cyfrowej.

Preferencja dla czytania w wariancie tradycyjnym nie oznacza, że badani co do zasady odżegnują się od możliwości czytania ebooków czy słuchania audiobooków. Rzadko jednak odczuwają z tego tytułu przyjemność. Traktują możliwość obcowania z książką w wydaniu nietradycyjnym jako opcjonalną lub wręcz jako zło konieczne, co wynikałoby na przykład z braku możliwości gromadzenia książek w wersji papierowej w domu czy konieczności ograniczenia wydatków na książki w wersji papierowej.

„Fani papieru”, jak określają się czytelnicy, uważają się za tradycjonalistów, dla których wartością jest dotyk i zapach książki. W tym sensie często zrównuje się doświadczenie czytania ebooków i słuchania audiobooków jako tych, które nie dają poczucia „autentycznego” czytelnictwa. Co ciekawe, takie opinie wyrażają także niekiedy osoby, które posiadają dostęp do serwisów typu Legimi czy Empik Go.

Miałem znajomego, który ze mną pracował. On bez przerwy chodził w słuchawkach. Taki elektryki, on ciągle te książki tykał. A ja jakoś nie. Ja lubię przerzucić kartki, bo jeszcze raz muszę na chwilę wrócić, bo coś mi tam umknęło.

Jakoś mnie to nie przekonuje. W ogóle z takich elektronicznych książek nie korzystam. Dla mnie internet służy do pozyskania, ale książki papierowej. (...) Wiem, że koleżanki mają Storytel, czy coś takiego. Nie znam się na tym. (...) To mi się tylko dwa razy zdarzyło, że gdzieś tam w formie maila jest przysłana książka. (...) Mnie to denerwuje.

Mam chyba na Empik Go to konto premium, więc mam dostęp prawdopodobnie do iluś tam tych ebooków czy audiobooków, ale nie korzystam z tego. Jak mam specjalnie usiąść sobie w mieszkaniu i to odsłuchać, to w tym czasie jestem w stanie zrobić inną rzecz. (...) Ile czasu musiałbym poświęcić, ile tygodni, na odsłuchanie jednej książki, załóżmy. To jest bez sensu. A w dalszą podróż, jak jedziemy z dziećmi, to słuchamy głównie piosenek z bajek Disneya.

Wie Pan co, próbowałem się przekonać i jakoś mi to nie szło. Jednak ja muszę widzieć ten progres w postaci liczby stron przeczytanych, (...) żeby też dostrzec, ile tekstu pochłonąłem i czego mogę się ewentualnie jeszcze spodziewać, biorąc pod uwagę strony, które zostały do przeczytania.

Kilka osób, które udzieliły wywiadów, opowiadały, że ich stosunek do książek w wersji cyfrowej jest neutralny lub pozytywny. W tym pierwszym przypadku wskazywano, że konsumpcja książek w formie ebooka czy audiobooka nie stanowi doświadczenia wyraźnie mniej przyjemnego czy pozbawionego wartości związanych z kontaktem z książką w wersji papierowej. Miłośnicy czytania na czytniku bądź słuchania książek w postaci audiobooków argumentowali natomiast, że jest to dla nich atrakcyjna forma poznawania literatury. Pozwala oszczędzać pieniądze, nie wymaga noszenia ze sobą większej liczby pozycji książkowych i stanowi ciekawą odmianę od kontaktu z książką w formie tradycyjnej. W przypadku audiobooków dochodzi tu argument możliwości ich słuchania w trakcie podróży.

W przypadku obiegu cyfrowego zasadniczym plusem jest też łatwa dostępność książek, niekiedy tuż po ich ukazaniu się. Dla czytelników bibliotek wartością jest możliwość korzystania z pakietów cyfrowych na platformach takich jak Legimi czy Empik Go. Nikt z badanych nie opowiedział natomiast o doświadczeniu pozyskiwania ebooków czy audiobooków kanałami nieoficjalnymi, bez pośrednictwa oficjalnych dystrybutorów. W praktyce jednak to zjawisko występuje, choćby za pośrednictwem dedykowanych serwisów do wymiany treści, takich jak Chomikuj.pl, czy mediów społecznościowych (np. na grupach na Facebooku).

Internet stał się jednak ważnym narzędziem w procesie uspołeczniania czytelnictwa. Obecność w usieciowionych społecznościach w sposób wyraźny zmieniła praktyki czytelnicze, wpływając zarówno na skalę aktywności, jak i jej charakter. Fenomenem w świecie społecznym czytelnictwa jest portal LubimyCzytać.pl, na którym użytkownicy mogą oceniać książki i dyskutować o nich. LubimyCzytać.pl wyraźnie zdemokratyzowało doświadczenie rozmowy o czytelnictwie. Stało się też ważnym punktem odniesienia dla pisarzy, szczególnie w przypadku autorów literatury popularnej.

Nadal popularne są blogi książkowe, mimo że ich forma często ulega zmianie – z klasycznych blogów na dedykowanych w tym celu platformach stają się kanałami w serwisach społecznościowych (od Facebooka, przez Instagram i YouTube, po TikToka). O literaturze i o czytelnictwie rozmawia się też na grupach i czatach w mediach społecznościowych. Ten drugi rodzaj doświadczenia jest bardziej prywatny, dedykowany dyskusji w mniejszych grupach. Lepiej też sprawdza się jako rodzaj towarzyskiego paliwa, umożliwiający nie tylko rozmowę o literaturze, ale też budowanie i utrzymywanie relacji ze znajomymi (także tymi poznanymi online).

Mamy grupę na Messengerze, (...) takie zaufane grono, i tam nawet takie zwykłe codzienne rzeczy dnia codziennego ze sobą wymieniamy, nie tylko związane z czytelnictwem. Także to jest taka fajna też przyjaźń potem na dłuższy czas. (...) Ta grupa powstała w okresie promocji książki i istnieje do dzisiaj. (...) Tam jest, nie wiem, może ze 20 osób. Więcej pewnie nie. Ale właśnie są różne takie rzeczy, (...) czy to jest Halloween, czy to są zaduszki, to takie różne mamy czasami tam tematy.

Internet stał się dla wielu czytelników kluczową platformą dowiadywania się o tym, co dzieje się na rynku literackim. Dzięki obecności w mediach społecznościowych, a także korzystając z portali poświęconych literaturze, można na bieżąco pozyskiwać informacje na temat nowości wydawniczych, recenzji książek czy rozmów na ich temat. Popularne stały się także podcasty o książkach, niejako uzupełniając istniejącą infrastrukturę debaty o czytelnictwie.

W wywiadach pojawiały się jednak również głosy, że część osób dystansuje się od śledzenia treści o książkach w internecie. Spowodowane to jest przede wszystkim obawą o ilość czasu, jaką trzeba poświęcić na obecność na platformach cyfrowych. Łatwość docierania do danych i bycia w kontakcie z innymi czytelnikami jest bowiem aktywnością, która wymaga czasu. Co więcej, w tym kontekście podkreśla się także wątpliwości odnośnie do jakości treści publikowanych online. Brak gatekeeperów, czyli osób kontrolujących, jakie treści warto promować, może budować wrażenie, że cyfrowy świat zalany jest informacjami mało wartościowymi, niepozwalającymi na dokonywanie wartościowych wyborów literackich.

W kontekście świata czytelnictwa jakość działań podejmowanych oddolnie przez użytkowników, wcielających się w role komentatorów, blogerów czy influencerów, bywa jednak także bardzo wysoka, a poszczególni autorzy stają się postaciami o znacznej rozpoznawalności, na których głos na temat książek się czeka.

Jedna z osób, z którą przeprowadzony został wywiad na cele zrealizowanego badania, prowadzi kanał o książkach w mediach społecznościowych. Podobnie jak w przypadku innych miłośników książek, jej działania stanowią aktywność podejmowaną dodatkowo, „po godzinach”. Polega ona na publikowaniu krótkich informacji na temat książek, rozmowie z użytkownikami i kontakcie z wydawnictwami, które rekomendują własne tytuły jako godne recenzji i polecenia. Wraz z rozwojem kanału pojawiają się też nowe możliwości współpracy dla internetowych twórców, na przykład pełnienie funkcji patrona książki czy udział w spotkaniach promocyjnych.

W dyskusji o uspołecznieniu czytelnictwa warto też uwzględnić zróżnicowania ze względu na podstawowe kryteria socjo-demograficzne, takie jak płeć czy wiek. Kobiety i mężczyźni, a także osoby w różnym wieku, nie tylko mają odmienne preferencje czytelnicze, ale też w inny sposób budują relacje wokół literatury i praktyk czytania książek. Najwyraźniej widać te zróżnicowania w podziale na płeć. Jak sugerujemy we wcześniejszych fragmentach tekstu, uspołecznienie czytelnictwa jest domeną kobiet. Mężczyźni nie tylko są bardziej selektywni w wyborach literaturowych, ale też znacznie rzadziej rozmawiają o książkach i mniej chętnie angażują się w szereg aktywności związanych z czytelnictwem. Wyjątek stanowi być może udział w spotkaniach autorskich.

Mam takiego kolegę, który bardzo dużo czyta, ale on jest tak bardziej zafiksowany na historię. (...) Jakby to powiedzieć, taki bardziej konkretny. Ja po swoim mężu widzę, że on tak bardziej lubi coś konkretnego przeczytać, (...) żeby to na nim zrobiło wrażenie. A losy ludzkie, to jest coś, co go nie interesuje.

Ja często o książkach rozmawiam. Jak wymieniam z mężczyznami wiadomości, to takimi, którzy na przykład nie prowadzą żadnych profili o książkach, albo nie zamieszczają żadnych zdjęć czy treści wskazujących na to, że czytają książki. (...) To też wynika z tego, że nie przywiązują do tego takiej wagi jak kobiety, które prowadzą swoje profile na Instagramie, (...) gdzieś tam zamieszczają w tle relacje, czy właśnie jakieś takie zdjęcia, że spędzają wolny czas na czytaniu książki.

W odniesieniu do wieku w wywiadach rozmowa dotyczy głównie tego, w jaki sposób można zachęcać do czytelnictwa dzieci i młodzież. Wydaje się, że kluczowe znaczenie z punktu widzenia potencjalnego animowania zainteresowania książkami w tej grupie ma zrozumienie jej silnego zróżnicowania. Dotyczy to zarówno uwarunkowań socjo-demograficznych, jak i faktycznych preferencji czytelniczych, i ma znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia nastolatków, później natomiast – także młodych dorosłych.

Badani podkreślają wagę promocji czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, pokazywania alternatywnych do podejmowanych przez młodych ludzi możliwości spędzania czasu wolnego, rekomendowania korzystania z platform cyfrowych, na których znajdują się treści związane z literaturą, czy też zmiany w sposobie rozmawiania o książkach w szkole (przede wszystkim w odniesieniu do listy lektur). O tej ostatniej kwestii mówią także nauczycielki pracujące z dziećmi i młodzieżą na lekcjach języka polskiego, sugerując, że dzieci często książek nie rozumieją, w efekcie zniechęcając się nie tylko do szkolnego kanonu, ale do czytelnictwa w ogóle.

Na przykład teraz jest taka sytuacja, jak omawiamy „Chłopców z Placu Broni”, (...) że oni byli w związku kitowców. No i co to był ten kit. (...) Dzieci nie mają zielonego pojęcia. Nawet, jak ja wytłumaczę im, jak to wyglądało, to oni i tak nie potrafią tego zrozumieć. A tam pół książki jest o związkach kitowców. (...) Myślę, że gdyby zmienić listę lektur, to może więcej osób by sięgnęło, by sobie pomyślało, że jednak te książki nie są takie złe.

Problem w zachęcaniu dzieci i młodzieży do czytania wynika też z tego, że to dorośli nie rozumieją kodów kulturowych, jakimi posługują się najmłodsi. Próbuąc więc rekomendować lektury, które z ich perspektywy mają uniwersalne przesłanie i mogłyby wydać się atrakcyjne na

przykład dla 12-latk, rozmijają się z oczekiwaniami i potrzebami kolejnego pokolenia czytelników (faktycznych i potencjalnych).

Badani dostrzegają też odtwarzanie się wzorców zróżnicowania zaangażowania w podejmowanie praktyk czytelniczych ze względu na płeć. Podkreśla się bowiem, że większe zainteresowanie czytaniem przejawiają dziewczynki niż chłopcy. To w gronie dziewczynek częściej rozmawia się o książkach na przerwach w szkole i przywołuje przykłady z literatury na lekcjach. Najczęściej jest tak w przypadku nastolatk, odkrywających nowe dla siebie przestrzenie czytelnicze.

Pewien niepokój budzi natomiast, jakie książki cieszą się dużą popularnością wśród młodzieży. W ostatnich latach był to między innymi cykl powieściowy „Rodzina Monet” czy inne publikacje z gatunku Young Adult. Badani podkreślają, że wartość literacka tych książek często jest niska, za to potencjalnie wysoka może być ich społeczna szkodliwość, szczególnie, gdy czytają je osoby bardzo młode.

Taki trend, który mnie w kontekście czytania może niekoniecznie załamuje, ale trochę zastanawia, to (...) wysyp książek określanych mianem Young Adult. (...) Zaczynam zauważać, jeżeli mam do czynienia z taką książką, że często ona jest po prostu bardzo szkodliwa ze względu na sposób kreacji przestrzeni, postaci i przekazywane poniekąd też wartości. (...) Czasami to jest nieprawdą. Tak nie jest, to wykracza poza pewną fantazję literacką, nie ma po prostu odzwierciedlenia w stanie rzeczywistym. (...) Trudno utożsamić się z czymś, co najprawdopodobniej w życiu normalnym nigdy nie miałoby miejsca.

Korzystanie z bibliotek publicznych

Z punktu widzenia niniejszego opracowania kluczowym przejawem kultury czytelniczej jest zaangażowanie w aktywność w bibliotekach publicznych. Warto więc przyjrzeć się temu, kto i dlaczego je odwiedza, jak są oceniane, jakie pełnią funkcje dla odbiorców oraz jakie są oczekiwania odnośnie do ich dalszej ewolucji. Należy przy tym podkreślić, że sposób doboru próby wpłynął na to, jacy aktywni uczestnicy życia kulturalnego wzięli udział w badaniu. Wielu spośród nich realnie korzysta z oferty bibliotecznej i ma wiele ciekawych spostrzeżeń na temat logiki ich działania.

W pewnym sensie wpływa to też na sposób odbioru bibliotek. Trudno oczekiwać, by badani rekrutowani za pośrednictwem bibliotek, bardzo krytycznie oceniali ich ofertę. Pozytywne głosy nie są też jednak zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę wyniki badań zrealizowanych w 2022 roku. Wynika z nich bowiem, że ocena bibliotek i pracy osób w nich zatrudnionych jest dobra lub bardzo dobra. Pogłębiony obraz uzyskany w toku badań jakościowych potwierdza więc i dodatkowo niuansuje wiedzę pozyskaną wcześniej.

Mówiąc o bibliotekach, badani podkreślają przede wszystkim, że mają one interesującą ich ofertę, a obsługa biblioteczna jest przyjazna. Pozytywnie ocenia się też przede wszystkim te

biblioteki, które mają pokaźny zasób nowości wydawniczych. Wspólnym mianownikiem pod kątem pozytywnej oceny podmiotów prowadzących działalność biblioteczną jest wysoka jakość infrastruktury. Zyskują więc biblioteki zlokalizowane w atrakcyjnych, charakterystycznych budynkach, a także te, które są nowe, rozwijają się i rozbudowują.

Wysoko ceniona jest możliwość korzystania z przestrzeni bibliotecznych wyposażonych w ładne meble, przestronnych i ustawnych. Badani chcą spędzać czas w bibliotekach, które są zadbane, a ich otoczenie jest atrakcyjne. Uwagę zwracano także na to, by biblioteka była korzystnie zlokalizowana, a jej otoczenie – bezpieczne. Biblioteki położone w nowych budynkach mają też tę zaletę, że często budują księgozbiór w oparciu o nowości. Ich czytelnicy podkreślają też, że są one rozwinięte, jeśli chodzi o rozwiązania cyfrowe.

W miastach, gdzie funkcjonuje wiele filii bibliotecznych, badani mają możliwość porównywania jakości funkcjonowania poszczególnych placówek. Jest tak na przykład w Gdańsku, gdzie część czytelników zestawia doświadczenia zdobyte w różnych bibliotekach. Jest tak zarówno wtedy, gdy dana osoba decyduje się na przykład na wypożyczanie konkretnych książek w miejscach, w których są one aktualnie dostępne, jak i wówczas, gdy ktoś się przeprowadza, zmieniając docelową bibliotekę wyboru.

Z badań przeprowadzonych w 2022 roku wynika, że głównym powodem chodzenia do bibliotek jest chęć wypożyczania zbiorów. Czynnikiem decydującym dominuje nad potrzebą uczestnictwa w spotkaniach, a także innymi formami aktywności niezwiązanymi bezpośrednio z samym czytelnictwem (na przykład spotkania z innymi, relaks, spędzanie czasu wolnego). Pierwsza faza badań pozwoliła też na odkrycie, że biblioteki postrzegane są jako kluczowe instytucje w życiu społeczności lokalnych, nie zawsze jednak odpowiadają na potrzeby zróżnicowanych grup odbiorców.

Moduł jakościowy projektu wyraźnie pokazuje, że wizyta w bibliotece stanowi dla wielu rozmówców przyjemność, na którą można sobie pozwolić w czasie wolnym. Taką motywacją kierują się zarówno osoby zainteresowane wypożyczaniem zbiorów, jak i te, które do biblioteki chodzą po to, żeby rozmawiać z innymi, uczestniczyć w spotkaniach i angażować się w rozmaite formy aktywności oferowane w placówce.

Chodzę do biblioteki w miarę regularnie, myślę, że około raz na dwa tygodnie z żoną. Mamy dwie karty biblioteczne i generalnie mamy bardzo duże szczęście, bo tutaj nasza biblioteka jest bardzo dobrze wyposażona. Jest też przyjemnym miejscem do tego, żeby spędzić tam czas, żeby w ogóle przyjść. Jest po prostu bardzo ładnie zaprojektowana w środku, są wygodne fotele, kanapy. Obsługa też jest bardzo miła. (...) Jest to taki przyjemny moment naszego życia, który lubimy otrzymywać z żoną.

Jestem wieloletnim członkiem tej biblioteki, ponieważ mieszkam tu już ponad 40 lat. (...) Z siostrą mamy bzika od zawsze (...) na punkcie czytania. Wcześniej za dużo nie korzystałam, chyba że zaszła jakaś potrzeba, ale od momentu, kiedy dzieci wyszły z gniazda, czasu mam o wiele więcej, a teraz

jestem jeszcze na emeryturze, to minimum raz w tygodniu w bibliotece jestem. Wypożyczam 4-5 książek różnego rodzaju, no i czytam, jak tylko mam czas. A teraz mam go sporo.

Wartością biblioteki jest to, że jej istnienie i prężnie prowadzona działalność zachęcają do odwiedzin – tak w celu czytania, jak i spędzania czasu, na przykład przez rodziców, którzy mogą przyjść do placówki z dziećmi. Chętnie też wraca się do biblioteki, jeśli ma się dobre wspomnienia z wcześniejszych odwiedzin i zbudowało dobre kontakty z kadrą pracującą w danej placówce. Wizyta w bibliotece może mieć przy tym walor sentymentalny. Wiele osób lubi zapach książek, chowanie się w bibliotecznych zaułkach, wyszukiwanie ciekawych pozycji, które chciałoby się przeczytać, oraz ciszę i spokój, jakie wiążą się z obecnością w bibliotece.

Biblioteczne poszukiwania często skutkują odnajdywaniem książek, których lektura zaskakuje. „Jest coś fajnego do poczytania”, mówią badani, którzy niekoniecznie szukają na półkach biblioteki nowości, udając się do nich raczej w celu przeżycia czytelniczej przygody. Osoby z tej grupy przychodzą do biblioteki bez sprecyzowanych oczekiwań odnośnie do wypożyczenia określonej pozycji książkowej, chętnie natomiast spotkają się z innymi i wymieniają opinie o ostatnio przeczytanych lekturach. Biblioteka może też pełnić funkcję miejsca, do którego czytelnicy czy użytkownicy wybierają się, by się wyciszyć, uspokoić i odstresować.

Wiele osób chodzi do biblioteki ze względów finansowych. Bezpłatny charakter oferty zachęca do korzystania z niej, szczególnie przez osoby, które lubią obcować z książką na co dzień, jednocześnie dysponując ograniczonymi środkami na zakup nowych pozycji do własnego, domowego księgozbioru. Wybór biblioteki jako miejsca zaopatrywania się w książki jest nie tylko racjonalny finansowo, ale też uzasadniony, gdy placówka jest dobrze wyposażona, a domowe zbiory – bardzo obfite. Możliwości uzupełniania księgozbioru jest bowiem ograniczona. W miejsce zakupów książkowych podejmuje się więc częściej niż wcześniej decyzje o wypożyczaniu książek.

Na praktyki chodzenia do biblioteki silnie wpływają wcześniej zdobywane doświadczenia. Panuje zgodne przekonanie, że biblioteczna socjalizacja jest najskuteczniejsza w przypadku dzieci i młodzieży, czyli w okresie życia, w którym relatywnie łatwo jest oddziaływać na postawy, w tym gotowość do instytucjonalnego uczestnictwa w kulturze. Mamy tu do czynienia z odzwierciedleniem procesu dotyczącego czytelnictwa jako takiego. W tym przypadku również kluczowe znaczenie przypisywano okresowi formacyjnemu, jakim jest dzieciństwo i młodość.

Jako dziecko puszczano mnie między regały i tam sobie chodziłem, sam wybierając książki. Wszystkie, pamiętam, były w jednakowej, szarej, z takiego pakowego papieru, obwolucie. (...) Te kolorowe wnętrza bibliotek robią dzisiaj wrażenie, to przyciąga, a mimo to coraz mniej się czyta. A za moich czasów wchodziło się regały i ciągnęły się tam metrami. (...) Dla mnie zawsze było ciekawe, co się kryje za tą okładką.

Zwracano jednak również uwagę na fakt zmian w procesach socjalizacji czytelniczej. Dawniej książka nie miała bowiem konkurencji ze strony nowszych mediów, przede wszystkim, patrząc

z dzisiejszej perspektywy, mediów społecznościowych i atrakcji, jakie one oferują (głównie dzieciom i młodzieży). Dzisiejsi 40-latkowie podkreślają, że zmienił się model spędzania czasu wolnego. W zgodzie z tym przekonaniem w mniejszym stopniu wykorzystuje się dziś jako agendę socjalizacyjną przestrzeń instytucji kultury. Zasadniczą zmianą jest też zanik znacznej części sieci bibliotecznej, co ograniczyło dostęp do infrastruktury sektora kultury, szczególnie na terenach peryferyjnych względem większych ośrodków miejskich.

Wielu badanych zalicza się do grona stałych odbiorców oferty czytelniczej, przede wszystkim możliwości wypożyczania zbiorów. Momentem, który często przyczynia się do rozluźnienia czy zerwania relacji z biblioteką, jest wejście w dorosłość. Młodzi dorośli, skoncentrowani na podjęciu studiów czy rozpoczęciu pracy zawodowej, rzadziej trafiają do bibliotek. Później wracają do nich, ale dopiero po okresie przerwy. Zmniejszenie częstotliwości wizyt w bibliotece nie musi jednak oznaczać osłabienia relacji ze środowiskiem biblioteki, przede wszystkim z kadrą pracującą w danej placówce.

Innymi powodami zmniejszenia intensywności kontaktów z bibliotekami są między innymi: brak czasu, możliwość pożyczania książek od znajomych czy zmiana zwyczajów czytelniczych w kierunku lektury książek w wariancie cyfrowym. Część badanych obawia się, że wypożyczając książkę, nie będzie jej w stanie na czas zwrócić do biblioteki.

W bibliotece zawsze goni nas ten czas. Niby możemy przedłużyć pożyczenie książki, ale gdzieś tam z tyłu głowy jest taki niepokój, że mam tylko tyle czasu do przeczytania jej. A co, jak mi wypadnie coś? A co, jak ktoś inny chce ją przeczytać?

Seniorów do regularnego powracania do biblioteki zachęca posiadanie karty użytkownika. W wywiadach podkreślano, że skoro przynależy się jako czytelnik do danej placówki, to można korzystać z możliwości, jakie ta przynależność daje. Inni rozmówcy z kolei rejestrują się do bibliotek w miejscach, w których mieszkają. Są więc przyzwyczajeni do instytucji biblioteki, chcąc bazować na ofercie dostępnej w miejscu aktualnego zamieszkania.

Wśród starszych czytelników popularne jest też traktowanie wizyt w bibliotece jako rytualnej aktywności rekreacyjno-fizycznej. Do biblioteki się więc spaceruje, pozytywnie oddziałując na własne zdrowie i samopoczucie. Jeden z badanych rozpoczął odwiedziny w lokalnej bibliotece po namowie kolegi, w momencie, gdy jego osobista sytuacja życiowa uległa zmianie wraz z przejściem na emeryturę.

Równoległe ze zwiększeniem częstotliwości wizyt w bibliotece, badany zaczął intensywnie rozwijać relacje z osobami pracującymi w placówce. Ten element kontaktu z biblioteką jest szczególnie istotny, to bowiem właśnie relacyjność jest czynnikiem, który tworzy nową jakość kultury czytelniczej. Opisujemy, na czym polega ten rodzaj działania w odniesieniu do czytelnictwa w ogóle. Warto jednak bliżej przyjrzeć się uwarunkowaniom relacyjności w realiach sektora bibliotek publicznych.

Możliwość budowania i utrzymywania dobrych relacji na linii biblioteka-czytelnicy jest jednym z głównych kryteriów sukcesu poszczególnych placówek. Kluczowe jest, by użytkownicy mieli przekonanie, że do biblioteki warto przyjść, i że będzie można miło spędzić tam czas, rozmawiając z osobami z obsługi lub tymi, które przyszły na przykład, żeby wziąć udział w spotkaniu czy wydarzeniu. Liczą się też bliskie relacje bezpośrednie, nawiązane relacje, które sprawiają, że użytkownicy czują się traktowani w sposób wyjątkowy.

Z uwagi na wielowymiarowość takiego bliskiego kontaktu, ale też częstość dotyczących tego tematu opinii poniżej zamieszczonych zostało pięć fragmentów obrazujących, jak w rzeczywistości wygląda biblioteczna relacyjność i jak przekłada się na skłonność do korzystania z oferty bibliotecznej. Co ciekawe, wiele tych głosów pochodzi od mężczyzn. Dla nich możliwość wejścia w relację z osobą pracującą w bibliotece ma szczególne znaczenie – potwierdza ich status jako mile widzianych gości, z którymi warto wdać się w choćby krótką rozmowę.

Dziewczyny w bibliotece to nawet mówią, że tego Pani nie dajemy, bo Pani miała, tylko Pani tego nie miała, tego nie miała i tego nie miała. (...) Jest super obsługa, dziewczyny uśmiechnięte od A do Z. Od dyrektorki po panią sprząającą. (...) Ponadto, jak szukam jakiejś książki, to jak porozmawiamy, to one dzięki temu kupują. (...) Jak zamówię, zadzwonią, wyślą SMS-a, że książka czeka. (...) A z drugiej strony to jest szansa, żeby spotkać się z ludźmi. Jak pójdę do księgarni, to nie rozmawiając z nikim, pójdę do kasy, wyjmę kartę i zapłacę, ale nie porozmawiam, co nowego się ukazało.

Jestem bardzo zadowolony tutaj z naszej biblioteki, w ogóle ze współpracy z tymi paniami, bo naprawdę są przesympatyczne. (...) Gdzieś tam dokonując zakupów książek, które na przykład ja bym bardzo chciał przeczytać, wtedy panie się pytają, czy je zakupić. (...) Także zdarzyło mi się wypożyczyć książkę, która jeszcze nawet nie była w systemie, a pani mówiła: „dobra, ja Pana znam, ja Panu ją pożyczę, nie ma żadnego najmniejszego problemu”.

Przeważnie, jak przychodzę, to już wiem, co chcę. I sprawdzam, czy na przykład ta książka jest dostępna w katalogu, czy nie jest wypożyczona. Jeżeli tak, to dzwonię, a panie też służą właśnie w ten sposób pomocą, że zapisują, oddzwaniają, kiedy będzie można już ją wypożyczyć. (...) Panie też służą taką pomocą, co jest teraz na czasie, co jest czytane, co może być ciekawe dla danej osoby. Więc myślę, że doświadczenia mam pozytywne.

Zawsze się wywiązuje jakaś krótka rozmowa z paniami. I zazwyczaj to jest jakaś rozmowa dotycząca na przykład, nie wiem, niedawnych rozdań nagród literackich, tak? Jakiś taki punkt odniesienia, to jest zawsze do wyjścia jakiejś głębszej dyskusji na temat danej autorki, autora, albo jakiejś takiej krótkiej dyskusji na ten temat. (...) Są to naprawdę bardzo luźne rozmowy, ale bardzo przyjemne i bardzo ciepłe. No i na kanwie właśnie tych rozmów zawsze można wymienić się jakimiś tam, powiedzmy, wrażeniami na temat konkretnej pozycji.

Pani podała mi namiar na psychoterapeutę, do którego się udałem, także muszę powiedzieć, że naprawdę tak rodzinnie i fajnie tam jest. (...) Nie czuję się, jakbym przyszedł do jakiejś instytucji, bo ja nie znoszę urzędów ani przychodni lekarskich. (...) Tam jest tak domowo. Wszyscy mnie tam znają, z każdym się witam. Czy to jest sprząaczka, czy to ktoś, kto tam wykonywał pewne prace remontowe. (...) Tam jest taka swoboda. „Witamy Pana”, mówią do mnie, więc naprawdę ja się czuję, jakbym przyszedł do domu, tylko wszedł do innego pomieszczenia. Znam tam wszystkich i mogę naprawdę o wszystkim porozmawiać.

Badani cenią, że w osobie pracowników (głównie pracownic) bibliotek znajdują partnerów do dyskusji – nie tylko o książkach, ale też o sprawach życia codziennego. Ekspertkom w instytucji ufa się. Wierzy bowiem, że będą ona w stanie przekazać odpowiednie rekomendacje, trafić propozycjami czytelnickimi w gust danej osoby. Wizyta w bibliotece jest przy tym okazją do wymiany doświadczeń, przebywania w społeczności ludzi, którzy cenią książki i możliwość ich czytania. Dla części osób liczy się też to, że nie są postrzegane jako postaci anonimowe. W przypadku jednej z osób pracownice biblioteki zadzwoniły z pytaniem o przyczyny długotrwałej nieobecności, która wynikała z choroby.

Rozmówcy dobrze odnajdują się też w roli aktywnych współtwórców działań biblioteki, w tym pełnienia funkcji konsultantów w związku z zamawianiem określonych pozycji wydawniczych. Czytelnicy sugerują, jakie książki i dlaczego warto nabyć, a biblioteki często przychylają się do tych propozycji, chętnie korzystając z takiej formy doradztwa. Dla badanych oznacza to satysfakcję, której źródłem jest albo możliwość wypożyczenia nowości książkowych, albo bycia istotnym partnerem w dyskusji o konkretnych zakupach dla biblioteki (niekoniecznie przeznaczonych bezpośrednio dla siebie). Takie działania można podejmować zarówno w kontakcie osobistym, jak i uzupełniając formularze, jakie dla czytelników przygotowują biblioteki, gromadząc w ten sposób tytuły na listę oczekiwanych pozycji do nabycia. W gronie badanych znaleźli się też użytkownicy, którzy starają się wspierać placówki, kupując dla nich książki.

Badani zazwyczaj korzystają z oferty jednej placówki bibliotecznej. Przyzwyczajają się do niej, mieszkają w okolicy, uważają jej zbiory za atrakcyjne. W efekcie nie czują więc potrzeby zakładania kont na przykład w innych filiach w danej miejscowości. Jeśli danej pozycji nie można odnaleźć w bibliotece, raczej badani skłaniają się ku temu, żeby poczekać do momentu, gdy książka będzie dostępna, a jeśli tak się nie dzieje i jednocześnie nie chcą zrezygnować z lektury, starają się ją kupić, pożyczyć od znajomych lub ściągnąć z internetu. Korzystanie z zasobów jednej biblioteki wynika też z ograniczeń czasowych i niechęci do podejmowania dodatkowych starań, by odwiedzać inne placówki.

W całej próbie pojedyncze osoby sygnalizowały, że korzystają z zasobów więcej niż jednej biblioteki. Niektóre są pod tym względem hiperaktywne, korzystając z oferty nawet pięciu lub więcej filii bibliotecznych. Jest to jednak możliwe tylko w większych miastach, gdzie realnie sieć placówek jest rozbudowana. Korzystanie z oferty różnych placówek wynika z przekonania, że dysponują one zróżnicowanymi, a przy tym wartościowymi zasobami. Taki model odwiedzania bibliotek jest też bardziej popularny wśród osób, które dysponują znaczną ilością czasu na wizyty w różnych placówkach.

O ile kluczowa dla funkcjonowania bibliotek jest ich funkcja podstawowa, związana z gromadzeniem i przechowywaniem materiałów bibliotecznych oraz obsługą użytkowników, dla rozwoju bibliotek znaczenie ma przechodzenie w kierunku modelu biblioteki jako trzeciego

miejsca, oferującego użytkownikom możliwość uczestnictwa w szeregu różnych wydarzeń i spotkań. Dla badanych ten rodzaj działalności jest odmianą od tradycyjnej formuły wypożyczeń.

Z zebranych danych wynika, że podejmuje się ją relatywnie rzadko. Różnie też oceniane są skala oferty i jej charakter. Generalnie poziom rozpoznawalności oferty dodatkowej bibliotek jest raczej słaby, co stanowi pokłosie niewielkiego zainteresowania takimi wydarzeniami, jak i ograniczonego zakresu ich promocji. Popularnością cieszą się przede wszystkim takie formaty jak spotkania autorskie, zebrania klubów miłośników książek czy spotkania fanów danej aktywności, np. grania w gry planszowe.

Ostatnio mieliśmy ciekawe spotkanie, ale widzi Pan, właśnie wyleciało mi z głowy. (...) Dzisiaj też będzie spotkanie z pisarzem, który wywodzi się z naszego miasta, ale ja niestety nie mogę uczestniczyć, bo za chwilę przyjedzie moja córka z wnukami. (...) Szkoda, że akurat dzisiaj, że to się nakłada, bo w ogóle to są świetne spotkania. Można porozmawiać, zapytać autora o warsztat pracy, w ogóle o wszystko. O pomysły, o inspiracje do pisania swoich powieści. No i sam bezpośredni kontakt z autorem to jest ogromne przeżycie. Mało tego, można kupić potem sobie książkę, tak? Bezpośrednio podpisaną właśnie przez autora.

W tym roku to u nas dosyć obrodziło. Mieliśmy chyba Magdę Grzebałkowską z tych, którzy mnie interesują. Też pisarzy tej literatury takiej bardziej popularnej. Jakies tam panie były, których nazwisk nie przytoczę, bo ich kompletnie nie znam, ale widziałam w gablocie biblioteki, że tam były te spotkania. Gdzieś tam się zjawiam i uczestniczę.

Dzieląc się refleksjami na temat powodów odwiedzania bibliotek, badani wskazywali też, jakie są, w ich ocenie, przyczyny, dla których wiele osób nie podejmuje tego rodzaju aktywności. Jako główny powód wskazano brak odpowiednich wzorców socjalizacyjnych, które przełożyły się na niechęć do obcowania z książką wypożyczaną z bibliotek. Zachęcanie do lektury osób z niskim poziomem motywacji czytelniczej postrzegane jest jako zadanie skazane w dużej mierze na niepowodzenie.

Innym powodem, dla którego biblioteki nie zyskują nowych czytelników, jest brak czasu. Warto podkreślić, że jest to też czynnik ograniczenia częstotliwości kontaktu z bibliotekami, jaki wskazują sami badani. Zmniejszenie intensywności odwiedzin może też być efektem poprawy stanu zamożności – w tym przypadku przestaje mieć znaczenie motywacja związana z darmowym wypożyczaniem książki.

Analizując profil socjo-demograficzny osób korzystających z oferty bibliotecznej oraz faktyczne realia działań w bibliotekach wyraźnie widać, że częściej aktywne w bibliotekach są kobiety, zazwyczaj starsze. Dużym problemem, przede wszystkim, jeśli chodzi o animowanie aktywności dodatkowej, jest włączanie do działań mężczyzn. Znacznie słabiej niż kobiety odnajdują się oni w realiach funkcjonowania instytucji, w niewielkim też stopniu chcą angażować się w różnego rodzaju projekty mające wymiar społeczny.

Jak ja idę, to tam są przeważnie kobiety. Ja nie pamiętam, żebym tam faceta spotkał, (...) jakiegoś gościa, z którym mógłbym się podzielić czymś tam. No ale myśmy z kolegami nie utrzymywali raczej takich kontaktów, żeby razem gdzieś iść do biblioteki i się odchamiać, jak to się mówi.

Mężczyzn widuję na spotkaniach autorskich, ale to są najczęściej panowie na emeryturze, którzy chyba chcą się też czymś zająć, nie chcą się czuć wykluczeni ze społeczeństwa i próbują sobie szukać różnych atrakcji w życiu. Nie widzę mężczyzn w średnim wieku. No i w ogóle kobiet jest znacznie więcej.

Najczęściej widzi się mężczyzn uczestniczących w spotkaniach autorskich, głównie poświęconych dyskusji o literaturze faktu. Pozytywny trend, jeśli chodzi o odwiedziny mężczyzn w bibliotekach, zauważono w związku z ich obecnością w roli ojców, spędzających w placówkach czas z dziećmi. Wśród mężczyzn popularnością cieszą się też wydarzenia poświęcone tematami takim jak historia, wojskowość, sport, technika i nowe technologie. Aktywnie angażują się oni także w działania w klubach poetyckich afiliowanych przy bibliotekach czy przedsięwzięciach związanych z tematyką zorientowaną wokół gatunków takich jak fantasy czy science-fiction.

Wśród badanych panuje przy tym przekonanie, że kobiety są znacznie bardziej otwarte niż mężczyźni na różnego rodzaju doświadczenia związane z animacją aktywności w bibliotekach. Wynika to z określonych uwarunkowań socjalizacyjnych i przyzwyczajzeń kobiet do podejmowania działań uspołeczniających, we współpracy z innymi osobami, w ramach zróżnicowanych sieci relacji.

Ci panowie, którzy się u nas na spotkaniach pojawiali, oni nam powiedzieli, że mężczyźni nie mają takiej otwartości jak kobiety. Kobiety, jak usłyszą temat, to od razu (...) chcą się dowiedzieć i są bardziej społecznie. (...) Kiedyś wzięłam udział w spotkaniu, na którym oglądaliśmy filmy, a po filmie była dyskusja. Przyszedł jeden pan, który powiedział, że zaprosił kolegę, na co on mu odpowiedział: „a daj spokój”. (...) My to chyba mamy w genach od prababek, bo kiedyś były koła gospodyń, gdzie darło się pierze. Kobiety lubiły się spotykać w kręgach i wspólnie coś robić. Teraz nie drzemy pierza, bo kupujemy je w IKEI, ale spotykamy się właśnie w takich kręgach, jak właśnie kluby książki. (...) I bardzo to lubimy. Jak rozmawiamy o literaturze, no to nie ma siły, żebyśmy nie wtrąciły, że któraś na wakacje pojechała. (...) Mamy też taki moment, że potrzebujemy siły potem na nasze prywatne życie. Jak wychodzimy i się żegnamy, mniej więcej około 21.00, to nasza grupa na Messengerze czasami jeszcze do 23.00 żyje. (...) My wszystkie jesteśmy kobiety pracujące, wszystkie mamy rodziny, więc mamy co robić w życiu, ale czekamy na ten dzień, żeby się spotkać wspólnie w naszym kręgu i porozmawiać sobie o pasji, którą wszystkie w sobie mamy, czyli o książkach. A mężczyźni sami się wykluczają jakby z tego aspektu. Spotykają się na siłowniach, ale jak mi kolega powiedział, to on tam wkłada słuchawki do ucha, robi swoje i wraca do domu. Z kumplem sobie pogada w szatni, w drodze do auta.

W ocenie badanych dzieci i młodzież najskuteczniej zachęcać do korzystania z oferty bibliotecznej poprzez włączanie w działania projektowe, tworzenie przestrzeni do podejmowania własnej aktywności i naukę poprzez zabawę. W odniesieniu do tej grupy szczególnie ważne jest, by pokazywać, jak można obcować z książką bez zobowiązań, swobodnie i w wesołej atmosferze.

Takie warunki otwierają dzieci i młodzież na możliwość zaangażowania w działania. Jest to ważne niezależnie od środowiska, z jakiego dzieci pochodzą, czy też ich osobistych predyspozycji i preferencji czytelniczych. Biblioteki mogą jednak pełnić ważną funkcję w wychowywaniu młodych osób ze środowisk defaworyzowanych, zagrożonych wykluczeniem społecznym. Istotne jest też, by animacja czytelnicza miała niekonwencjonalną, wciągającą formułę. Sprzyja to budowaniu postawy zaangażowania młodzieży w świat książki.

Podkreślano też, że inne są zwyczaje, preferencje, ale też kompetencje najmłodszych czytelników i użytkowników bibliotek w miastach różnej wielkości. Jedna z badanych, która pracowała jako nauczycielka w małym mieście, z którego przeniosła się do Trójmiasta, wyjaśniała, na czym polegają te różnice. Dotyczą one przede wszystkim różnej skali otwartości dzieci i młodzieży (jest ona większa w dużym ośrodku). Rozumienie ich może mieć istotne znaczenie z punktu widzenia tworzenia programów wsparcia dla osób z tej grupy wiekowej.

Wnioski i rekomendacje

Z danych zebranych w trakcie wywiadów z pracownikami bibliotek publicznych wynika, że kluczową potrzebą placówek bibliotecznych w województwie pomorskim jest zachowanie autonomii instytucjonalnej oraz wzmocnienie podstaw strukturalnych, w tym wyposażenie w nowoczesną infrastrukturę. Istotną rolę odgrywa przy tym budowa sieci relacji z innymi podmiotami, umożliwiającą systematyczny rozwój bibliotek i ich strategiczną ewolucję. Wyzwaniem dla bibliotek jest proces ich łączenia z ośrodkami kultury. Dotyczy to zarówno tych instytucji, które już działają w takim modelu, jak również tych, które stoją przed perspektywą połączenia. Niezależnie od formy działania biblioteki publiczne borykają się ze znaczącymi deficytami zasobów, przede wszystkim środków finansowych. Ich niedobór utrudnia im możliwość prowadzenia działań na szeroką skalę i lepsze odpowiadanie na potrzeby odbiorców.

Problemy kadrowe bibliotek wynikają z poczucia niedocenienia pracowników, rosnącego ryzyka wypalenia i odpływu merytorycznie przygotowanych pracowników do innych instytucji czy sektorów na rynku pracy. Niezbędny jest rozwój czy też swego rodzaju trening kompetencji pracowniczych (także wśród kadry kierowniczej placówek), który jednak musi iść w parze ze zwiększeniem konkurencyjności zatrudnienia, przede wszystkim zwiększeniem wynagrodzenia w placówkach. Potrzebne jest także większe docenienie zawodu bibliotekarza oraz intensyfikacja działań, których efektem będzie lepsze usieciowienie środowiska bibliotecznego. Należy przy tym położyć nacisk na jakość procesów sieciowania oraz wagę działań rzeczniczych. Wartością byłoby rozwinięcie modelu współpracy między subregionami w ramach województwa i poszukanie rozwiązań, mających na celu zbliżenie do siebie placówek zlokalizowanych w odległych od siebie częściach województwa.

Wyzwaniem, z jakim borykają się biblioteki publiczne, jest postępujący w skali województwa proces odpływu czytelników. Można go zatrzymać poprzez zwiększenie skali inwestycji infrastrukturalnych, poprawę dostępu do nowości wydawniczych oraz tworzenie atrakcyjnych formatów oferty. Jest to ważne szczególnie w odniesieniu do młodzieży, której potrzeby są w bibliotekach generalnie słabo rozpoznane. Wizja przyszłości biblioteki zależy przede wszystkim od pomysłowości pracowników, skali dostępu do zasobów (w tym zwłaszcza finansowych) i dokonania diagnozy oczekiwań użytkowników. Ewolucja placówek bibliotecznych w kierunku instytucji pełniących funkcję trzeciego miejsca wymaga nakładów i czasu, który biblioteki wypełnić mogą eksperymentowaniem z różnymi formatami i modelami pracy (także tymi cyfrowymi).

Kontekstem opisu bibliotek z perspektywy samorządu jest dostrzeganie gruntownej i wielopłaszczyznowej transformacji, jakiej ulega sektor biblioteczny. Związana jest ona z wdrażaniem, upowszechnionego w sektorze, modelu poszerzonej działalności bibliotecznego. Jego głównym założeniem jest transformacja samej działalności bibliotecznego. Biblioteki przestają być jedynie instytucjami odpowiedzialnymi za gromadzenie i udostępnienie

księgozbioru. Stają się zaś wielofunkcyjną instytucją kultury, działającą na granicy kultury i edukacji czy polityki społecznej. Pozwala to pełnić rozliczne funkcje społeczne – działać na rzecz samorozwoju mieszkańców, ale też integracji społecznej czy tworzenia tożsamości lokalnej. Przemiany, o których mowa, przebiegają wzdłuż kilku osi – zwiększania dostępności, poszerzenia funkcjonalności, wzmacniania sieci współpracy oraz poszerzania grona odbiorców oferty bibliotecznej. Transformacja ta jest odpowiedzią na wyzwanie, jakie stanowi kryzys czytelnictwa książek w obliczu postępującej cyfryzacji. Powoduje on zmniejszenie się zapotrzebowania na biblioteki w tradycyjnym ich rozumieniu.

Transformacja następuje w zróżnicowanym tempie w różnych przestrzeniach terytorialnych. Można wobec tego powiedzieć, że w różnym stopniu realizuje się w praktyce model poszerzonej działalności bibliotecznej. Tak jak w różnym stopniu placówki są dostępne dla mieszkańca, tak samo w różnym stopniu podejmują działalności wychodzące naprzeciw nowym funkcjonalnościom, wchodzą we współpracę z instytucjami spoza obszaru kultury, ale też wychodzą poza tradycyjne kategorie odbiorców oferty. W części podmiotów jest to model bardziej postulatyczny niż rzeczywiście zauważalny w praktyce. Istotnym bodźcem do procesów transformacji placówek bibliotecznych są impulsy zewnętrzne w postaci zróżnicowanych programów, mających za zadanie finansować inwestycje w infrastrukturę bibliotek, ale też podejmować poszerzoną działalność biblioteczną. Impulsy te wchodzą jednak w interakcje z – kluczowymi dla ich ostatecznej efektywności – uwarunkowaniami lokalnymi.

Silną stroną bibliotek są w wielu przypadkach przede wszystkim ich pracownicy, których wyróżniają kompetencje, ale też motywacja i bliskie relacje z otoczeniem. To właśnie te relacje przekładają się na wyjściową dostępność placówek z punktu widzenia mieszkańców, ale też istniejące sieci współpracy z innymi instytucjami lokalnymi. Nie mniej istotna jest – będąca najczęściej wynikiem inwestycji – baza infrastrukturalna, umożliwiająca prowadzenie poszerzonej działalności podmiotów. W wielu przypadkach jednak na rozwinięcie w pełni potencjału nie pozwala brak źródeł finansowania działalności – zarówno tych pochodzących z budżetu samorządu, jak i źródeł zewnętrznych. Brak środków finansowych często przekłada się także na ograniczenia w możliwości zatrudnienia np. pracowników o specyficznych umiejętnościach, przede wszystkim kompetencjach menadżerskich.

Jednocześnie samorządy skupiają się głównie na roli organizatora działalności odpowiedzialnego za zapewnienie podstawowych zasobów służących do działalności biblioteki publicznej, w tym odpowiedniej infrastruktury oraz zasobów finansowych. Czasem ta rola ulega poszerzeniu i samorządowcy inspirowają biblioteki do podjęcia zróżnicowanych działań, na których zależy im ze względów politycznych. Zwykle miękki sposób inspirowania wpisuje się w nieformalny model komunikacji pomiędzy biblioteką a samorządem. Zwykle są to działania odpowiadające wizji poszerzonej działalności bibliotek, z grubsza osadzone w szeroko rozumianej kulturze książki. Realizacja w praktyce działań zgodnych z tą wizją wydaje się też najistotniejsza z perspektywy oceny jej pracy z perspektywy organizatora.

Samorządy – deklaratywnie – doceniają rolę bibliotek, dostrzegając ich znaczenie dla społeczności lokalnej, i starają się zapewnić im wystarczające zasoby do prowadzenia działalności. Nie zawsze jest to jednak możliwe ze względu na różne ograniczenia niezależne od samego samorządu, w tym konieczność przekazywania środków w pierwszej kolejności na realizację podstawowych potrzeb lokalnej społeczności. Nawet w sytuacji niedoboru środków w budżecie samorządowym często poszukuje się źródeł zewnętrznych, mających wesprzeć realizację działań przez biblioteki. Szerszym problemem jest niedostrzeganie bibliotek w lokalnym dyskursie publicznym, co po części może wynikać z braku zrozumienia dla wagi ich działalności, ale też ich nikłego potencjału politycznego (rozumianego także jako element komunikacji społecznej).

To, co mogłoby zmienić trudną sytuację bibliotek, to przekonanie samorządowców o ich centralnej roli dla zaspokojenia potrzeb lokalnej społeczności. Podstawowym narzędziem do tego służącym jest poszerzona działalność samej biblioteki i aktywność w zakresie zaspokojenia nie tylko potrzeb kulturalnych, lecz także wchodzenie w obszar edukacji czy polityki społecznej. Jest to możliwe dzięki działaniu biblioteki w ramach szerszych sieci współpracy międzysektorowej. W ten sposób łatwiej jest ukazać związek pomiędzy działalnością biblioteki a jakością życia mieszkańców. Aby było to w pełni możliwe, potrzebne jest także bezpośrednie zainteresowanie samorządowców udziałem w ofercie kreowanej przez biblioteki. Wydaje się, że kluczowe do tego jest także wykorzystanie „ambasadorów” biblioteki – liderów lokalnych społeczności z organizacji partnerskich, ale też osób związanych z biblioteką, będących zakotwiczonych w systemie politycznym.

Współpraca między samorządami w zakresie kształtowania sieci bibliotek publicznych jest ograniczona. Głównie odbywa się ona na zasadzie czerpania pewnych inspiracji w zakresie organizacji pracy placówek czy współorganizacji wydarzeń o ponadlokalnym charakterze, rzadziej zaś przyjmuje charakter współpracy na zasadzie np. bezpośrednich porozumień pomiędzy samorządami. Często współpraca zachodzi dzięki działaniom sieci samorządowych skierowanych nie tyle do samych samorządów, co do kierowników placówek bibliotecznych. To także kierownicy placówek są częściej zainteresowani wymianą dobrych praktyk czy inspiracji, a także podnoszeniem swoich kompetencji poprzez udział w specjalistycznych szkoleniach.

Z perspektywy aktywnych uczestników życia kulturalnego znaczenie placówek bibliotecznych jest bardzo duże. Sugeruje się więc, by wzmacniać pozycję bibliotek, w tym przeznaczać odpowiednią pulę zasobów w celu zwiększenia ich potencjału jako kluczowych instytucji lokalnego życia publicznego. Głównym zasobem, w który trzeba doposażać biblioteki, są środki finansowe. Z perspektywy użytkowników bibliotek ważne jest, by można było odwiedzać odpowiednio w tym celu przygotowane placówki, mogące zaspokoić potrzeby użytkowników przede wszystkim w odniesieniu do korzystania z nowości wydawniczych.

Konieczne jest przełamanie myślenia, zgodnie z którym kultura znajduje się na ostatnich miejscach list priorytetów inwestycyjnych lokalnych władz. Podążając tym tropem, utrzymuje się status quo, polegające na deficycie zasobów na prowadzenie ambitnej strategii rozwoju instytucjonalnego. Postuluje się więc konsekwentne, a nie akcyjne wspieranie bibliotek oraz pracowników bibliotecznych, którzy przez wielu odbiorców oferty w podmiotach oceniani są bardzo pozytywnie, jako osoby profesjonalne, kompetentne i wspierające.

Użytkownicy życzyliby sobie rozwinięcia funkcji dodatkowej bibliotek, przede wszystkim w zakresie spotkań autorskich i możliwości bycia w kontakcie z uznanymi twórcami literatury. Rekomenduje się rozwinięcie modelu udostępniania przestrzeni bibliotecznych na inicjatywy oddolne mieszkańców oraz na cele spotkań i spędzania czasu wolnego. Biblioteki postrzegane są często jako atrakcyjne miejsca pobytu i kontaktu z innymi. Jednocześnie jednak podkreśla się ich względną niedostępność. Co ważne, wskazywano, że biblioteki powinny rozwinąć działania o charakterze informacyjno-promocyjnym, w większej niż dotąd mierze skupiając się na komunikowaniu się z odbiorcami, budowaniu i utrzymywaniu pozytywnych relacji. Pomocne w tym procesie mogłoby również być wydłużenie godzin otwarcia placówek.

Rekomendowane działania

Kluczowa jest realizacja projektów mających potencjał regionalny, ukierunkowanych na jednoczesne osiągnięcie wielu efektów związanych ze wsparciem dla efektywnej transformacji sektora bibliotecznego. Byłaby to przede wszystkim przestrzeń do integracji środowiska bibliotekarskiego, ale też pogłębienia międzysektorowych sieci współpracy na poziomie lokalnym, realizacji działań bibliotecznych wychodzących naprzeciw poszerzonej działalności bibliotecznej i stanowiących przestrzeń do aktywności mieszkańców. Dzięki podjęciu takich działań możliwe byłoby podwyższenie kompetencji bibliotekarzy w praktycznym działaniu. Istotną ich wartością byłaby także budowa odpowiedniego wizerunku poszerzonej działalności bibliotecznej w lokalnych społecznościach, w tym w kontaktach z organizatorem. Jest to – jak wynika z badań – kluczowy argument w działalności rzeczniczej bibliotek. Jednocześnie warto, aby projekt bazował na silnych stronach bibliotek publicznych, czyli ich dostępności, silnie usieciowanych lokalnie pracownikach i pozytywnym postrzeganiu przez otoczenie.

Rekomendowane działania mogą być mniej lub bardziej związane z kulturą książki. Istotnym ich założeniem jest podejmowanie działań sieciowych (jednocześnie realizowanych w wielu bibliotekach lokalnych) odpowiadających na potrzeby społeczne rzeczywistych lub potencjalnych odbiorców bibliotek. Pozwala to uzyskać szerszy efekty społeczny dzięki promocji przedsięwzięcia w mediach lokalnych i regionalnych oraz w oddolnym, społecznościowym obiegu cyfrowym, ale też nadaje działaniom odpowiedniej rangi poprzez zaangażowanie polityków samorządowych na szczeblu regionalnym (patronatów Marszałka Województwa Pomorskiego czy Wojewody Pomorskiego), a nawet krajowym (np. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Pozwala to także uzyskać wsparcie mediów o zasięgu regionalnym

oraz partnerów merytorycznych o pozalokalnym zasięgu działania (np. Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Instytutu Książki czy Biblioteki Narodowej). Pewnymi pomysłami możliwymi do realizacji byłyby między innymi:

1. debaty pozwalające lokalnym społecznościom włączyć się konstruktywnie w dyskusję poświęconą ważnym problemom społecznym z wykorzystaniem demokracji partycypacyjnej, np. world cafe lub panelu obywatelskiego; służyłyby one wypracowaniu pewnych rozwiązań czy też zajęciu stanowiska wobec kwestii o szerszym znaczeniu, np. problemów wynikających ze zmian klimatu czy też działań mających za zadanie integrację imigrantów,
2. warsztaty nastawione na podnoszenie kompetencji konkretnych grup odbiorców w obszarach problemowych. Mogłyby to być warsztaty dla młodzieży w zakresie dbałości o swój dobrostan psychiczny, praktyczne szkolenia dla seniorów ukierunkowane na zdobycie podstawowych umiejętności cyfrowych czy narzędzia archiwistyki społecznej skierowane do pasjonatów historii lokalnej. Wstępem do takich spotkań mogłaby być książka jako inspiracja do podjęcia tematu, a istotnym elementem – partnerzy dostarczający merytoryczne wsparcie i umożliwiające realizację działań w praktyce.

Jednocześnie wraz z ukazaniem w przeprowadzonych studiach dość dynamicznej sytuacji w jakiej znajdują się sektor biblioteczny w województwie pomorskim warto przemyśleć wdrożenie monitoringu przemian w nim zachodzących. Powtarzalność działań badawczych w czasie wydaje się konieczne z perspektywy realizacji efektywnej polityki na poziomie lokalnym i regionalnym. Istotne byłoby w wypadku konstruowanego systemu monitoringu włączenie w dyskusję nad wnioskami ze zrealizowanych badań przedstawicieli podmiotów mających wpływ na kształt sieci bibliotek w województwie pomorskim. Z pewnością takimi instytucjami są organizatorzy bibliotek publicznych, czyli politycy samorządowi oraz podmioty na poziomie regionalnym, jak Departament Kultury UMWP oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Istotnymi podmiotami, które mogą mieć znaczenie z perspektywy osiągnięcia zakładanych celów są także stowarzyszenia samorządowe (np. Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot czy Związek Gmin Pomorskich), ale też rady konsultacyjno-opiniotawcze przy organach samorządu terytorialnego (np. Pomorska Rada Kultury czy Gdańska Rada Kultury). Dysponują one różnymi narzędziami, które umożliwiają zaprojektowanie i realizację interwencji publicznej umożliwiającej odpowiedź na sygnalizowane w sektorze potrzeby, ale też oczekiwania ze strony rzeczywistych i potencjalnych odbiorców oferty bibliotek publicznych.